




TYGODNIK SANOCKI

2 CZERWCA 2017 | NR 22 (1325) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. |  /TYGODNIK.SANOCKI

Odwołanie prezesa „Autosanu”

Absolutnie wyboista droga

Niedawno, w kwietniu w „Autosanie” uroczście obchodzono rocznicę nowego otwarcia, palono świece na torcie, przyjmowano gratulacje. W ogólnopolskiej prasie pojawiły się artykuły, sponsorowane przez Polską Grupę Zbrojeniową, a w naszej redakcji dzwoniły telefony, bo sanoczenie – i nie tylko sanoczenie – byli ciekawi, czy „Autosan” naprawdę jest cudem gospodarczym. Próbaliśmy to wyjaśnić, ale prezes był zajęty. Poseł Piotr Uruski zapewniał nas, że wszystko w zakładzie jest na dobrej drodze i niebawem nadarzy się stosowny moment, by o perspektywach firmy porozmawiać.

Tymczasem rozmawialiśmy z Tadeuszem Ferencem, prezydentem Rzeszowa, który dziwił się, że „Autosan” nie wziął udziału w przetargu i nie przedstawił swojej oferty na wyprodukowanie autobusów miejskich, które Rzeszów chętnie by zakupił, wspomagając zacną podkarpacką firmę.

Kiedy burmistrz Tadeusz Pióro ogłosił, że Sanok będzie miał pieniądze unijne, by kupić 11 niskoemisyjnych autobusów przy okazji budowy dworca multimodalnego, znów dobre myśli skupiły się wokół zasłużonej fabryki.

W środę po południu otrzymaliśmy informację, że Rada Nadzorcza odwołała z funkcji prezesa „Autosanu” Marka Opowicza. Co było powodem tej zmiany? Kim jest nowy prezes, Michał Stachura? O tym, ze względu na nasz cykl wydawniczy, nie zdążymy napisać rzetelnie w tym wydaniu gazety, ale postaramy się wszystkiego dowiedzieć i Państwu to zreferować za tydzień.



XXXV Sesja Rady Miasta

Nowe inwestycje i stare zapewnienia

25 maja, tym razem w ekspresowym tempie, odbyła się XXXV Sesja Rady Miasta. Radni chcieli uczestniczyć w pogrzebie Mieczysława Kozimora, którego pamięć uczczono wspomnieniem jego dokonań na rzecz miasta i minutą ciszy. Podczas posiedzenia była mowa o obwodnicy miasta, budowie zakładu karnego na Stróżowskiej i dworca multimodalnego na ul. Lipińskiego. Wspomniano o budżecie na remont dróg, przyszłości Sosenek i zagospodarowaniu budynku po Gimnazjum nr 1. Nie zabrakło obszernego sprawozdania burmistrza z działalności między sesjami oraz wniosków i zapytań radnych.



Remonty

Pieniądze na termomodernizację



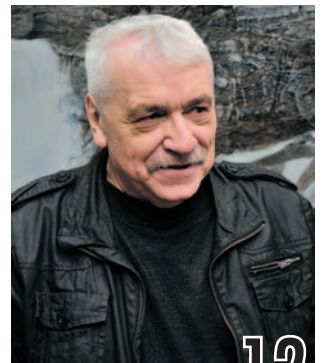
W setną rocznicę śmierci, 25 grudnia 2016 r. episkopat ustanowił rok 2017 rokiem św. Brata Alberta. W Sanoku Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta prowadzi Dom Inwalidy Bezdomnego w Olchowcach. Niedługo zacznie się tam grunto wny remont. Tak się doskonale złożyło, że w Roku Świętego jest okazja, by wesprzeć w bardzo znaczący sposób działalność Towarzystwa.

Wywiad tygodnia

Co wiemy, a czego nie wiemy o Zdzisławie Beksińskim?

Zapytałam pana kiedyś, czy jest coś, czego o Beksińskim do tej pory nie powiedziano, a pan odparł, że tak i że to dotyczy jego twórczości. Obiecał mi pan wtedy, że o tym porozmawiamy...

Ostatnie lata były czasem niesłychanie trudnym, ponieważ wszyscy chcieli w przeróżny sposób opowiadać o życiu rodziny Beksińskich.



Nowość na polskim rynku!

www.akredo.pl
akredo
 Twój Asystent Kredytowy

OBNIŻAMY RATY O 30%!

- ✓ 1 wniosek online - 10 banków
- ✓ bezpłatna analiza i oferta w 24h
- ✓ bez wychodzenia z domu!

Zadzwoń 539 192 486

Dziś w numerze

Dziś będzie o zwierzętach. Zaczęło się od ostrzeżeń podczas zawodów w dogtrekkingu: żeby uważać na żmiję. Kiedy burmistrz Olejko natknął się na żmiję podczas inspekcji terenów na Stróżowskiej, pomyślałam, że poproszę Amelkę, żeby coś o zwyczajach żmij napisała, podała instrukcję, jak się zachować na widok i w momencie, gdy gad, nie daj Boże, ukąsi.

Amelka po raz pierwszy zjawiała się w redakcji „Tygodnika Sanockiego” z powodu lip, ściętych w Dudynicach, według niej bezprawnie. Kilka dni temu okazało się, że istotnie – naruszono procedury, ścinając zdrowe drzewa i według decyzji RDOŚ urząd gminy powinien naliczyć karę.

Wszystko mija, nawet najdłuższa żmija – pisał Stanisław Jerzy Lec. Zwierzęce porównania są często stosowane przy objaśnianiu różnych zjawisk. Z Katarzyną, kiedyś uczennicą, dziś po-



ważną adiunkt w Katedrze Nowych Mediów Uniwersytetu Łódzkiego, zastanawialiśmy się, skąd się wzięło i co oznacza powiedzenie, że świnia wór drze i kwiczy. Czy zwierzę, wieszane na targowicę, próbuje się wydostać z niewoli, kwicząc żałośnie, czy też, świntuch jeden, nie dość, że worek niszczy, to jeszcze sam się przy tym drze niemiłosiernie. Przypomniały mi się te dylematy, kiedy czytałam ostatnio o konkurencji elaborat o nieszczę-

nych laptopach, za które będzie trzeba słono zapłacić. Czytam, że były kupione, żeby pomóc biednym ludziom. I chociaż niestandardową i absurdalną pomoc, topioną i wylawaną z Sanu wymyślił poprzedni burmistrz, to winą urzędującego jest, że trzeba zapłacić karę – taki pokrętny obraz z tego wszystkiego wyprowadza znany w mieście i powiecie redaktor. Oj, podarł ktoś wór, a teraz...

Dajmy pokój zwierzętom. Po ostatniej miejskiej sesji nie daje mi spokoju przymiotnik „samorządowy”, ale nie ten, który znikł z winiety „TS” kilka lat temu, o co pytał radny, ale w ogóle. Co znaczą zrosty językowe „samo-rząd”, „samo-rządzenie”, od których pochodzą przymiotnik „samorządowy” i rzeczownik „samorządność”? A Państwo wiedzą? Trzeba będzie do tematu wrócić, kiedyś...

Dziś w numerze sesja miejska i powiatowa i zmiany wizerunkowe na ulicach i osiedlach: będzie bezpieczniej na Da-

szynskiego, ładniej na Robotniczej i na stadionie przy Stróżowskiej, ciepłej u Brata Alberta. Z funkcji prezesa „Autosanu” odwołano Marka Opowicza. W Końskim otworzono Izbę Pamięci im. Stanisława Batrucha, sponsorowaną przez doktora Andrzeja Batrucha. Ma to Końskie szczęście... Powinno być w programie obowiązkowym wszystkich turystów, odwiedzających okolice Sanoka.

Dyrektor Wiesław Banach mówi o malarstwie Zdzisława Beksińskiego, o tym, jak wśród gąszczy obrazów odnaleźć arcydzieło.

Jest cerkiew Roberta Bańkosza, podróż do Chin Tadeusza Baruckiego, recenzja filmowa Ryszarda Galczyńskiego, redaktora czasopisma „Transport Polski”, który postanowił wystąpić u nas gościnnie.

Życzę dorosłym czytelnikom miłej lektury, dzieciom – radości z okazji ich święta.

msw

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Andrzejowi Stępień

Komendantowi Powiatowemu Policji w Sanoku
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci OJCA

składają
Starosta Sanocki
Zarząd Powiatu Sanockiego oraz Rada Powiatu Sanockiego



Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

z powodu śmierci

Śp. JOLANTY KEPSKIEJ-CYRANKOWSKIEJ

byłego Lekarza Orzecznika

składają
pracownicy Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności
w Sanoku



Panu mł. insp. Andrzejowi Stępniewi

Komendantowi Powiatowemu Policji w Sanoku
płynące z serca wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Taty

składają:
Przewodniczącą Rady Miasta Zbigniew Daszyk Burmistrza Miasta Sanoka Tadeusz Pióro

Św. Andrzej czczony w Strachocinie

Patron polskich polityków?

Strachocina to miejsce kultu św. Andrzeja Boboli. Andrzej Bobola jest świętym, o którym nie wiemy wszystkiego, na przykład – gdzie się urodził. Wiadomo, że w roku 1591, możemy przypuszczać, że w listopadzie, może nawet 30 listopada, skoro rodzice zdecydowali się dać synowi na imię Andrzej. Ale czy w Strachocinie?

Mówiono, że ojczyzną świętego było Mazowsze, ziemia sandomierska, w okolicy Sanoka w Końskim tradycja ustna głosi, że tam przyszedł na świat. O tym, że Strachocina mogłaby być miejscem, gdzie się urodził Andrzej Bobola, zaczęto mówić w latach 30. XX wieku. Podobno istnieją dokumenty, potwierdzające, że rodzice Andrzeja mieszkali w Strachocinie, mieli tam dwór. Wyprowadzili się po najeździe Tatarów w 1624 r. Nieopodal kościoła jest wzniesienie, które od niepamiętnych czasów nazywa się Bobolówka. Znajduje się tzw. „resztówka”, pozostałość po dworku. Wzgórze to zdobią kilkunastuletnie dęby w liczbie około 40.

Nad Sanktuarium w Strachocinie pieczę sprawuje ksiądz Józef Niżnik. O początkach kultu św. Andrzeja Boboli pisał w czasopiśmie „Niedziela”: „Wiesław Kiejar, krewny ks. Władysława Barcikowskiego, jednego z proboszczów Strachociny w la-

tach 1912-1942. W książce „Nasze młode lata”, opisując pobyt u wujka na plebanii napisał, że na plebanii ktoś się pojawia. W późniejszych latach proboszczowie podobnie się wyrażali. Najwięcej spotkań z nieznaną pojawiającą się postacią miał ks. Ryszard Mucha, proboszcz w latach 1970-1984. – Podobnych zjawisk doświadczyłem i ja w latach 1983-1987. Zakończenie tych zjawisk miało miejsce w nocy z 16 na 17 maja 1987 r., gdy zjawiająca się postać na moje pytania (wypowiedziane wolą i pragnieniem, a nie ustami): kim jesteś? i czego chcesz? – odpowiedziała: Jestem Święty Andrzej Bobola. Zaczniście mnie czcić w Strachocinie (odpowiedź była nie słowna, ale wiedzą przenikająca do mojego wnętrza... znałem prawdę, ale jej nie rozumiałem). Pragnę zaznaczyć, że przychodzącej postaci nigdy nie utożsamiałem ze św. Andrzejem Bobolą. Powiem więcej, nigdy bez



tęgo, co się stało owej nocy – nie pojechałbym do Warszawy i nie prosiłbym o Relikwie. Nigdy bym się nie odważył opowiadać o tym, co napisał ks. Mirosław Paciuszkiewicz w książce „Znów o sobie przypomnieli św. Andrzej w Strachocinie”. To właśnie od niego po raz pierwszy dowiedziałem się o początkach kultu św. Andrzeja w Pińsku. I jeszcze jedno: ja nigdy nie twierdziłem, że św. Andrzej Bobola urodził się w Strachocinie, ale tylko to, że powiedział: zaczniście mnie czcić w Strachocinie.”

Do Strachociny przyjeżdżają rzesze pielgrzymów, a od pewnego czasu także

znani politycy. Święty Andrzej Bobola jest, między innymi, patronem spraw doczesnych, wierni pielgrzymują do Sanktuarium, by powierzać mu sprawy duszy i ciała, zwierzać się ze słabości i pragnień.

W niedzielę 28 maja w Mszy św. w Strachocinie uczestniczyli parlamentarzyści, politycy PiS, m.in. Jarosław Kaczyński, Ryszard Terlecki, Marek Kuchciński, Beata Mazurek, wojewoda Ewa Leniart, marszałek Władysław Ortyl, z Sanoka pojechali do Sanktuarium św. Andrzeja Boboli m.in. burmistrzowie Tadeusz Pióro i Stanisław Chęć.

msw

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 23 maja przy ulicy Lipińskiej nieznanymi sprawcami, prawdopodobnie przy użyciu kamienia, rozbił przednią szybę czółową oraz dokonał zarysowania powłoki lakierniczej na pokrywie silnika w pojeździe marki Smart, należącego do 45-letniej kobiety. Wstępna wartość strat oszacowana przez pokrzywdzoną to około 1 tys. zł.

* 26 maja przy ulicy Gorzowskiego 23-letnia kobieta powiadomiła policję, że znany jej mężczyzna kierował pod jej adresem groźby karalne pobicia i pozbawienia życia, przy czym groźby te wzbudziły w pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione.

* 27 maja przy ulicy Jana Kochanowskiego 36-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła o uszkodzeniu swojego pojazdu marki Peugeot. Sprawca uszkodził powłokę lakierniczą wszystkich elementów lewej strony pojazdu. Samochód znajdował się na parking przyblokowym. Wstępna wartość strat została oszacowana na kwotę około 1,6 tys. zł.

* 27 maja przy ulicy Kolejowej pokrzywdzona zawiadomiła, że znany jej mężczyzna dokonał uszkodzenia drzwi wejściowych do jej mieszkania. Ponadto po wybitciu szyby okiennej wszedł do wnętrza i zabrał pieniądze w kwocie 1 tys. zł oraz pęk kluczy.

* 27 maja przy ulicy Rzemieślniczej 31-letniemu mężczyźnie złodziej ukradł telefon komórkowy marki Samsung o wartości 600 zł. Do zdarzenia doszło na terenie ogródków działkowych.

Gmina Sanok

* 23 maja w Treczy przy ulicy Sanockiej policjanci w trakcie kontroli drogowej ujawnili, że kierująca samochodem osobowym marki Volkswagen 38-letnia kobieta posiada aktualny zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów. Zakaz obowiązuje do 28 maja 2019 roku.

* 24 maja w Srogowie Dolnym 17-letnia kobieta zawiadomiła, że w trakcie pobytu na zabawie okolicznościowej, została zraniona w lewą nogę przez osobę strzelającą prawdopodobnie z wiatrówki, w wyniku czego doznała zacerwienia naskórka.

Gmina Zagórz

* 24 maja w Porążu włamywacz wszedł do altany ogrodowej. Z wnętrza zabrał rower marki CROSS oraz kosę spalinową o łącznej wartości strat na kwotę 1,2 tys. zł. W trakcie wykonywanych czynności odnaleziono porzucony rower w okolicy altanki.

Gmina Zarszyn

* 23 maja w Zarszynie przy ulicy Bieszczadzkiej złodziej włamał się do sklepu, skąd zabrał kluczyki do samochodu Ford. Ponadto oblał dwie ściany, rynnę spustową, dwa okna i drzwi wejściowe substancją olejną, powodując straty wartości około 15 tys. zł.

Gmina Komańcza

* 22 maja w Wysoczanach kierownik kopalni zawiadomił, że 49-letni mężczyzna, który przyszedł na teren kopalni zapytać o możliwość zatrudnienia, nagle upadł ze skarp. W wyniku upadku doznał złamań obydwu rąk.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz
Redaguje zespół:
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosi – tomajdosz@o2.pl
Współpracują:
Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Katarzyna Kędra, Arkadiusz Kowski
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski
Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Tarnobrzegu
ul. Mechaniczna 12
39-400 Tarnobrzeg

Materiał niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Zaproszenie na Wielki Piknik do skansenu

Przede wszystkim: rodzina

W niedzielę 11 czerwca w skansenie odbędzie się Wielki Piknik Rodzinny, organizowany przez Fundację „Czas nadziei” i Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie. Ma to być, w założeniu organizatorów, święto rodziny. Przy okazji – może uda się rozpropagować dwie idee: zastępczego rodzicielstwa i fundacji, która istnieje po to, by wspomagać leczenie dzieci i wspierać rodziny w najtrudniejszych chwilach.

Rodzinna piecza zastępcza

– Piknik jest organizowany z myślą o propagowaniu wartości, które, mam wrażenie, współcześnie zanikają. W centrum naszej uwagi jest dobro dziecka, jego bezpieczeństwo – mówi Grzegorz Kozak, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. – Nie każde dziecko ma szansę wzrastać od urodzenia w biologicznej rodzinie, stąd potrzeba rodziny zastępczej. Wcześniej rodziny zastępcze funkcjonowały na podstawie Ustawy o Pomocy Społecznej, od 2012 roku obowiązuje Ustawa o Funkcjonowaniu Rodziny i Sprawowaniu Pieczy Zastępczej i ona precyzuje wymagania odnośnie kandydatów, którzy ubiegaliby się o status rodziny zastępczej. Chodzi o to, żeby wyeliminować przypadki patologii. Kandydatów poddaje się badaniom psychologicznym, na podstawie których diagnozuje się ich kwalifikacje i postawy rodzicielskie, diagnozuje ich predyspozycje do bycia rodzicem zastępczym i, co ważne, te badania przeprowadza się co dwa lata, nie jest to badanie jednorazowe. Dotyczy to zarówno rodzin zawodowych jak i niezawodowych. W przypadku rodzin spokrewnionych badania nie są konieczne.

Czym różnią się rodziny zastępcze zawodowe od niezawodowych?

Rodziny niezawodowe nie mają podpisanej umowy o pracę. Mamy, jako PCPR, cztery rodziny zawodowe,



Grzegorz Kozak

z którymi podpisaliśmy umowy o pracę, od wynagrodzenia odprowadzane są składki. Rodziny niezawodowe korzystają jedynie z dodatków, które są przeznaczone na potrzeby dziecka, które jest w pieczy zastępczej umieszczone.

Czy rodzicielstwo zastępcze ma przyszłość?

Ustawa o wspieraniu rodziny zakłada odchodzenie od pieczy instytucjonalnej na rzecz pieczy rodzinnej. Dąży się do tego, żeby wygaszać miejsca w domach dziecka na rzecz rodzinnej pieczy zastępczej. Nie mamy odczucia, że rodziny zastępcze, które mają status rodzin zawodowych tylko dlatego podjęły wyzwanie, aby mieć zabezpieczenie w postaci zatrudnienia i środków, które za tym płyną. Te środki niejednokrotnie są niewielkie i nie dają satysfakcji finansowej. Owszem,

jest to pewna stabilizacja, ale postrzegamy to jako czynnik determinujący. Rodziny zastępcze mają różnorakie problemy ze swoimi podopiecznymi, to „zawodowość nie kończy się tak, ja zwykła praca, która trwa osiem godzin dziennie i na tym koniec. To jest praca wykonywana przez okrągłą dobę. W żaden sposób wynagrodzenie nie determinuje tych decyzji. Sprawowanie pieczy zastępczej to ogromna odpowiedzialność – można śmiało powiedzieć: odpowiedzialność za życie. Chcemy realizować powiatowy program rozwoju pieczy zastępczej, każdorazowo robimy kampanie promocyjne. Gdyby czynnik finansowy był determinujący, to mielibyśmy kandydatów bez liku, tymczasem tak nie jest. Mamy niedobór kandydatów i dlatego podejmujemy akcje promocyjne.

Odejdźcie od zinstytucjonalizowanych form opieki nie dźwi, bycie w rodzinie, choćby zastępczej, jest na pewno lepszym rozwiązaniem...

Tak, ale nie powinno się doprowadzić do całkowitego zamknięcia domów dziecka, ponieważ dzieci są różne. Zdarza się, że osiągają taki poziom demoralizacji, że trudno umieścić takie dziecko w rodzinie zastępczej. Zamyśl ustawodawcy jest jak najbardziej prawidłowy, ale domy dziecka są potrzebne. Tak jak potrzebne są rodziny zastępcze, zawodowe i niezawodowe. Potrzebujemy też rodzin zastępczych specjalistycznych, które by ewentualnie przejmowały opiekę nad dziećmi chorymi, niepełnosprawnymi czy umiarkowanie w rodzinie zastępczej na podstawie Ustawy o Nieletnich, gdzie niewątpliwie demoralizacja jest stwierdzona.

Wśród rodzin zawodowych jedna rodzina ma czworo dzieci, w pozostałych rodzinach dzieci jest mniej.

Mamy jedną przeszkoloną rodzinę, która ma uprawnienia do stworzenia rodzinnego domu dziecka, ale na ten moment nie było sposobności, żeby zawiązać umowę, bo nie było potrzeby umieszczenia tam dzieci. Na razie temat jest odłożony w czasie.

Jeżeli para uzna, że chce zostać rodziną zastępczą, to co ma zrobić?

Przede wszystkim zgłosić się do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Kandydaci składają dokumenty, poświadczające stan zdrowia, sytuację mieszkaniową, sytuację materialną – jedno z małżonków powinno mieć stały dochód, żeby czynnik finansowy nie determinował decyzji. Zaświadczenia o niekaralności, o braku chorób psychicznych, braku nałogów – te wszystkie dokumenty gromadzimy i kierujemy kandydatów na badanie psychologiczne. Po badaniu kierujemy na szkolenie, przeważnie w Sanoku, niekiedy szkolenia odbywają się w Rzeszowie. Szkolenie trwa około 65 godzin, w tym 10 godzin to praktyki. Kończy się to uzyskaniem zaświadczenia kwalifikacyjnego, wydanego przez PCPR, a następnie wpisem do rejestru sądowego.

Czy został narzucony limit wiekowy?

Nie ma takiego limitu. Mamy kandydatów, którzy ukończyli 50 lat życia. Ważny jest stan zdrowia i testy psychologiczne.

Rafał Jasiński zaprasza

– Kiedy powstała Fundacja „Czas nadziei”, naszą misją było nie tylko pomaganie chorym dzieciom, ale przede wszystkim wspomaganie rodziny, która zmagą się z chorobą dziecka. Kiedy w domu zdarza się długotrwała ciężka choroba dziecka, wymagająca wyjazdów, konsultacji, pobytu w szpitalu, często rodzina zostaje na pewien czas rozbita. Mama zostaje z chorym dzieckiem w szpitalu, ojciec opiekuje się pozostałymi dziećmi, rodzina przez pewien czas działa dysfunkcyjnie. Niekiedy trwa to miesiące, niekiedy lata. Założyliśmy Fundację, żeby wspierać rodzinę w takich trudnych momentach. Interesuje nas wszystko, co dotyczy rodziny, stąd pomysł na Piknik Rodzinny. Takich pikników i festynów jest dużo w dzisiejszych czasach, organizują je szkoły, przedszkola, to się stało modne. My chcieliśmy zorganizować dużą imprezę,



POCIECHOM, MALUCHOM, URWISOM, ANIOŁKOM, URWIPOŁCIOM, ANANASOM, ŁOBUZIAKOM, BRZĄDCOM, PSOTNIKOM, MILUSIŃSKIM I DRAPICHRUSTOM CZYLI WSZYSTKIM WSPANIAŁYM DZIECIAKOM

Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA:

KOCHAJĄCYCH MAM, OPIEKUŃCZYCH TATUSIÓW, ROZPIESZCZAJĄCYCH DZIADKÓW, ROZPUSZCZAJĄCYCH CIÓĆ, HOJNYCH WUJKÓW, ZABAWEK, SŁODYCZY, ZDROWIA, PRZYJACIÓŁ I NIEUSTAJĄCYCH WAKACJI, JEDNYM SŁOWEM: WSPANIAŁEGO DZIECIŃSTWA!

ŻYCZY BURMISTRZ MIASTA SANOKA
TADEUSZ PIÓRO

zaprosić na nią najlepiej całe miasto i tam, przy okazji, zaprezentować idee Fundacji. Podstawowym pomysłem na Wielki Piknik Rodzinny nie jest zbiórka pieniędzy. Jest to impreza charytatywna, organizowana dla rodzin. Tak to zaplanowaliśmy, żeby atrakcje, jakie będą czekały na uczestników pikniku, nie były drogie, żeby wszystkich było na nie stać. Chodzi o to, żeby przysiąc do skansenu o godzinie 14., wyjść o 20., nie bankrutując przy tej okazji, tylko się dobrze bawiąc. W poprzednich latach sprzedawaliśmy cegielki i to były bilety wstępu. W tym roku rezygnujemy z cegiełek. Jeśli dziecko będzie chciało skorzystać z jakiejś atrakcji, to wrzuci pieniądze do puszek. Każdy wrzuci tyle, na ile go stać: jeden złotówkę, inny

nać z puszką pod kościołem, na jedno by wyszło. Nam chodzi o to, by urządzić świąteczny dzień dla rodziny, żeby ludzie mogli sobie przysiąc z dziećmi i spędzić miło czas, wziąć udział w zawodach sportowych, posłuchać występów, także osób niepełnosprawnych, ponieważ zależy nam, żeby był też w tym wszystkim element integracyjny. Gwiazdą będzie Majka Jeżowska. Wierzę, że jest to dobry wybór, ponieważ piosenki Majki Jeżowskiej znają zarówno dzieci, jak i rodzice. Jednym ze sponsorów, który jest z nami od samego początku idei pikniku rodzinnego, jest Urząd Marszałkowski. Dzięki Urzędowi Marszałkowskiemu w tym roku występuje Majka Jeżowska. W programie będzie też kabaret, jeszcze nieznany w Polsce, ale za to ludzie, którzy go tworzą, pochodzą stąd, z Bieszczadów, a nazywają się „Tylko tyle”. Serdecznie wszystkich zapraszam.

Jakie są plany Fundacji?

– W tym roku koncentrujemy się na Julku, który ma 2 i pół roku i praktycznie od urodzenia, od kiedy zdiagnozowano wadę serca, przebywa w szpitalu – w Centrum Zdrowia Dziecka. Ta wada serca jest leczona, stan zdrowia raz jest lepszy, raz bardzo zły. Rodzicom udało się skontaktować z doktorem Malcem, który operuje serduszka dziecięce w Niemczech. Julek ma rodzeństwo, rodzice jeżdżą tam i z powrotem do Warszawy, pomagamy im w tych podróżach. Ci ludzie są w bardzo trudnej sytuacji i potrzebują wsparcia – nie tylko finansowego.

Wielki Piknik Rodzinny odbywa się od pięciu lat w drugą niedzielę czerwca.

msw

STAROSTWO POWIATOWE W SANOKU

POWIATOWE CENTRUM POMOCY RODZINIE W SANOKU
Organizator Rodzinnej Pieczy Zastępczej
Powiat Sanok

Stwórz dziecku szczęśliwy dom – zostań rodziną zastępczą!

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS A DOWIESZ SIĘ JAK ZOSTAĆ RODZICEM ZASTĘPCZYM

ZESPÓŁ DS. RODZINNEJ PIECZY ZASTĘPCZEJ
UL. KONARSKIEGO 28
38-500 SANOK
TEL. 13 44 408 50

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku
ul. Jezierskiego 21
38-500 Sanok
Tel/fax 13 46 435 93
e-mail pccprsanok@poczta.fm
www.pccpr-sanok.pl

XL Sesja Rady Powiatu Sanockiego

Mosty, drogi i budżet

Po raz czterdziesty w powiecie zebrali się radni. Debatowano głównie nad przesunięciami w ustawie budżetowej i koniecznością zabezpieczenia kwot na rozmaite działania. Sesje powiatowe różnią się od miejskich: nie jest łatwo zorientować się, nad czym w danym momencie pochylają się radni, ponieważ wymieniane są tylko numery poszczególnych druków. Sporo wiedzy można zaczerpnąć, analizując sprawozdanie starosty z działalności Zarządu Powiatu pomiędzy sesjami. Kończąc sprawozdanie, następuje głosowanie – tym razem rzadko poprzedzane dyskusją. Dopiero pod koniec posiedzenia radni prosili o głos.

Sprawozdanie starosty

Sprawy budżetowe

Zarząd Powiatu pozytywnie zaopiniował projekty uchwał Rady Powiatu w sprawie zmiany uchwały budżetowej Powiatu Sanockiego na 2017 r. dotyczące:

- zabezpieczenia kwoty w wysokości 268.477 zł na realizację projektu „Szkolenie kadry i staże dla uczniów w Irlandii drogą do nowej koncepcji pracy Zespołu Szkół Nr 1 w Sanoku”;

- zabezpieczenia kwoty w wysokości 4.920 zł z przeznaczeniem na opracowanie dokumentacji projektowo kosztorysowej dla zadań „Przebudowa drogi powiatowej nr 2113R Pastwiska -Puławy;

- zabezpieczenia kwoty w wysokości 44.082 zł z przeznaczeniem na wydatki związane z realizacją statutowych zadań przez Starostwo Powiatowe w Sanoku (decyzja Ministra Rozwoju i Finansów);

- wprowadzenia kwoty dotacji w wysokości 1.112.350 zł na realizację projektu pn. „Zintegrowane wsparcie kształcenia ogólnego” w ramach RPO Województwa Podkarpackiego na lata 2014 - 2020 współfinansowanego z EFS, złożonego w ramach konkursu: Działanie 9.2 Poprawa jakości kształcenia ogólnego;

- zabezpieczenia kwoty w wysokości 523.773 zł z przeznaczeniem na odbudowę mostu w ciągu drogi powiatowej Nr 2235R Sanok - Dobra oraz kwoty w wysokości 133.500 zł na realizację zadania „Modernizacja pomieszczeń w budynku Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Szopena 5;

- zabezpieczenia środków finansowych na opracowanie dokumentacji technicznej i przetargowej dla zadania pn. „Odbudowa mostu w ciągu drogi powiatowej nr 2257R Tarnawa - Kalnica w wysokości 38.622 zł oraz dla zadania „Rozbudowa drogi powiatowej Siemuszowa - Rozpucie, polegająca na wykonaniu nowego mostu wraz z dojazdami w miejscowości Siemuszowa na potoku Rogatka.

- Pozytywnie zaopiniowano projekt uchwały w sprawie ustalenia wysokości stawek opłat za zajęcie pasa drogowego.

- Członkowie Zarządu podjęli uchwały w sprawie zmiany uchwały budżetowej Powiatu Sanockiego na 2017r. dotyczące:

- dokonania przesunięć o kwotę 2.234 zł w rozdziale 80195 – pozostała działal-



ność z przeznaczeniem na wynagrodzenia i składki od nich naliczane (projekt Erasmus+ „Praktyka zawodowa w Anglii, Niemczech i na Malcie szansą lepszego startu zawodowego dla uczniów Zespołu Szkół Nr 2 w Sanoku”;

- dokonania zmian w planie finansowym Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Sanoku poprzez przeznaczenie łącznej kwoty w wysokości 31.644 zł dla rodzin zastępczych oraz na działalność placówek opiekuńczo – wychowawczych;

- zwiększenia dochodów i wydatków Powiatu o kwotę 5.044 zł z przeznaczeniem dla Domu Pomocy Społecznej w Zagórzcu na podstawie decyzji Wojewody Podkarpackiego;

- zwiększenia dochodów i wydatków Powiatu o łączną kwotę w wysokości 204.274 zł z przeznaczeniem na sfinansowanie dwóch przedsięwzięć pod nazwą „Wzmocnienie motorycyjnego systemu uposażeń funkcjonariuszy” oraz „Zwiększenie konkurencyjności wynagrodzeń pracowników cywilnych” realizowanych w ramach programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2017-2020.

- Członkowie Zarządu wyrazili zgodę na zabezpieczenie środków finansowych w wysokości 15.000 zł z przeznaczeniem na dofinansowanie do zakupu samobieżnego ciągnika z ładowaczem czołowym na potrzeby Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku.

Sprawy z zakresu oświaty, promocji, kultury i rozwoju

- Członkowie Zarządu podjęli uchwały w sprawie

powierzenia obowiązków nauczyciela – doradcy metodycznego w zakresie religii, wiedzy o społeczeństwie, matematyki oraz języka polskiego

- Przychylnono się do prośby Ewangelicznej Wspólnoty Zielonoświątkowej wyrażając zgodę na kontynuację organizacji nauczania religii w roku szkolnym 2017/2018 w pozaszkolnym Punkcie Katechetycznym w ramach systemu oświaty, dla młodzieży uczęszczającej do szkół ponadgimnazjalnych na terenie powiatu sanockiego.

- Członkowie Zarządu pozytywnie rozpatrzyli prośbę skierowaną przez proboszcza parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku, wyrażając zgodę na zakup upominków do kwoty nie większej niż 500 zł dla uczestników XV Dziecięcego Festiwalu Piosenki Religijnej.

- Zarząd Powiatu wyraził zgodę na udzielenie pomocy rzeczowej w kwocie do 500 zł na zorganizowanie przez Polskie Stowarzyszenie Diabetyków Koło w Sanoku obchodów Światowego Dnia Walki z Cukrzycą.

- Przyznano kwotę w wysokości 2.000 zł na organizację przez Koło PZW w Zagórzcu VII edycji Bieszczadzkiego Pucharu Głowatki.

- Udzielono pomocy finansowej Gminie Zarszyn w wysokości 1.000 zł na przeprowadzenie eliminacji powiatowych dla szkół podstawowych i gimnazjów do udziału w „Turnieju bezpieczeństwa w ruchu drogowym”.

- Pozytywnie zaopiniowano projekt uchwały Rady Powiatu Sanockiego w sprawie zasad używania herbu powiatu sanockiego.

- Udzielono dofinansowania w wysokości do 500 zł na wyjazd Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Emerytów Straży Granicznej przy Bieszczadzkiem Oddziale Straży Granicznej w Przemyślu na uroczystość patriotyczną ku czci pomordowanych żołnierzy WOP w Jasielu oraz pamięci kurierów beskidzkich ZWZ/AK

Sprawy z zakresu inwestycji i zamówień publicznych

- Członkowie Zarządu wyrazili zgodę na przekazanie w trwały zarząd obiektów sportowych „Orlik” zlokalizowanych odpowiednio przy I Liceum Ogólnokształcącym w Sanoku ul. Zagrody 1 oraz przy Zespole Szkół Nr 2 w Sanoku, ul. Stróżowska 15.

- Członkowie Zarządu wyrazili pozytywną opinię w sprawie podjęcia działań umożliwiających złożenie dokumentacji aplikacyjnej na dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego 2014 - 2020 w ramach działania 3.2, prac polegających na modernizacji energetycznej budynku A, zlokalizowanego w Sanoku, ul. Stróżowska 16, będącego w trwałym zarządzie Regionalnego Centrum Rozwoju Edukacji w Sanoku.

- Członkowie Zarządu zapoznali się z pismem sołtysa wsi Jaćmierz z prośbą o przygotowanie dokumentacji projektowej – kosztorysowej na budowę chodnika w ciągu drogi powiatowej Turze Pole – Zarszyn, na odcinku od skrzyżowania z drogą gminną prowadzącą do Ośrodka Zdrowia w Posadzie Jaćmierskiej. Jednakże Zarząd Powiatu z uwagi na brak możliwości finansowych nie

widzi możliwości zlecenia przygotowania dokumentacji na w/w cel. Istnieje możliwość, że przedmiotowa prośba zostanie przeanalizowana podczas projektowania budżetu na rok 2018.

Sprawy z zakresu służby zdrowia i pomocy społecznej

- Zarząd Powiatu pozytywnie rozpatrzył prośbę dyrektora Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Sanoku, wyrażając zgodę na zawarcie umowy dzierżawy Stacji Dializ na okres 5 lat z firmą Diaverum Polska SP. z o.o. w Warszawie.

- Członkowie Zarządu pozytywnie ocenili działalność Warsztatu Terapii Zajęciowej, działającego przy Spółdzielni Inwalidów „Spójnia” w Sanoku.

- Zarząd Powiatu wyraził zgodę na udostępnienie osobie prywatnej terenu po byłym lądowisku przy rzece San w Sanoku (teren byłego lotniska) dla potrzeb okolicznościowych startów i lądowań samolotu ultralekkiego, pod warunkiem spełnienia przez użytkownika wszystkich wymogów niezbędnych do lądowań i startów, na okres do końca 2018 roku.

- Zarząd Powiatu przychylił się do prośby skierowanej przez Powiatowe Centrum Obsługi Jednostek Organizacyjnych Powiatu Sanockiego, wyrażając zgodę na użyczenie dodatkowego jednego pomieszczenia zlokalizowanego na II piętrze budynku Starostwa Powiatowego przy ul. Jagiellońskiej 22 w Sanoku.

Sprawy różne

- Członkowie Zarządu pozytywnie rozpatrzyli prośbę kierownika Centrum Integracji Społecznej w Sanoku wyrażając zgodę na ogłoszenie drugiego nieograniczonego przetargu ustnego, na sprzedaż samochodu osobowego Fiat Seicento oraz samochodu ciężarowego FSO Polonez Track, a także na ustalenie ceny w wysokości niższej o 20% od kwoty początkowej ustalonej przez biegłego rzeczoznawcę.

- Podjęto uchwałę w sprawie zmiany uchwały w sprawie wprowadzenia Regulaminu Organizacyjnego Starostwa Powiatowego w Sanoku.

- Zarząd Powiatu wyraził zgodę na likwidację zadaszewia łączącego klatkę schodową z resztą budynku, remont części przeciekającego dachu, uszkodzonej elewacji, gzymsów, malowanie wnętrza klatki schodowej w budynku przy ul. Rynek 1

- Zarząd Powiatu zdecydował o rozpoczęciu procedury związanej z przygotowaniem dokumentacji na

budowę nowej siedziby dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sanoku.

O czym mówili radni

Waldemar Och uznał za słuszne, by zaznaczyć, w którym momencie odbywało się głosowanie o zabezpieczeniu środków na przebudowę mostu w Dobrej. Podkreślił, że nie dawano wiary, że ta inwestycja dojdzie do skutku, a dzięki staraniom starosty udało się osiągnąć cel. Powiat tymczasem zabezpieczy środki na remont mostu, obiecane przez Lasy Państwowe; decyzja musi zapaść na szczeblu centralnym, jest duże prawdopodobieństwo, że będzie pozytywna, przyznane pieniądze zasilą budżet powiatu. Mieszkańcy Dobrej, ale przecież nie tylko – mogą spać spokojnie, problem mostu i dojazdu do miejscowości zostanie rozwiązany.

Radni pytali o ulicę Traugutta, która miała zostać wyremontowana przy współudziale miasta, jednak projekt nie otrzymał dofinansowania. Radny Sebastian Niżnik pytał, kiedy i czy w ogóle temat remontu powróci i zostanie złożony kolejny wniosek o dofinansowanie. Starosta Roman Konieczny odpowiadał, że rozważa złożenie wniosku w przyszłym roku. Sebastian Niżnik przypomniał, że termin upływa w bieżącym roku, trzeba się więc spieszyć.

Nie udało się przegłosować prostej sprawy – przyznawania prawa do używania herbu powiatu sanockiego przez różne instytucje. Radny Bogdan Struś przytoczył wątpliwość, która sparaliżowała radnych i starosta zaproponował, by do tematu powrócił podczas kolejnego posiedzenia.

Radny Andrzej Chrobak postulował, by szkoły zdały sprawozdanie z realizacji projektów, dzięki którym młodzież odbywa staże zagraniczne – tym szkoły mogłyby się pochwalić – przekonywał wiceprzewodniczący rady.

Radna Zofia Kordela-Borczyk zaproponowała, by radny Sebastian Niżnik, który powrócił ze szkolenia w USA, opowiedział o swoich doświadczeniach podczas którejś z sesji. Rada nie podjęła tej propozycji, radny zaś zrzeczenie wymówił się od tej propozycji.

Radny Bogdan Struś wdał się z radnym Wacławem Krawczykiem – ten „temat powiatowy” wydaje się dość medialny... Podobnie, jak zagadnienie zgłoszone przez Sebastiana Niżnika, dotyczące łączenia funkcji członka Zarządu i stanowiska w administracji publicznej.

XXXV Sesja Rady Miasta

Nowe inwestycje i stare zapewnienia

25 maja, tym razem w ekspresowym tempie, odbyła się XXXV Sesja Rady Miasta. Radni chcieli uczestniczyć w pogrzebie Mieczysława Kozimora, którego pamięć uczczono wspomnieniem jego dokonań na rzecz miasta i minutą ciszy. Podczas posiedzenia była mowa o obwodnicy miasta, budowie zakładu karnego na Stróżowskiej i dworca multimodalnego na ul. Lipińskiego. Wspomniano o budżecie na remont dróg, przyszłości Sosenek i zagospodarowaniu budynku po Gimnazjum nr 1. Nie zabrakło obszernego sprawozdania burmistrza z działalności między sesjami oraz wniosków i zapytań radnych.

Dwie uchwały pilności

Burmistrz Tadeusz Pióro wnioskował o przyjęcie uchwał w trybie pilności. Pierwsza dotyczyła udzielenia pomocy finansowej województwu podkarpackiemu przez gminę miasta Sanoka w ramach zadania, jakim jest budowa drogi wojewódzkiej nr 886 na odcinku między planowaną obwodnicą miasta Sanoka i drogą krajową nr 28. Chodzi o to, że koszt łącznika od planowanej obwodnicy do Ronda Beksińskiego wzrósł z 16 mln do ponad 21 mln złotych. Drugi projekt uchwały w sprawie zaciągnięcia zobowiązań miał na celu wniesienie poprawek w części merytorycznej na wniosek wojewody skierowany do RIO.

Z działalności burmistrza pomiędzy sesjami

Burmistrz przypomniał o symbolicznym wbiciu łopaty pod budowę Centrum Rehabilitacji i Sportu na terenie MOSiR-u, wycenioną na nieco ponad 39 mln złotych. Burmistrz podkreślił, że inwestycja stworzy doskonałe warunki dla odnowy biologicznej, co zapewnić mają między innymi takie sprzęty jak: komora kriogeniczna, urządzenia do masażu wirowego czy stanowiska do masażu podwodnego. Ma to również zachęcić turystów do częstszego odwiedzania Podkarpacia. Burmistrz mówił o planach budowy nowoczesnego dworca, który



powodzący są wnioski na dofinansowanie termomodernizacji budynków Gimnazjum nr 2 oraz Ochotniczej Straży Pożarnej na Olchowcach.

Zakład karny na Stróżowskiej

Burmistrz Pióro zasygnalizował, że trwają aktualnie rozmowy pomiędzy dyrektorem okręgowym więziennictwa w Rzeszowie w sprawie zamiany nieruchomości, stanowiącej własność miasta o powierzchni 11 hektarów na ul. Stróżowskiej o wartości około 3 mln złotych na

prowadzić ścieków w takiej ilości. Pomysł został pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Finansową i Komisję Infrastruktury Miejskiej. Dzięki inwestycjom Posada stanie się dużym placem budowy, co większość radnych przyjęła z entuzjazmem. Nie zabrakło jednak propozycji skorzystania z okazji do przedstawienia propozycji przebudowy ul. Stróżowskiej jeszcze przed budową obwodnicy. Według radnego Macieja Drwięgi, ulica nie ma chodników w należytym stanie. Padła propozycja, by porozumieć się w tej sprawie z Powiatem Sanockim, będącym właścicielem ulicy, by problem rozwiązać.

Sosenki, szkoły i nowe miejsca pracy

W związku z upłynięciem 15 maja terminu umowy na 3-letnią dzierżawę Sosenek, burmistrz podjął decyzję o jej aneksowaniu do końca września bieżącego roku. Firma Pe-Po musi się zdecydować, czy przejmie dzierżawę całości tego terenu na 15 lat. Jeśli takiej decyzji nie podejmie, to teren przejmie miasto i ogłosi przetarg na jego sprzedaż lub terminową dzierżawę.

Wraz z kończąca się kadencją pełnienia funkcji dyrektorów szkół podstawowych i dwóch przedszkoli samorządowych, 22 maja ogłoszone zostały konkursy na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 4, dyrektora Szkoły Podstawowej nr 7, dyrektora Samorządowego Przedszkola nr 1 i dyrektora Samorządowego Przedszkola nr 3 w Sanoku. W związku z większą niż planowana liczbą chętnych dzieci do Przedszkola nr 3 i Przedszkola nr 4, burmistrz podjął decyzję o utworzeniu od 1 września 2017 roku 6-ciu oddziałów Przedszkola nr 3 w budynku wygaszanego Gimnazjum nr 1 przy ul. Kochanowskiego. Trzy oddziały będą nowo utworzone, dwa zostaną przeniesione ze Szkoły Podstawowej nr 1, jeden oddział ze Żłobka nr 1 oraz dodatkowo zostaną utworzone w budynku Szkoły Podstawowej nr 3 przy ul. Stróżowskiej.

Burmistrz zapewnił również, że nowo wybudowana firma naprzeciwko hipermarketu Intermarche zapewni około 25 nowych miejsc pracy. Bricomarché to market budowlany, który stanie na terenie dawnego targowiska.

Zapewnienia o obwodnicy

Burmistrz zapewnił, że nie ma żadnego zagrożenia dla budowy obwodnicy. Ze względu na to, że na trasie budowy znajduje się 780 działek, nastąpiły jedynie niewielkie zmiany. Dlatego wymagana jest nowa ocena z zakresu oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko. Termin konsultacji w tej sprawie mija 25 maja i po tym terminie decyzję wyda Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie i przekaze ją do wojewody podkarpackiego. Wtedy nastąpi wykupienie działek i budowa obwodnicy. Prace mają rozpocząć się na przełomie lipca i sierpnia. Obwodnica to prawie 7 km długości, 3 ronda, 8 mostów, 4 wiadukty, 4 przepusty. Jest realizowana przez firmę Max-Bögl Sp Z.o.o. Umowa podpisana została 9 lutego 2016 roku, wartość umowy to prawie 140 mln zł. Ukończenie to ponad 33 miesiące od czasu podpisania umowy z wyłączeniem okresów zimowych. Inwestycja będzie zatem realizowana, co jest również zabezpieczone umową z wykonawcą, który będzie płacił karę za niewywiązanie się z terminu umowy.

Nagrody za szczególne osiągnięcia

Do biura Rady Miasta Sanoka wpłynęło 11 wniosków o przyznanie nagród za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury i sztuki za rok 2016, z czego 8 wniosków stanowiło zgłoszenia indywidualne, a 3 zespołowe. Członkowie powołani przez sanockie instytucje kultury oraz radni w dniu 8 maja w wyniku głosowania wyróżnili: Tomasza Chomiszczaka, Katarzynę DługoszDusznik, Roberta Handermamera, Wojciecha Wysokiego, a w kategorii zespołowej: Fundację Sanocka Młodzieżowa Orkiestra Dęta Avanti.

Sprawy lżejszego kalibru

Odbyła się wspólna konferencja z miastem Humenne w związku z partnerskim „Szlakiem ikon z Sanoka do Humennego”. W ramach tego projektu miasta dostaną dofinansowanie w wysokości 90 tys. euro, z czego dla Sanoka przypadnie ponad 50 tys. euro, czyli ponad 220 tys. złotych. W ramach projektu miasto przeprowadzi szereg inicjatyw, mających na celu promocję miasta i regionu.

Od 23 czerwca, w każdy piątek, organizowane będzie Sanockie Kino Plenerowe. Na dziedzińcu zamku wyświetlane będą filmy, informacja o tytułach i godzinach projekcji zostaną odpowiednio wcześniej podane na plakatach.

Pod koniec sesji radni zgłaszali propozycje, co do pomysłów na zapewnienie bezpieczeństwa na ulicach. Zaproponowano między innymi: umieszczenie progów zwalniających na odcinku ulicy Zagumnej, wybudowanie chodnika na ul. Chełmońskiego, umieszczenia lustra na skrzyżowaniu Zagumnej i Spacerowej. Poruszono też kwestie podjęcia działań, które miałyby zapobiegać spacerom po Cmentarzu Centralnym z czworonogami. Zgłoszono problemy mieszkańców z ul. Tysiąclecia i Konopnickiej, gdzie niebezpieczeństwo stwarza słaba widoczność nadjeżdżających samochodów. Wysunięto również propozycje zakupu urządzenia do głosowania.

Burmistrz Tadeusz Pióro zapowiedział, że kolejne posiedzenie Rady potrwa dłużej i że postara się odpowiedzieć na wszystkie propozycje dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa na ulicach. Zostanie również wyjaśniona kwestia pomnika Michała Archaniola, który wkrótce ma stanąć na placu św. Michała.

Katarzyna Kędra



umożliwi skoncentrowanie wszystkich środków transportu publicznego w jednym miejscu oraz zakup 11 autobusów niskoemisyjnych. Projekt wyceniono na 27 mln złotych (17 mln na zakup autobusów i 10 mln na dworzec). W trakcie procedowania planowany jest zakup działki od PKP o powierzchni 14 arów. Ogłoszono również remont ul. Kochanowskiego i gen. Prugara-Ketlinga, która zakłada renowację nawierzchni, oświetlenia i kanalizacji. Termin wykonania planowany jest na 30 września. Burmistrz przekazał również, że w budżecie oprócz „schetynowki” znajdzie się 2,5 mln złotych na modernizację dróg, które uległy zniszczeniu po zimie. Równocześnie ogłoszono zakończenie termomodernizacji Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 1 i Szkoły Podstawowej nr 2. Kolejno przygo-

niuchomość w dzielnicy Śródmieście o powierzchni 37 arów o wartości około 3,08 mln złotych. Przy Stróżowskiej zbudowany byłby zakład karny na około 700–900 osadzonych oraz 300 osób stanowiących załogę – wraz z planowanymi salami produkcyjnymi. Po stronie miasta byłby obowiązek uzupełnienia terenu o sieć wodno-kanalizacyjną. Burmistrz dodał, że prowadzone są przygotowania treści listu intencyjnego pomiędzy okręgowym dyrektorem więziennictwa, wojewodą podkarpackim, burmistrzem miasta i starostą sanockim. Potrzeba wybudowania nowej przepompowni została uzasadniona przez naczelnika Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych, Ignacego Lorenca, który w swoim podsumowaniu mówił o tym, że sieć kanalizacyjna z ul. Lipińskiego nie byłaby w stanie od-



Ciepłej za unijne pieniądze

Tu zaszła zmiana...

Zmienia się krajobraz osiedla, zwanego zwyczajowo Robotnicza. Kiedyś nazwa nie budziła najlepszych skojarzeń, o czym do dziś śpiewa Artur Andrus. Potem stała się neutralna, a dziś zaczyna kojarzyć się coraz lepiej. Niemala w tym zasługa radnych dzielnicowych oraz nowych władz Spółdzielni Mieszkaniowej „Autosan”, zarządzającej większością wielorodzinnych budynków mieszkalnych na Posadzie.

Naprawione pod koniec ubiegłego roku nawierzchnie niektórych ulic i chodniki dopiero na wiosnę, w słońcu są widoczne w taki sposób, że nie można nie dostrzec różnicy pomiędzy „teraz” a „kiedyś”. Miejsce zyskało. Jest czysto. Naprawy były kosmetyczne, niewielkie, ale zmiany oko odnotowuje jako niezwykle pozytywne.

– Jeśli chodzi o ulice i chodniki, to współdziałamy z Miastem. Dostajemy materiał na chodniki, nasz wkład to robocizna i podbudowa. Wewnętrzne osiedlowe chodniki naprawiamy z pieniędzy Spółdzielni. Nakładkę na ulicy Robotniczej zrobiło Miasto i prawdopodobnie w miejskim budżecie zabezpieczono środki na kolejną nakładkę, od Robotniczej kierunku ulicy Lipińskiego – mówi Wojciech Królicki, prezes Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Autosan”.

W ciągu kilku tygodni wokół wielu bloków pojawiły się rusztowania, trwają prace remontowe. Wszystko dzieje się sprawnie, szybko, a jedyne, na co mogą narzekać mieszkańcy, to na natłok informacji, uzyskiwanych pocztą pantoflową: w jednym bloku na balkonach będą nowe wylewki, ale w innym już niekoniecznie. Czy na pewno?



– Budynek przy Robotniczej 21 remontujemy z własnych środków i na nieco innych zasadach, niż pozostałe. Budynek przy Robotniczej 21 nie zakwalifikował się do projektu, ponieważ nie spełniał wymaganych kryteriów. Pozostałe budynki, wokół których systematycznie pojawiają się rusztowania, zostaną docieplone przy 65 procentowym udziale pieniędzy unijnych. Zgłosiliśmy projekty do Urzędu Marszałkowskiego i zakwalifikowaliśmy się. W tym roku będą remontowane bloki przy Rzemieślni-

czej i Wolnej, w przyszłym roku zaplanowaliśmy docieplenia przy Stróżowskiej – wyjaśnia prezes. – W projekcie chodzi o to, by w przyszłości została osiągnięta efektywność energetyczna o wymaganym współczynniku.

Czy mieszkańcy osiedla zaoszczędzą dzięki remontom na ogrzewaniu? – Na pewno w budynkach będzie cieplej. Docieplamy przyziemie i stropodachy, nie tylko ściany. Kto lubi temperaturę powyżej 22 stopni, prawdopodobnie nie zaoszczędzi, ale przy 19 stopniach owszem. Każdy ma swój termozawór

i może sobie temperaturę regulować, więc oszczędzanie na ogrzewaniu jest sprawą indywidualną – ostrożnie prognozuje prezes Królicki.

Na pewno osiedle będzie dużo lepiej wyglądać, ponieważ termomodernizacja zostanie poddanych ponad dwadzieścia budynków. „Jest się takim, jak miejsce, w którym się jest” – pisała Maria Dąbrowska, usprawiedliwiając społeczne ograniczenia. Może to być dla zarządców, nie tylko spółdzielni „Autosan”, jakaś wskazówka?

msw

Inwestycje

Pieniądze na termomodernizację

W setną rocznicę śmierci, 25 grudnia 2016 r. episkopat ustanowił rok 2017 rokiem św. Brata Alberta. W Sanoku Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta prowadzi Dom Inwalidy Bezdomnego w Olchowcach. Niedługo zacznie się tam gruntowny remont. Tak się doskonale złożyło, że w Roku Świętego jest okazja, by wesprzeć w bardzo znaczący sposób działalność Towarzystwa.



Na początku czerwca rozpoczną się prace budowlane związane z termomodernizacją obiektu przy ulicy Hetmańskiej 11. W związku z tym 25 maja w DIB podpisano umowę pomiędzy Towarzystwem Pomocy im. św. Brata Alberta a firmą ŚMIAŁ-BUD Robert Śmialecki, która wygrała przetarg. Termomodernizacja zostanie przeprowadzona w ramach zadania pn. „Zwiększenie efektywności energetycznej w Schronisku Domu Inwalidy Bezdomnego w Sanoku poprzez głęboką modernizację energetyczną wraz z wymianą oświetlenia”, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, który wchodzi w obszar tzw. Osi Priorytetowej III „Czysta energia” Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020. Na ten cel z funduszy przyznano 1 048 856, 18 zł, całość natomiast inwestycji to koszt 1 236 548, 20 zł.

Zakres prac obejmuje ocieplenie budynku, budowę wentylacji i klimatyzacji,

montaż kolektora słonecznego i paneli fotowoltaicznych oraz modernizację systemu centralnego ogrzewania.

W pierwszej kolejności firma ŚMIAŁ-BUD wykona fundamenty pod maszt na kolektory słoneczne i roboty ziemne wokół budynku, jednocześnie wymieniona zostanie izolacja na parterze budynku.

– Nasi podopieczni – mówi Alicja Kocyłowska, prezes Towarzystwa – mogą czuć się bezpiecznie, firma przeprowadzi remont w taki sposób, by nie zakłócić codziennego rytmu dnia schroniska. Kuchnię na ten czas prawdopodobnie przeniesiemy do magazynu, z kolei kaplica zostanie zamknięta, podopieczni będą dowożeni do kościoła.

Następnie firma ociepli stropodach, bez naruszania poszycia dachu, ściągnie siding z elewacji, a na jego miejsce założy ocieplenie, by potem otynkować i pomalować ściany. Przewidziany czas zakończenia prac to 30 listopada 2017 r.

Tomek Majdosz

Prawnik radzi

Chcielibyśmy wraz z kilkoma osobami założyć stowarzyszenie na rzecz rozwoju sportu w naszej miejscowości. Ile osób musi założyć takie stowarzyszenie? Gdzie powinniśmy je zgłosić?

Karol R.

Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. – Prawo o stowarzyszeniach stanowi, że stowarzyszenie jest dobrowolnym, samorządnym, trwałym zrzeszeniem o celach niezarobkowych. Prawo tworzenia stowarzyszeń przysługuje obywatelom polskim, mającym pełną zdolność do czynności prawnych i niepozbawionym praw publicznych. Po ostatnich zmianach, aktualnie do założenia stowarzyszenia wystarczy 7 osób. Osoby te, zwane założycielami, najpierw zwołują zebranie założycielskie. Następnie konieczne jest uchwalenie statutu stowarzyszenia, czyli wewnętrznego aktu prawnego, który regulował będzie m. in. zasady działania stowarzyszenia, jego cele, obszar działania, tryb wyboru władz, składki członkowskie czy sposób przyjmowania nowych członków. Ponadto zebranie założycieli powołuje komitet założycielski albo władze stowarzyszenia.

Następnie zarząd stowarzyszenia musi złożyć wniosek o wpis stowarzyszenia do Krajowego Rejestru Sądowego. Wniosek składa się na urzędowym formularzu KRS W20. Do wniosku należy dołączyć: statut, listę założycieli, zawierającą imiona i nazwiska, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania oraz własnoręczne podpisy założycieli, protokół z wyboru władz stowarzyszenia oraz



Porad prawny udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

adres siedziby stowarzyszenia. Wniosek o wpis nie podlega opłacie sądowej.

Stowarzyszenie uzyskuje osobowość prawną i może rozpocząć działalność po wpisie do Krajowego Rejestru Sądowego.

Warto zaznaczyć, że do stowarzyszeń mogą należeć także osoby poniżej 18 roku życia, które ukończyły 16 lat, a gdy statut stowarzyszenia tak stanowi także osoby poniżej 16 roku życia. Nie mogą one jednak być założycielami stowarzyszenia, gdyż nie mają pełnej zdolności do czynności prawnych.

Podstawa prawna

Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach. (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 210).

Kościszki i Daszyńskiego

Bezpieczne przejścia

Skrzyżowanie ulic Mickiewicza i Kościszki, dalej Kościszki i Daszyńskiego to miejsca, które znają i kierowcy, i piesi – i jedni, i drudzy powinni zachować tam szczególną ostrożność, a też czasami za mało, żeby uniknąć kolizji lub, w najlepszym wypadku, długiego oczekiwania na wjazd. Po groźnym wypadku, jaki zdarzył się w ubiegłym roku na przejściu dla pieszych, postanowiono usprawnić w tym miejscu ruch. Pierwszy etap zmian jest właśnie realizowany.

Komisja, w skład której weszli Jan Wydrzyński z Wydziału Komunikacji i Transportu, Wojciech Naparło, szef PZD, Wojciech Rudy z SPGK oraz przedstawiciele służb ruchu drogowego zdecydowali o konieczności wprowadzenia zmian, by uniknąć w przyszłości niebezpiecznych zdarzeń na skrzyżowaniach ulic Mickiewicza i Daszyńskiego z Kościszki. Zgodnie z tymi ustaleniami właśnie ruszyły prace nad przesunięciem przejścia dla pieszych, wyznaczonego na ulicy Daszyńskiego tuż przy styku z ulicą Kościszki, niżej w kierunku apteki. Auta, skręcające z Kościszki w Daszyńskiego będą mogły zatrzymać się przed przejściem na Daszyńskiego, nie blokując Kościszki, dzięki czemu ruch będzie mógł się

odbywać płynniej, a piesi – poruszać bezpiecznie.

Trwają analizy, w jaki sposób uczynić bardziej bezpiecznym przejście, które jest zlokalizowane na Kościszki naprzeciw optyka; prawdopodobnie zostanie ono przesunięte w kierunku Arkad na wysokości sklepu Rossmann.

Ostatni etap postulowanych przez komisję zmian to usunięcie zastoin wodnych z ulicy Mickiewicza w pobliżu budynku, w którym mieści się PBS. Woda nie służy do studzienek, piesi i kierowcy skarżą się na kałuże po opadach deszczu – powiedział redaktor „TS” Jan Wydrzyński.

Usprawnieniami ruchu w okolicy Kościszki, Daszyńskiego i Mickiewicza zajmuje się Powiatowy Zarząd Dróg.

FZ

Stadion przy ulicy Stróżowskiej

Sport to też inwestycja

Wraz z problemami finansowymi Stali Sanok, pod znakiem zapytania stanęły obiekty należące do klubu. Między innymi niszczący od lat stadion przy ulicy Stróżowskiej, który został wystawiony do licytacji. Jego kupnem nie zainteresowało się miasto, z powodu braku środków, z kolei rodzinę Ambroziaków z Radomia posiadającą prawo do wieczystego użytkowania, odstraszała nieuregulowana wówczas kwestia planowanej obwodnicy. Był rok 2014.

W maju 2015 roku nagle znalazł się kupiec, który z własnych środków, podejmując spore ryzyko, nabył stadion. Sanoczanie zapewne pamiętają rozwalającą się trybunę, sterty śmieci, rozbite butelki, chaszczę i odstraszący widok jednopiętrowego budynku klubu Stali Sanok. 5 hektarów rozpaczy. Lata świetności bowiem dawno minęły, stadion pozostał na uboczu, przypominając relikwinię minionej epoki.

Z właścicielem, Jerzym Domaradzki spotykam się na stadionie, który przypomina teren budowy. Przyjemne majowe słońce, słychać odgłos kosiarzy, zraszacz nawilżają murawę, kilku ludzi bada płytę boiska, inni pracują przy rozbudowie dawnego budynku klubu. Jerzy Domaradzki jest biznesmenem w branży samochodowej, prezesem LKS Piarowce, sportowcem i miłośnikiem piłki nożnej, prowadzi także Rodzinne Centrum Sportu i Rekreacji WIKI. Od dwóch lat wraz z żoną Wiesławą Domaradzką realizują stworzenie na Stróżowskiej rodzinnego centrum do aktywnego wypoczynku, a jednocześnie zbudowanie profesjonalnego stadionu do piłki nożnej. Jak na razie prowadzi remont i rewitalizację wyłącznie z własnych środków, bez wsparcia sponsorów, miasta i funduszy unijnych.

– Na placu boju jestem sam – śmieje się Domaradzki – ale koniecznie muszę pozyskać środki, bo pieniądze szybko znikają. Poszukuję ludzi, którzy pomogliby mi w napisaniu odpowiednich projektów.

Do tej pory 5 hektarowy teren, na którym znajduje się stadion, został gruntownie

wysprzątnięty, wycięto krzaki, zdemontowano niszczącą trybunę. Na jej miejscu powstał utwardzony plac przeznaczony dla kupców, którzy nie pomieścili się m.in. na placu przy sklepie Carrefour. Właściciel z dumą pokazuje nowo nasadzoną murawę, z informacji pracowników dowiaduję się, że zdarza się często, że już o czwartej rano przyjeżdża „szefu”, by włączyć zraszacz. Atmosfera jest kumpelska, ale „szefu” ma poważanie. Jak prawdziwy gospodarz zagląda w każdy kąt.

Patrzmy teraz na stare ogrodzenie, Domaradzki chwali go za solidność, ale widać, że jest już mocno powyginane. Dlatego w przyszłości chce go zezłomować, a pieniądze ze sprzedaży przeznaczyć na nowe ogrodzenie.

Najwięcej pieniędzy pochłonął remont starego budynku Stali. W tej chwili trwają roboty ziemne, zostały już założone izolacje przeciwwilgociowe, szamba zastąpiły przepompownia ścieków i system odprowadzania nieczystości. Za trzy tygodnie mają zostać położone tynki i wykończona elewacja. Dawne klubowe pomieszczenie poszerzy się o hotelik.

Wchodzimy do środka. Parter już skończony, dominują kolory bieli, czerni i szarości w ładnej tonacji. Na lewym skrzydle, szatnie dla sportowców z prysznicami, na ścianach kafelki i podobizny największych piłkarzy (Lewandowski, Messi), ponadto pomieszczenia dla sędziów, miejsce na zgrupowania. Prawe skrzydło z osobnym wejściem przeznaczone dla administracji.



Jerzy Domaradzki

Na pierwszym piętrze wybiełone pokoje z łazienkami, tutaj będzie też świetlica. Ostatnie piętro dobudowane, widać jeszcze okablowania, okna na całej wysokości, z jednej strony z widokiem na stadion, tutaj może powstać mała kawiarenka, z drugiej z widokiem na przyszłą obwodnicę i tereny zielone.

– To piętro najszybciej nam poszło – mówi właściciel. Najwięcej prac było przy dwóch starych kondygnacjach. Poprzednie płaskie daszenie przypominało ser szwajcarski, w czasie deszczu po ścianach ciekła ciurkiem woda.

Schodzimy do piwnicy, gdzie mieści się kotłownia, w przyszłości powstanie tutaj także pralnia dla sportowców i całego hotelu, magazyn, siłownia, sauna i jacuzzi. Całość robót ma zostać skończona za około trzy miesiące.

Nowy gospodarz chciałby żeby obiekt zaczął na siebie zarabiać, dlatego się spieszy, za plotem bowiem powstanie obwodnica, przyjadą robotnicy, do dyspozycji będą mieli 14 pokoi.

Planów jest więcej. Jerzy Domaradzki zdradza, że interesuje go nie tylko stadion piłkarski z trybunami, zaplecze dla piłkarzy, w perspektywie jest również trzy poziomowy park linowy. W tej sprawie prowadzone były rozmowy z firmą spod Krakowa i Czech. Ponadto tor przeszkód dla rowerzystów, rampy dla rolkarzy, w sferze marzeń pozostaje sztuczna murawa pełnowymiarowa.

– Jest spore zainteresowanie z całej Polski zorganizowaniem obozów szkoleniowych – mówi Domaradzki.

Przeszkodą są pieniądze. Dłużej samemu nie uda się zrealizować tylu naraz inwestycji. W rozmowie Domaradzki chwali Tomasza Matuszewskiego, dyrektora MO-SiR-u.

– To porządny i konkretny facet, dzięki niemu „Wierchy” odzyskują swój prawdziwy blask. Mnie jednak trochę trudniej się realizować, bo sam na swoich barkach dźwigam cały stadion.

Mimo że obiekt przy Stróżowskiej zmienił właściciela, i dzięki temu rozbudowuje się, to korzystać z niego mogą wszyscy. Nowa, zadbana murawa czeka na piłkarzy, także tych z Ekoballu, biegaczy, a cały obiekt na szkoły, instytucje publiczne i prywatne. I chyba dobrze się dzieje, że w mieście zyskują na jakości jednocześnie dwa stadiony bez względu na to, kto jest ich właścicielem.

Tomek Majdosz

Kącik Rzecznika ZUS

Renta rodzinna za naukę

Dostajesz rentę rodzinną z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych? Skończyłeś szkołę albo skreślili Cię z listy uczniów lub studentów? Szybko poinformuj o tym ZUS. Ci, którzy zapomną albo celowo przemilczą sprawę, narażają się na przykre konsekwencje.

Rentę rodzinną mogą dostawać między innymi dzieci po zmarłych rodzicach ubezpieczonych w ZUS. Dziecko może pobierać świadczenie do 16 roku życia. Jeśli jest starsze, otrzymuje rentę rodzinną pod warunkiem kontynuowania nauki, maksymalnie do 25 roku życia. Edukację potwierdzają zaświadczenia ze szkoły lub uczelni. Zwykle są wydawane na rok albo na programy czas nauki.

Uczniowie muszą o tym pamiętać

Zdarzają się przerwy w nauce w trakcie roku szkolnego lub akademickiego z własnej woli, bywa, że to szkoła skreśliła z listy uczniów lub studentów. W takiej sytuacji osoba pobierająca rentę rodzinną ma obowiązek poinformować ZUS o przerwaniu nauki. Zakład przestaje wtedy wypłacać świadczenie. Informacja o tym obowiązku i skutkach jego niedopełnienia znajduje się w decyzji o przyznaniu renty.

Niestety, nie każdy pamięta, że trzeba zgłosić i przerwę w kształceniu. Zdarzają się osoby, które liczą, że ZUS się o niczym nie dowie i że dalej będą dostawać świadczenie. Nic bardziej mylnego. Zakład może wystąpić do szkoły lub uczelni z prośbą o weryfikację statusu ucznia lub studenta. – Renta rodzinna pobrana za okres po przerwaniu lub zakończeniu nauki to świadczenie nienależne. To znaczy, że



Małgorzata Łyszczarz-Bukala
Rzecznik Regionalny ZUS
Województwa Podkarpackiego
www.zus.pl



trzeba będzie je zwrócić i to z odsetkami – przypomina Małgorzata Łyszczarz-Bukala rzecznik regionalny ZUS Podkarpacia.

Renta bez ograniczeń

Bez ograniczeń wiekowych rentę rodzinną mogą pobierać dzieci, które jeszcze w trakcie nauki, a przed 25 rokiem życia, stały się całkowicie niezdolne do pracy. W ich przypadku nie ma znaczenia to, czy się uczą. Świadczenie przysługujące także wdowom i wdowcom po zmarłych małżonkach.

W Polsce renty rodzinne z ZUS pobiera ponad 1,2 mln osób. Przeciętne świadczenie w marcu tego roku wynosiło około 1899 zł.

Pytania czytelników

W październiku nabędę prawo do emerytury, bo mam już ukończone 60 lat, kiedy mogę złożyć wniosek?

Wniosek można złożyć wcześniej, nawet do 30 dni przed nabyciem prawa do emerytury. Może Pani złożyć wniosek już we wrześniu. Nie oznacza to, że we wrześniu będzie już wydana decyzja z wyliczoną kwotą emerytury. Decyzję ZUS może wydawać dopiero po 30 września. Od tej daty obowiązują zmienione przepisy i jest podstawa prawna do wydania decyzji.

Czy ustalony jest jakiś limit minimalnego stażu od 1 października, by dostać emeryturę? Była mowa o 5 czy 15 latach?

Nie, nie ma wymogu stażowego. Trzeba osiągnąć wiek emerytalny i choć jeden dzień pozostawać w ubezpieczeniu. Jednak żeby dostać minimalną emeryturę, czyli obecnie 1000 zł, ko-

bieta musi udokumentować od 1 października 20 lat składek i nieskładkowych.

Jestem na świadczeniu przedemerytalnym. Na wakacjach skończę 65 lat i w październiku będę chciał złożyć wniosek o emeryturę. Jakie dokumenty będą potrzebne?

Jeżeli ma Pan policzony kapitał początkowy i obecnie nie jest Pan zatrudniony na umowę o pracę, to będzie potrzebny tylko wypełniony wniosek o emeryturę. Jeśli jest Pan zatrudniony na umowę o pracę, to do wypłaty emerytury konieczne będzie dostarczenie świadectwa pracy. W przypadku, gdy nie ma Pan jeszcze policzonego kapitału początkowego, to należy złożyć w ZUS wniosek o jego ustalenie, najlepiej jak najszybciej. Do wniosku o kapitał początkowy trzeba dołączyć dokumenty potwierdzające zarobki osiągnięte przed 1 stycznia 1999 r.



Cerkiew w Krościenku

Świadek zawitych dziejów

W bliskiej okolicy Ustrzyk Dolnych znajdują się drewniane świątynie greckokatolickie, niezwykle urocze pod względem architektury. Jedną z nich jest świątynia w Krościenku. Aby do niej dotrzeć, należy wyjechać w stronę Brzegów Górnych i udać się w kierunku przejścia granicznego Krościenko-Smolnica. W ostatniej przed granicą ukraińską wiosce stoi, posadowiona na górującym nad doliną Strwiąża wzniesieniu, dawna parafialna cerkiew greckokatolicka, pełniąca dziś rolę kościoła rzymsko-katolickiego.



Pierwotną cerkiew wzmiankowano w 1558 roku. W kolejnej cerkwi, jak odnotowuje szematyzm w 1736 r., znajdowały się obrazy „roboty rybotyckiej”. Budowę obecnej świątyni pod wezwaniem Narodzenia Bogurodzicy rozpoczęto w 1794 r., a ukończono i konsekrowano w 1799 r. Remont odnotowano w 1864 r. Dobudowano wówczas przedsionek i oszalowano ściany deskami

w pionie. Po 1951 roku, kiedy to wysiedlono mieszkańców, świątynia stała opuszczona. W latach 1956-1971 służyła miejscowej, greckiej spółdzielni produkcyjnej jako owczarnia. Użytkowano ją jako magazyn nawozów. Wspomniani Grecy zostali tu osiedleni, gdy po 1948 r. i przegranej wojnie domowej jako komuniści i Macedończycy uciekli ze swojego kraju i zostali przyjęci w kra-

jach bloku wschodniego. Większość z nich powróciła do Grecji po amnestii w 1968 r. W Krościenku i okolicy pozostały tylko nieliczne rodziny. Śladem po nich jest m.in. cmentarz grecki przy drodze prowadzącej do granicy oraz pomnik Nikołasa Belojanisa.

W 1971 roku zdemastrowaną cerkiew przejęli katolicy obrządku rzymskiego i dokonali w 1973 r. gruntownego remontu świątyni. Od tego

czasu służy ona jako kościół parafialny p.w. Narodzenia NMP. W trakcie kolejnego remontu w 1988 r. zniszczeniu uległy pierwotne odrzwia.

Cerkiew jest budowlą orientowaną, konstrukcji zrębowej, z przedsionkiem konstrukcji słupowej, oszalowana, trójdziałna. Przy prezbiterium zakrystia od strony północnej. Przed narteksem niewielki przedsionek. Dachy kalenicowe, kryte gontem. Nad nawą kopuła na oktagonalnym tamburze, również pobitym gontem. Nad prezbiterium i narteksem niewielkie wieżyczki z cebulastymi hełmami.

We wnętrzu cerkwi stropy belkowane. W nawie strop spinają dwa krzyżujące się taragarze. Pierwotny wystrój wnętrza nie zachował się do dzisiaj. Jego część: fragmenty ikonostasu z XVII i XIX wieku, dziewiętnastowieczny feretron oraz kamienna chrzcielnica znajdują się w zbiorach Muzeum w Łańcucie. Znajdujący się wewnątrz, dziewiętnastowieczny krucyfiks ludowy pochodzi z Humnisk.

Przy cerkwi stoi dzwonnica z XIX wieku, konstrukcji słupowo-ramowej, na kamiennej podmurówce, przykryta namiotowym dachem, pobitym gontem.

Naprzyckierkiewnym cmentarzu zachowało się kilka zażytkowych nagrobków, jednym z bardziej interesujących jest kamienny nagrobek jednego z proboszczów, wykonany w kształcie trumny. Powyżej cerkwi cmentarz grzebalny z nagrobkami z XIX i XX wieku.

Robert Bańkosz

Moja płyta

Mogę słuchać bez końca

THE OFFSPRING – „Conspiracy of One” (2000)



DARIUSZ SUHECKI, akustyk, właściciel firmy Strefa Rozrywki MGF

Mój zespół? Tu odpowiedź jest szybka, za to wybór ulubionego albumu nie był łatwy. Bardziej drogą losowania wytypowałem „Konspirację”, szóstą płytę Amerykanów. THE OFFSPRING to nie tylko sentymenty i powrót do czasów podstawówki, ale jedyna grupa, której mogę słuchać bez końca. Uwielbiam każdy ich kawałek – bez wyjątku! Najpierw usłyszałem „Don't Pick It Up” z albumu „Ixnay On The Hombre”, potem udało mi się kupić kasetową wersję płyty „Americana”. Nie rozstawałem się z nią na krok. Bakcyl został połknięty – postanowiłem zdobyć wcześniejsze wydawnictwa i polować na kolejne.

Wróćmy jednak do „Conspiracy of One”. Najlepsze utwory to singlowe „Want You Bad” i „Million Miles Away”, jak również nieco etniczne „Living In Chaos”. Natomiast bardziej oryginalny „Special Delivery” wnosi świeże tchnienie do twórczości „Offa”. Choć w jego muzyce można doszukiwać się podobieństw

do innych zespołów, to jednak ma ona w sobie coś szczególnego. „One Fine Day” z początku przypomina nieco GREEN DAY, w balladzie „Denial, Revisited” słychać echa GUNS, „N' ROSES, a dojrzały „Self Esteem” może kojarzyć się z NIRVANĄ. Natomiast „Why Don't You Get a Job?” początkowo przywoła mi na myśl nawet... legendarnych THE BEATLES.

Muzyka THE OFFSPRING jest radosna i energetyczna. Przykładem niech będzie „What Happened To You?”, bardzo wesoły utwór o ciekawej melodii, w którym Dexter (Bryan Keith Holland) śpiewa najszybciej. To brzmienie gitar momentalnie pobudza mnie do działania, a perkusja wywołuje pozytywne emocje. I to już od czasów, gdy na sprzeczanie starszego brata przewijałem kasyety ołówkiem, a rodzice ciągle twierdzili, że „jazgot” dochodzący z mojego pokoju jest za głośny. Za to sąsiedzi chyba polubili te dźwięki...

Wariacje filmowe

Nigdy nie ufaj robotom...

Obcy coraz mocniej przenika do pop-kultury, ale wcale przez ten fakt nie wydaje się bardziej „zapoznany” czy „oswojony”. 4 maja (12 maja w Polsce) miała miejsce premiera najnowszego filmu Ridleya Scotta „Obcy. Przymierze”. To drugi po „Prometeuszu” odcinek historii o tym, jak doszło do pojawienia się obcego na statku kosmicznym Nostromo. Klasyczne już dzisiaj dzieło Scotta „Obcy. 8 pasażer Nostromo” miało swoją kontynuację. Powstały po nim trzy filmy („Obcy. Decydujące starcie”, „Obcy 3”, „Obcy 4. Przebudzenie”) w gwiazdorskiej obsadzie, angażujące wybitnych reżyserów (James Cameron, David Fincher, Jean-Pierre Jeunet), które mimo sukcesu komercyjnego nie osiągnęły poziomu i statusu „dzieła założycielskiego” z 1979 r. W ostatnim filmie „Obcy 4. Resurrection” (tytuł przetłumaczonym w Polsce jako „przebudzenie”) twórcy doszli już do „ściany poznaw-

czej”, co uniemożliwiło kontynuację serii, co można również uznać za swoisty happy end całej historii. Ellen Ripley (Sigourney Weaver) – po tym jak w poprzedniej części spalono ją w piecu hutniczym, ponieważ była „nosicielką” obcego – została sklonowana razem z obcym. Doszło nawet do „naukowej” próby wytresowania obcego, ale bez powodzenia. W związku z tym wszyscy i wszystko (oprócz pozytywnych bohaterów) spłonęli w ziemskiej atmosferze – definitywnie.

Ponieważ w takich okolicznościach ciąg dalszy nie mógł nastąpić w naturalny sposób, pojawił się pomysł na „nowy początek”. Pomijając niezwykle głębokie analizy dotyczące powodów, dla których Ridley Scott podjął się realizacji tego projektu – jedni badacze stwierdzają, że to niezadowolony reżyser z filmów powstałych po jego dziele, inni radykalniejsi poszukiwacze prawdy, że to przedsię-



wzięcie ma charakter wyłącznik ekonomiczny (wszystko dla pieniędzy). Nie mogę w tym miejscu odmówić sobie również podzielenia się własną opinią w tej kwestii: pomysł na stworzenie serii poprzedzającej wynika z obecnego trendu czy mody w kinie światowym i Scott nie jest tu zbyt oryginalny. Otrzymują Państwo – zarówno „Prometeusz”, jak i „Obcy. Przymierze” – filmy na bardzo wysokim poziomie: estetycznym i nie tylko... Zestawienie obydwu części wydaje mi się zasadne z powodu spójności opowiedzianej historii, co równocześnie nie przeszkadza traktować autonomicznie tych filmów.

Statek kosmiczny „Przymierze” wiozący kolonistów na planetę nadającą się do zamieszkania dla ludzi, gdzie w „odległej galaktyce”, zostaje zmuszony do zmiany kursu z powodu wybuchu „pobliskiej” gwiazdy i uderzenia fali, która zakłóca jego lot. Przy okazji naprawy uszkodzeń odebrano sygnał życia z zupełnie innego miejsca w kosmosie. Następuje decyzja o skierowaniu tam statku. Na planecie, gdzie w efekcie dociera załoga „Przymierza”, odnajdujemy ocalałego z katastrofy misji „Prometeusza” robota Davida (Michael Fassbender) oraz goomb dr Elizabeth Shaw (Noomi Rapace) – dzięki, której przetrwał.

I coś jeszcze – żeby się rozwinąć potrzebuje... mięsa.

Scott wprost zadaje pytania o najważniejsze kwestie nurtujące ludzkość od początku istnienia i proponuje podróż dla, choćby zbliżenia się do, odpowiedzi. Kto nas stworzył? Jaki jest kres i cel naszego życia? Kluczem miała być misja Prometeusza. Wszystkie zaczęło się od aktu stworzenia.. robota Dawida – istoty doskonałej i wiecznej. Jego twórca, Peter Weyland (Guy Pearce) owdzięki obsesją dotarcia do prawdy na temat stworzenia człowieka nie zawaha się przed samobójczą misją w ostatnich chwilach swojego życia, bo odkrycie prawdy o stworze-

niu człowieka otwiera bramy wieczności.

Katastrofa tej wyprawy powoduje skutki, których rozmiarów nie da się przewidzieć. Robot Dawid, istota wieczna i doskonała, na skutek śmierci swojego twórcy, sam się nim staje. Doświadcza tego załoga statku „Przymierze”.

Coraz bardziej zostaje nam unaoczniona natura obcego – jeżeli można użyć takiego znaczenia wobec istoty stworzonej przez precyzyjny mechanizm. Obcy nie jest wrogiem człowieka czy życia (w sensie biologicznym) – on jest jego zaprzeczeniem.

Obcy jest zaprzeczeniem życia.

Ogromnym atutem filmu są zdjęcia. Wyobraźnia Ridleya Scotta i doskonałość warsztatowa Dariusza Wolskiego dają wspaniały efekt. Cóż może być piękniejszego (i bardziej alegorycznego) niż dryfujący w bezgranicznej pustce kosmosu statek... ze złotymi żaglami.

Obcy. Przymierze
Reżyseria: Ridley Scott
Scenariusz: Jon Spaihts, Damon Lindelof
Zdjęcia: Dariusz Wolski

Tadeusz Barucki

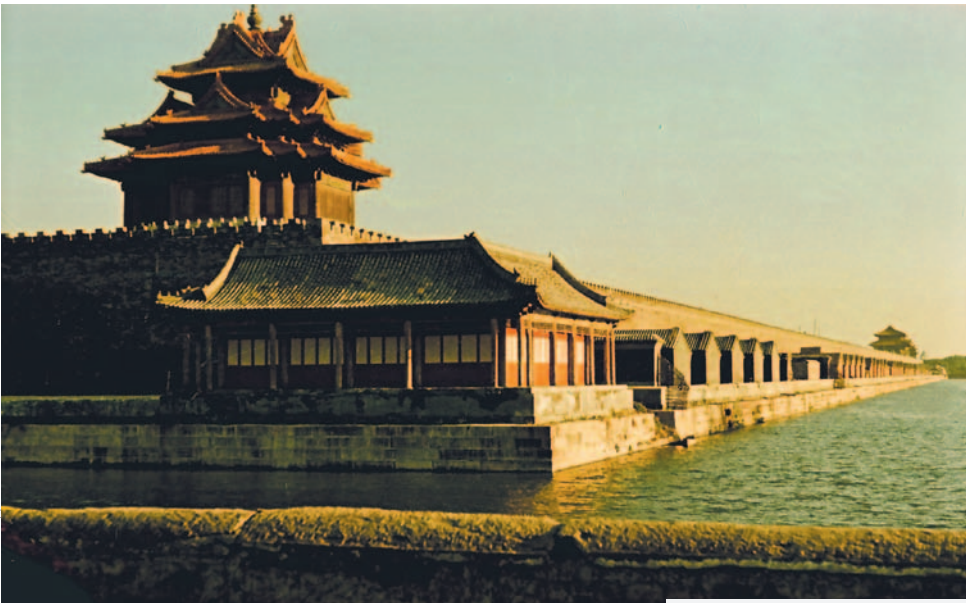
MOJA CHIŃSKA PRZYGODA

Powtórnie byłem w Pekinie w roku 1961 właściwie przejazdem, ale organizatorzy moich wykładów – tu owocowały właśnie nawiązane poprzednio kontakty – przygotowali mi niespodziankę zaproszeniem na trybunę przed Zakazanym Miastem z racji przypadających właśnie uroczystości 1 Maja.



Pekin 1 maja 1961. Wizyta u Mao Tse Tunga (w środku). Tadeusz Barucki (pierwszy od lewej)

Przy wieczornej iluminacji jest to zjawisko jedyne w swoim rodzaju, robiłem więc zdjęcia po zdjęciu. Nagle ktoś z tyłu – okazało się, że mój opiekun – wziął mnie pod rękę i poprosił, żebym poszedł razem z nim. Zapytałem o co chodzi, ale położył tylko palec na ustach i poprowadził mnie ciemnym korytarzem do wnętrza Południowej Bramy. Tam – na jej piętrze – zatrzymaliśmy się przed jakimiś drzwiami, a opiekun mój cicho powiedział, że zostaną przedstawiony Mao Tse Tungowi. Weszliśmy więc do sali, w której się on znajdował, gdzie ustawiono mnie w kolejce, która stopniowo się do niego zbliżała. Przede mną był jakiś niski, jak się okazało później, dziennikarz wietnamski, który – doszedłszy do Mao Tse Tunga – klęknął i pocałował go w rękę. Powstała więc taka sytuacja, że przez chwilę stałem twarzą w twarz z Mao Tse Tungiem – bo Wietnamczyk przez swe klęknięcie zniknął z naszego pola widzenia – na którym, podobnie jak i na mnie, poczynania Wietnamczyka wywarły pewne wrażenie. Skwitowałem je uśmiechem, a ja



Pekin. Zakazane Miasto

uśmiechnąłem się również i uściśnięciem jego rękę, pozdrawiając po chińsku „Ni Hau”. Byłem tam chyba jedynym nie-azjata. Na zakończenie zrobiono nam wspólne zdjęcie, które odegrało niezwykłą rolę w dalszej mojej podróży. Wracając bowiem już z Japonii polskim statkiem handlowym, zatrzymaliśmy się w jeszcze jednym chińskim porcie, gdzie władze chińskie nie pozwoliły mi

na zejście ze statku, ponieważ poprzednia ich wiza była już nieważna, a nowej nie miałem. Chiński agent firmy obsługującej nasz statek bezradnie rozkładał ręce, stwierdzając, że nic w tej sprawie zrobić nie może. Aż jednego dnia – staliśmy tam chyba z tydzień – przyszedłszy do mej kabiny, przyglądał się z zaciekawieniem rzeczom, które porządkując, z walizy wyłożyłem na stół. Tak się złożyło, że na

wierzchu leżała otrzymana w Pekinie fotografia. Spojrzałem na nią i rozpoznałem Mao Tse Tunga. Wyraźnie spoważniał i powiedział szeptem: „Mao”, a ja zobaczywszy, jakie wrażenie to na nim wywarło, wskazałem na fotografię siebie i zapytałem: „A to kto?” Reakcja była piorunująca. Wybiegł, a ja za nim, ale on był już na kei, na której zjawił się za chwilę samochodem do mojej dyspozycji, którym razem z nim mogłem pojechać do miasta. Żadna wiza nie była już potrzebna. Wykorzystałem to do odwiedzenia domu Marynarza, gdzie – przy kieliszku – miałem zabawną rozmowę z jakimś kapitanem norweskiego statku, którą warto tu na zakończenie przytoczyć. Zarzucił on mianowicie brak wolności w Polsce, mówiąc, że „W Oslo na ulicy krzyczęć mogę precz z królem Haakonem i nikt mi nic nie zrobi”. Odpowiedziałem mu więc na to, że „również w Warszawie na ulicy mogę krzyczęć precz z królem Haakonem i nikt mi nic nie zrobi”. Na chwilę zamilkł, a potem ryknął gromkim śmiechem.



Pekin. Zakazane Miasto

Co ludzie gadają

Mądrości po naszymu

TOMASZ CHOMISZCZAK



Świat pięknie, słońce się do nas uśmiecha coraz szerzej, roślinność powabnie pachnie, słowem – cudo! Czego chcieć więcej? Owszem, pojawiają się tu i ówdzie zagrożenia, a zatem i przestrogi. Jeden z nagłówków nakazuje: „Nie jedź w ciemno!”. No, teraz na szczęście dzień długi, więc nie ma problemu; będziemy się martwić, jak jeździć w ciemnościach, gdy jesienią znowu nastąpi zmiana czasu, a pora dzienna skurczy się do wielkości ziarnka.

No właśnie: ziarnka. Bo ja dziś nie o pięknej pogodzie i długich dniach, lecz o nowym zjawisku, które chyba dopiero przed nami. Rzecz dotyczy mianowicie przyszłości, a właściwie jednego konkretnego, które zostało zacytowane w „wersji drugiej, poprawionej” – czy może „genetycznie zmodyfikowanej”? Nie wiem, w każdym razie w newsie medialnym owa sentencja zaczyna się tradycyjnie, ale jej druga część – konkluzja – zostaje jakby przetłumaczona na nasze. Tytuł brzmiał tak: „Ziarnko do ziarnka, a sukces nadejdzie”. Autor zapewne przeczuwał, że klasyczne zakończenie: „...aż zbierze się miarka” będzie już dziś nieczytelne, bo o jaką „miarę” może chodzić w XXI wieku? Na pewno nie o tę, która w dawnej Polsce oznaczała pewną ilość, objętość. Zatem dokonano „przekładu”: myśl została wyrażona wprost i przynajmniej wszyscy wiedzą, o co chodzi.

To genialne rozwiązanie. Po co przytaczać jakieś niedzisiejsze formułki? Staropolszczyznę się nam zachciało? Mowy Ezopa? W dobie smsowych skrótów, emotikonów i gubionych „ogonków”? Żart! Kto niby miałby dziś czas, chęć i wiedzę, by rozszyfrowywać jakieś logiczne szarady? Nie, naprawdę przedni pomysł z tym „przepisywaniem” przyszłości! Pójdę zatem za autorem i „przetłumaczę” jeszcze kilka innych propozycji na podobnej zasadzie: początek oryginalny, koniec współczesny.

Zatem... „Kto późno przychodzi, ten już niczego w urzędzie nie załatwi”. „Bez pracy nie ma zakupu w centrum handlowym”. „Gdyby kózka nie skakała, toby nie popadła w poważne kłopoty i teraz żałowała”. „Kto się w piątek śmieje, ten w następnych dniach kombinuje, na co to mu było”.

I jeszcze jedno: „Czego się Jaś nie nauczył...”. No właśnie, drogie przysłowiowe Jasie, potencjalni autorzy takich nowatorskich pomysłów: aż strach pomyśleć, czym „na starość trącić”! O ile wiecej, co mam na myśli, bo tego wam nie „przełożyłem”.

Filharmonia Podkarpacka

Zakończenie sezonu artystycznego

9 czerwca w piątek o godz. 19:00 po raz ostatni w tym sezonie – artystycznym – wystąpi ORKIESTRA SYMFONICZNA FILHARMONII PODKARPACKIEJ,

Wykonawcy:

JIRI PETRDLIK - dyrygent
MAREK ZVOLANEK - trąbka

W programie:

J.N. Hummel - Koncert na trąbkę Es-dur
A. Bruckner - V Symfonia B-dur

Hummel znany jest nie tylko miłośnikom muzyki fortepianowej. Austriacki wirtuoz fortepianu, jeden z czołowych przedstawicieli późnego klasycyzmu zasłynął również z Koncertu na trąbkę (1803). Utwór napisany dla słynnego wiedeńskiego trębacza, Antona Weidingera, to kompozycja, która pozwala soliście w pełni pokazać kunszt gry na instrumencie.

V Symfonia (1876) Brucknera daje pole do opisu orkiestrze. Współcześni nadawali dziełu tytuły „Średniowieczna”, „Katolicka”, „Chorałowa”, próbując okre-

ślić ogólną atmosferę tej muzyki. Sam kompozytor mówił, że V Symfonia to jego „mistrzowskie dzieło kontrpunktyczne”, i trudno w niej nie dostrzec bogactwa polifonicznych głosów. Głębia utworu wyraża się także w dramatycznych kulminacjach, które sąsiadują z fragmentami pełnymi tajemniczego piękna. Wizjonerskie dzieło Brucknera domaga się od słuchacza skupienia, począwszy od delikatnego, rodzącego się jakby z nicości Adagia, aż do potężnej, podwójnej fugi w Finale.

ab

VIII Międzszkolny Konkurs Interdyscyplinarny

„Wiosenne fantazje” w SP 3

Szkoła Podstawowa nr 3 po raz ósmy była organizatorem konkursu z cyklu „Fantazje...”. Tematem gier i zabaw była wiosna. W tym roku patronat nad zmaganiem uczniów objął burmistrz miasta Sanoka Tadeusz Pióro.

Do rywalizacji przystąpiły 4-osobowe drużyny z klas trzecich SP1, SP2, SP3, SP4, SP7. Podczas konkursowych zadań uczniowie deklamowali wybrany wiersz o tematyce związanej z obecną porą roku. Ponadto odszyfrowywali zakodowane wyrazy, rywalizowali w „Memory”, rozwiązywali krzyżówkę i zagadki.

Drużyny musiały wykażać się również znajomością nazw poszczególnych elementów stroju krakowskiego (to zadanie wprowadzili organizatorzy w związku z ogłoszonym 2017 Rokiem Kościuszkowskim). Zawodnicy otrzymali fotografie z niewielkimi fragmentami z poszczególnych części stroju krakowskiego. Zadanie polegało na odgadnięciu, z jakiej części pochodzi dany element ubioru krakowiaka i krakowiaka.

Wiele radości sprawiła wszystkim konkurencja „Kulinarne fantazje”. Drużyny miały wykonać cztery różne kanapki z przygotowanych składników. Komisja przy ocenie zwracała uwagę na estetykę wykonania, pomysłowość oraz wrażenie ogólne. Uczniowie ozdabiali też farbami glinianą doniczkę na wiosenne kwiaty. Podczas wykonywania plastycznej pracy wykazali się dużą pomysłowością, talentem i oryginalnością.

W wyniku zaciętej rywalizacji na podium stanęła drużyna ze Szkoły Podstawo-



wej nr 3 w składzie: Martyna Katyńska, Karolina Senus, Tomasz Tabisz, Michał Krupa, II miejsce zajęli uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 7 – Antonina Wdowiak, Nina Jewdokimow, Kacper Malejki, Mikołaj Kubicki, III miejsce przypadło SP 4, reprezentowanej przez Zuzannę Kubicę, Magdalenę Pawlikowską, Patryka Kudłę i Szymona Kluczniaka. Dyrektor SP 3 Irena Bojarska podsumowała konkurs, pogratulowała zwycięzcom i wręczyła drużynom dyplomy oraz nagrody rzeczowe.

Konkurs przygotowały i prowadziły panie: Barbara Kosztołowicz Barbara Pytłowany i Jolanta Palys.

katked



Konkurs wiedzy o teatrze

Ekonomik z „Piękną i bestią”

11 kwietnia uczniowie sanockiego „ekonomika” zaprezentowali swoje umiejętności twórcze w przeglądzie teatralnym oraz w powiatowym konkursie wiedzy pod nazwą „Kurtyna wyobraźni”.



„Piękna i bestia w wykonaniu uczniów ZS 1”

Konkurs był już dziewiątą edycją teatralnych spotkań młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej oraz uczniów szkół podstawowych z powiatów leskiego i sanockiego. Po

raz szósty występ zorganizował Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku.

Uczniowie szkolnego koła teatralnego „Gamo” wystąpili w przygotowanym spektaklu

„Piękna i Bestia”, który okazał się debiutem teatralnym młodych aktorów, zakończonym ich osobistym sukcesem. W zmaganiach dotyczących wiedzy o teatrze, a także znajo-

mości „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego uczennice z klasy 1h uplasowały się na podium. Magdalena Lorenc zdobyła II miejsce, Paulina Michniak III, natomiast Aleksander Redman, również z klasy 1h zdobył miejsce IV. Do spektaklu przygotowały uczniów nauczycielki Agnieszka Kutiak i Elżbieta Grzeszczak.

– Wspólnie z Agnieszką Kutiak, która uczy języka polskiego, prowadzimy koło „Gamo”. Dostałyśmy propozycję udziału w konkursie i nasi uczniowie z entuzjazmem podeszli do sprawy. Przygotowali się do konkursu bardzo rzetelnie. Dodatkowo też przygotowaliśmy spektakl, gdyż był to jeden z warunków udziału w konkursie. Wybrałyśmy „Piękną i bestię” z racji, że już takie przedstawienie wystawialiśmy kiedyś w szkole. Bardzo się cieszymy z sukcesu naszych podopiecznych – podsumowuje Elżbieta Grzeszczak, nauczycielka z ZS 1 w Sanoku.

katked

Nielatwe początki reformy

SP 4 zaprasza

30 maja w SP 4 odbyło się spotkanie rodziców klas pierwszych i czwartych z dyrektorami szkół – Krzysztofem Zającem (SP4) i Grzegorzem Korneckim (G4) oraz wiceburmistrzem Stanisławem Chęciem.

Spotkanie miało na celu zachęcenie rodziców do zapisów dzieci do G4, które od września bieżącego roku będzie Szkołą Podstawową nr 9. W SP 4 obecnie uczy się ok 700 dzieci, kiedy dojdą siódme i ósme klasy, w szkole będzie uczyć się ok. 1000 dzieci. Dyrektorki chciałyby uniknąć takiego przepełnienia jednej placówki, skoro jest możliwość wykorzystania budynku przyszłej SP 9. Dyrektor Grzegorz Kornecki zapewniał rodziców, że jest przygotowany na przyjęcie uczniów, zapewni im jak najlepsze warunki i zadba o bezpieczeństwo maluchów. Godziny pracy świetlicy dostosuje do potrzeb rodziców. Dzieciom zapewni dodatkowe zajęcia, takie jak wskazują zapotrzebowanie rodzice. Zapewniał, że kadra będzie przygotowana na przyjęcie tylu oddziałów, ile dzieci się zapisze. Klasy będą liczyły maksymalnie 25 dzieci.

Obecny podczas spotkania wiceburmistrz Chęć oznajmił, że popiera powstanie SP nr 9 i liczy na wyrozu-

miłość rodziców. Chciałby uniknąć utworzenia tylko jednej, za to przepełnionej szkoły.

Nie mamy obecnie rejonizacji i nie ma przymusu zapisywania dzieci do najbliższej miejscowości zamieszkania placówki. Rodzice zwracają uwagę na opinie o szkole, pracę świetlicy, zajęcia dodatkowe. Dyrektor Kornecki ma nietatwe zadanie przed sobą, zważywszy, że większość rodziców podchodzi do sprawy zapisywania dzieci do byłego gimnazjum bardzo sceptycznie. Część pierwszoklasistów i czwartoklasistów ma starsze rodzeństwo uczęszczające do SP 4 i logiczne jest, że rodzicom będzie wygodniej mieć wszystkie dzieci w jednej placówce. Na chwilę obecną w przyszłej SP 9 utworzono po jednym oddziale klasy pierwszej i czwartej, ale docelowo przymiarki byłyby przynajmniej do dwóch. Rodzice mają jeszcze dwa tygodnie na ewentualną zmianę swojej decyzji.

Formularze czekają w szkołach.

ew

Konkurs Poezji Patriotycznej

Zwyciężył uczeń z „mechanika”

Troje uczniów sanockiego „mechanika” brało udział w konkursie poezji patriotycznej „Wiersze patriotyczne – recytacja”. Zwycięzcą został Adrian Słowiak z klasy pierwszej technikum ZS 2.



Konkurs organizowany był przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. W rywalizacji brali udział uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Celem konkursu było podtrzymywanie i rozwijanie świadomości narodowej, kształtowanie postaw patriotycznych oraz zapoznanie młodzieży z działalnością „Sokoła”. Znanę są już wyniki konkursu. Jego zwycięzcą został uczeń ZS nr 2 w Sanoku Adrian Słowiak z klasy 1. technikum. Jego szkolne ko-

leżanki Laura Gryziecka i Patrycja Radko zajęły odpowiednio IV i VI miejsce.

9 czerwca o godz. 16 w Klubie Górnik podczas uroczystości 150. rocznicy utworzenia TG „Sokół” we Lwowie i 128. rocznicy utworzenia TG „Sokół” w Sanoku zostaną wręczone pamiątkowe dyplomy, medale i nagrody laureatom konkursu. Podczas tej uroczystości będą mieli też okazję raz jeszcze wystąpić z recytacją wierszy.

katked

Harcerska Ogólnopolska Akcja Ekologiczna „Florek”

Z ekologią za pan brat

„O, cóż jest piękniejszego niż wysokie drzewa!” to fragment wiersza Leopolda Staffa, który stał się hasłem tegorocznej edycji ekologicznej akcji „Florek”, do której chętnie przystępują harcerze z całej Polski, więc i harcerzy z Sanoka nie mogło w niej zabraknąć.



Uroczyste podsumowanie XXVIII edycji Harcerskiej Ogólnopolskiej Akcji Ekologicznej „Florek” odbyło się 27 maja w auli Instytutu Gospodarki Rolnej i Leśnej PWSZ. Impreza była kluczowym wydarzeniem jubileuszowego XX Zlotu Harcerzy Ekologów, który trwał przez trzy dni, od 26 do 28 maja. Na podsumowującej konferencji zjawili się m.in. burmistrz Tadeusz Pióro, Edward Marszałek, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych, Jan Węgrzyniak, dyrektor Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

w Krośnie, instytucji wspierającej akcję „Florek” oraz Aneta Figiel reprezentująca posła dra Piotra Uruskiego. Najważniejszymi gośćmi byli przedstawiciele braci harcerskiej, uczestniczący w ogólnopolskiej akcji ekologicznej.

Burmistrz Tadeusz Pióro otrzymał z rąk harcmistrza Krystyny Chowaniec Odznakę Honorową Akcji Ekologicznej „Florek” za pomoc i przychylność miasta, m.in. za ufundowanie nagród dla laureatów. Burmistrz przypomniał zebra- nym, że sanocki hufiec ma nieocenione zasługi dla Sanoka i że jego działalność sięga poza granice miasta, a dobra sława

wykracza nawet poza granice województwa.

W programie przewidziano wystąpienia gości, w tym dra inż. Jerzego Mączyńskiego, kierownika Zakładu Leśnego Instytutu Gospodarki Rolnej i Leśnej PWSZ i dra Edwarda Marszałka. Mówiono o znaczeniu lasów, ich wpływie na życie człowieka i świadomość ekologiczną. Dr Jerzy Mączyński przypomniał proces pojawienia się pierwszych roślin drzewiastych na Ziemi w okresie ery paleozoicznej i wyodrębnienia się drzew iglastych, następnie liściastych. Goście przedstawili najważniejsze

gatunki drzew w Polsce, ich wykorzystanie w przemyśle, mówili o znaczeniu gospodarki leśnej. Harcerze mogli dowiedzieć się niejednego o najstarszych drzewach na świecie, największych okazach i pomnikach przyrody, jak również o tajemnicach sadzenia i pielęgnacji lasów w Polsce.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było ogłoszenie wyników konkursów i wręczenie nagród i podziękowań, po czym nastąpiło otwarcie wystawy prac konkursowych i zadań realizowanych podczas akcji „Florek”. W ogólnopolskim konkursie wzięło udział 50 drużyn, z czego 29 zrealizowało wszystkie zadania. Wśród finalistów XXVIII edycji w kategorii zuchy znaleźli się: GZ „Promyczki” z Lipin, laureaci pierwszego miejsca, na dalszych lokatach GZ „Leśne Ludki” z Parkosza i „Leśne Duszki” z Treczpy. W kategorii harcerze młodszy pierwsze miejsce przypadło 1 Pilźnieńskiej Drużynie Harcerskiej „Zielona Drużyna”, drugie 16 DH z Kolbuszowej, a trzecie 42 DH z Prusieka. Z kolei najlepszymi w kategorii drużyny wielopoziomowe okazały się: Drużyna Harcerska „Buki” ze Słotowej, tuż za nimi uplasowała się 5 DH z Lipin i 56 DH z Dobrkowa. W ostatniej kategorii, harcerze starsi-ekolodzy, laureatem została DH „Czarne Orły” z Parkosza, drugie miejsce zajęli „Młodzi Zagórscy Ekolodzy” z Zagórze, a trzecie „Ekolodzy” z Chorzelowa.

Tomek Majdosz

Ogólnopolski Konkurs Fizyczny

Sukces ucznia II LO

II Liceum Ogólnokształcące w Sanoku im. Marii Skłodowskiej-Curie po raz kolejny może pochwalić się osiągnięciami jednego ze swoich wychowanków. Tym razem Maciek Słowiak został laureatem konkursu „Poszukiwanie talentów” w Warszawie.



Zmagania uczniów ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z całej Polski organizował Wydział Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Chętni nadsyłali wcześniej prace, które zostały kwalifikowane do dalszego etapu. Uczniowie musieli przygotować się w pięciu kategoriach, by przejść do finału. Zakwalifikowani jechali do Warszawy i bronili swoich prac w każdej kategorii przed, między innymi, profesorami Uniwersytetu Warszawskiego.

– Trzeba było w tym przypadku obronić się w czterech kategoriach, z czego dwie kategorie były połączone. Były to: zabawy z dziećmi, pisanie o fizyce, doświadczenia oraz fizyka i sztuka. Każda kategoria była punktowana, można było uzyskać maksymalnie po 10 punktów. Każdy z uczestników wchodził do sali i profesorowie po prostu nas odpytywali – relacjonuje Maciek Słowiak, uczeń II LO.

Wyjazd był również szansą na poznanie uczelni – uczniowie mieli okazję zobaczyć nowoczesne laboratoria Wydziału Fizyki UW. Jako laureat, Maciek otrzymał indeks Uniwersytetu Warszawskiego na kierunku, w którym programie fizyka odgrywa kluczową rolę. Nagrodą jest również wyjazd do Genewy, gdzie mieści się Europejska Organizacja Badań Jądrowych (CERN).

Sukces ucznia komentuje Barbara Cetnar, nauczycielka fizyki w II LO. – Jest to spektakularny sukces. To, co Maciek zrobił, jest tylko i wyłącznie jego zasługą. Nauczyciel może czasem dużo wymagać, ale bez odpowiedniego materiału do obróbki i dobrego słuchacza, który potrafi wyciągnąć właściwe wnioski, nic z tego nie będzie. W Maćku jest bardzo dużo determinacji, chęci rozwijania się i ciekawość świata, a to jest bardzo ważne – podsumowuje nauczycielka.

katked

Kulturalia 2017

2 dni studenckiej władzy

Ostatni weekend minął pod znakiem Kulturaliów. Na dwa dni zacy, jak co roku, przejęli władzę nad miastem i kulturalnie się bawili. Uroczyste oddanie kluczy nastąpiło w piątek 26 maja, a potem można było korzystać z wielu atrakcji, które zaplanowali studenci.

Piątek do południa minął na sportowo. Turniej piłki siatkowej w Centrum Sportowo-Dydaktycznym PWSZ przyciągnął wielu miłośników tej dyscypliny sportu. Po godzinie 14.00 kolorowy pochód przeszedł ulicami miasta na Rynek, gdzie studenci oficjalnie otrzymali klucze do bram miasta. Piątek zakończył się koncertami: Zespołu Edukacji Artystycznej PWSZ, Sandry Bulczyńskiej, Roberta Handermadera i Przyjaciół.

Sobota zaczęła się rodzinnym porankiem filmowym w Centrum Sportowo-Dydaktycznym – „Uniwersytet Potworny” był atrakcją przede wszystkim dla tych studentów, którzy są rodzicami i z myślą o nich został zaplanowany. Inni studenci zorganizowali pokaz zum-



EDYTA WILK (2)

by, bardzo ostanio popularnej. Prymusi przygotowali prezentacje poszczególnych kierunków studiów. Studenci z kierunku Ratownictwa Medycznego uczyli, jak prawidłowo wykonać zabieg szpitalnego oddychania, oczywiście przy pomocy fantoma.

Studenci z Zakładu Edukacji Artystycznej umilali czas muzyką, studentki z Zakładu Pedagogiki uprzyjemniały czas najmłodszym. Można było sprawdzić, czy woda w fontannie jest czysta albo „poczestować się” kwartalkiem studenckim „Ob.Sesja”.



Sobotni wieczór minął koncertowo. Karolina Gefert, Naaman oraz FairyTaleShow dobrze się spisali na scenie na Rynku. Zwłaszcza Nadia z Naaman, która zeszła ze sceny i śpiewała, wędrując wśród publiczności. – W Sanoku poczułam się jak w domu. To takie sympatyczne miasteczko. Na co dzień mieszkam w wielkim i hałaśliwym Wrocławiu, więc na koncerty z chęcią jeżdżę do małych miasteczek. Publiczność jest w Sanoku bar-

dzo życzliwa i mam nadzieję, że przekazałam sanoczanom wiele pozytywnej energii. Z chęcią tu wrócę – mówiła artystka po koncercie.

A my czekamy na następne Kulturalia. Szkoda tylko, że wcześniej nie było zapowiedzi, co się będzie działo. Testy wody, warsztaty pierwszej pomocy czy pokazy drukarki 3D na pewno przyciągnęłyby więcej sanocznan na Rynek, ale... nikt nie wiedział, że takie atrakcje będą podczas Kulturaliów.

I jeszcze jedno: mieliśmy kilka telefonów w redakcji, że nagłośnienie pracowało, najogólniej mówiąc, na zbyt wysokich obrotach. Doniesiono nam, że w mieszkaniach przy Rynku było głośno i, cytując, „trzęsły się mury jak nigdy wcześniej” oraz że z powodu natężenia dźwięku trudno było wysiedzieć w ogródkach restauracyjnych. Zważywszy na skromną frekwencję – może warto uwzględnić te uwagi przy następnych Kulturaliach? (ab)

Beksiński napisał w korespondencji z Dmochowskim, że gdyby miał być piewą przemocy i grozy, wynikającej z pewnej dosłowności,

Co wiemy, a czego nie wiemy

Słynny, ale czy znany? Z Wiesławem Banachem, dyrektorem Muzeum Historycznego rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Zapytałam pana kiedyś, czy jest coś, czego o Beksińskim do tej pory nie powiedziano, a pan odpowiedział, że tak i że to dotyczy jego twórczości. Obiecał mi pan wtedy, że o tym porozmawiamy...

Ostatnie lata były czasem niesłychanie trudnym, ponieważ wszyscy chcieli w przeróżny sposób opowiadać o życiu rodziny Beksińskich. Wiemy, że to jest zawsze bolesne. Z jednej strony niepojęta wścibskość i ciekawość, żeby popatrzeć na życie prywatne osób, które są publicznie rozpoznawalne, artystów, polityków... To jest cecha naszych czasów. Po śmierci Beksińskiego marzyłem o tym, żeby przede wszystkim skupić się i śledzić to, co jest związane z jego twórczością. Z drugiej strony, nadmiar informacji o życiu własnym i rodzinie, które Beksiński pozostawił, jak pewnie żaden inny artysta... Wiedziałem, że jest to bomba z opóźnionym zapłonem i prędzej lub później ktoś będzie chciał z tego skorzystać. Szczególnie ubolewam, że ludzie bardziej interesuje, co Beksińscy robili w domu, jak się ze sobą porozumiewali, aniżeli jego obrazy. Niesłychanie przykre dla mnie jest, kiedy ludzie, którzy mają rozległe zainteresowania i dużo do powiedzenia o Beksińskim, idą na wystawę i wychodzą, niespecjalnie patrząc na obrazy. Czy przychodzą tutaj dla pewnego mitu bohatera, człowieka sukcesu, zjawiska? – jakkolwiek by nazwać taką postać. A nie z powodu, dla którego jest on wart utrwalenia w pamięci zbiorowej. Jako dyrektor muzeum powinniśmy być zadowolony, bo przyjeżdża coraz więcej ludzi tylko dlatego, że przeczytali książkę albo obejrzeli film, a którzy nigdy nie chodzą na wystawy, ale tutaj przyjeżdżają, ponieważ zaintrygowała ich postać, rodzina... Koszt dla Beksińskich straszliwy... Pamiętam rozmowy, kiedy i pani Zofia, i Zdzisław mówili: A, to trzeba zostawić po naszej śmierci, po naszej śmierci będzie można do tego wracać – i to się niestety sprawdziło.

Czas najwyższy, żeby przeprowadzić refleksję nad tym, co jest istotą tego wszystkiego: nad twórczością?

Zdecydowanie tak. To się oczywiście działo i dzieje, ale materiał jest niesłychanie bogaty i jeszcze nie do końca rozpoznany, nawet przeze mnie. Cały czas odnajduję w różnych zapiskach Beksińskiego jego refleksje, dotyczące tego, co aktualnie robił: jak obraz zaczyna się, jakie budzi nadzieje, a potem – jakie wywołuje rozczarowania. Jest to niesłychanie pouczające. Widać etapy myślenia. Każdy artysta, mając przed sobą białe płótno czy białą kartkę papieru, ma nadzieję, że to, czego teraz dotyka, będzie jego wymarzoną dziełką. W notatkach nagle widać, jak w kolejnym zapisie, podczas malowania obrazu pojawiają się trudności, jak dochodzi do sytuacji, kiedy trzeba odstawić obraz, nie kontynuować, bo nic z tego nie będzie. „Może



FOT. SZYMAŃSKI

kiedyś do tego wrócę”... – notuje. Potem, przy innej pracy nagle zdumiewająca refleksja, po tym, jak wszystko się gmatwa: „wyszedł dobry obraz”, „Udało się jak ślepej kurze ziarno”. Takie słowa raz po raz padają, ale potem znowu refleksja: „Kiedyś mi się wydawało, że to był dobry obraz, a po latach widzę, że to nic nie było warte” i odwrotnie: „Coś mi się kiedyś bardzo nie podobało, a teraz widzę, że to jeden z najlepszych obrazów, jakie wówczas namalowałem”. Ta aktywność wobec własnej twórczości, którą teraz odnajduję w różnych skrawkach, pokazuje bogactwo człowieka twórczego, który ciągle się rozwija. Beksiński by przekornie zapytał: A może ja się zwijam, nie jestem już wrażliwy na to, na co byłem wrażliwy 20 lat wcześniej? On by oczywiście kwestionował pojęcie rozwoju, ale nie do końca. Mam nadzieję, że uda się jeszcze kiedyś pokazać Beksińskiego w akcji, takiego noszącego w sobie nieustający niepokój o to, co za chwilę zejdzie ze sztalugi, że nie jest wystarczająco dobre i nie jest przekazem pełnym.

Skąd ten niepokój? Czego dotyczył? Czy były to przede wszystkim wątpliwości „techniczne”? Warsztatowe?

Technika była bazą, którą on sobie wypracował gdzieś około połowy lat 80. Wtedy jest już artystą, który umie i wie wszystko, co mu jest potrzebne do wyrażania siebie. Tylko jak odczytać siebie samego? Jak siebie zobaczyć? Pogłębić? Dzieło sztuki jest jednak czymś w pewnym stopniu niezależnym od artysty. To jest ten splot różnych sytuacji, również przypadku, ośnienia, chwili, w której albo zepsujemy to, co robimy, albo uda nam się znaleźć ostateczną odpowiedź, moment trafienia. Pra-

ca twórcza jest zawsze związana z kanalizowaniem uwagi artysty, jemu się wydaje, że to, do czego dąży, jest dla danego dzieła najistotniejsze, a po latach spostrzega, że to, o czym w ogóle nie myślał, co leżało poza granicami jego percepcji, twórczego napięcia – to sprawiło, że po latach można zobaczyć dobre dzieło. Kiedy czytamy w podręcznikach historii sztuki wypowiedzi artystów, którzy pisali na temat własnej twórczości, to przekonujemy się, że im zależało na czymś, co nam się dziś wydaje banalne. Nie piszą o tym, co im się udało zrealizować w sposób mistrzowski, znakomicie, o tym, za czym tęsknimy, co chronimy. Refleksja Beksińskiego pokazuje proces tworzenia: wydaje mi się, że tworzę, że dążę do czegoś, co w sobie noszę, a potem się okazuje, że to, o co mi chodziło, było miałkie i słabe, a to, co wyszło przy okazji moje-

go wysiłku, stanowi wartość największą. Po kilkunastu latach od śmierci Beksińskiego warto pokusić się o głębszą refleksję i szczerze określić, co jest w jego twórczości dobre, a co jest po prostu słabe.

Twórcy „Ostatniej rodziny” wspominali o swojej młodzieńczej fascynacji obrazami Beksińskiego. Mogę się przyznać, jak to było ze mną... Najpierw ogromne wrażenie, mnóstwo emocji, a potem, po latach, dawnego zachwytu nie udało się odtworzyć.

Dokładnie tak to właśnie działa. Jesteśmy zafascynowani, wręcz zaszokowani czymś nowym, które to malarstwo nam objawia. W świecie tysięcy informacji wzrokowych nagle otrzymujemy coś zupełnie innego; element grozy, który w tym wyuczamy, jest niezwykle ważny. Potem, po latach, gdy jesteśmy uformowani, nie takie rzeczy nas straszą. Chcemy przywrócić świeże wrażenie i już do tego nie ma powrotu, nie odnajdujemy tego, ta sztuka przestaje straszyć. I w tym momencie należałoby zastanowić się, czy ona jest jeszcze coś warta, czy nam coś daje, czy też skończyła się na tych czysto emocjonalnych doznaniach, które kiedyś mieliśmy. Najciekawsze byłoby skupienie się nad tym, co w tym malarstwie jest wartościowe, uniwersalne, trwa poza czasem, nie jest tylko efektem. Do czego warto powracać. Beksiński napisał w korespondencji z Dmochowskim, że gdyby miał być piewą przemocy i grozy, wynikającej z pewnej dosłowności, która potrafi nas wystraszyć, to należałoby przestać malować. To zdanie pokazuje, że jemu chodziło o coś więcej. Doskonale rozumiał człowieka od strony psychologicznej i wiedział, że „pieprz” jest potrzebny do zaostrenia smaku, że w ten sposób można wzbudzić zainteresowanie, ale jeżeli tylko pozostaniemy na tej warstwie ekscytującej, to malarstwo przestaje mieć sens; nie po to on tworzy. Chciał wejść do popkultury i znalazł sobie sposób, by trafić do każdego, ale to tylko po to, by rozbudzić zainteresowanie.



FOT. MIŁOSZUK

Obserwował popkulturę, był ciekaw jej mechanizmów? A może uległ pewnej fascynacji? W czasach PRL-u nie odczytywaliśmy, po tej stronie żelaznej kurtyny, poprawnie wszystkich sygnałów, jakie płynęły z Zachodu.

Ten trop jest ważny, ale inaczej bym do tego podszedł. Beksiński zrozumiał coś, czego nie rozumiały awangardy XX wieku. Dlaczego sztuka ma być tylko elitarna i przez to nudna? Może rozwiązująca pewne problemy warsztatowe, ale ignorująca całkowicie człowieka, tego „kogoś” po drugiej stronie. Wcześniej tak nie było. Malarstwo średniowieczne w katedrach było oglądane przez lud, który nawet czytać nie umiał, ale potrafił się tym zachwycić. Czy można znaleźć metodę twórczą, pozwalającą dotrzeć do człowieka, który zostanie zaintrygowany, a zarazem spróbuje mu się przekazać coś więcej? Poziom odbiorców czy możliwość zrozumienia sfer dzieła sztuki będą różne, niech jednak będzie warstwa podstawowa, którą moglibyśmy nazwać otwartą dla mas, także dla tych, którzy nie mają przygotowania, na pewno związana z emocjami, ponieważ każdy jest otwarty na emocjonalne bodźce. Emocje przykują uwagę. Niektórzy na tym pozostaną, nie pójdą dalej. Inni spróbują dojrzeć w tym twórcę, który ma do powiedzenia coś więcej. Może nas wystraszył, ale nie chodzi o strach sam dla siebie, ale przykucie uwagi. Takie chwytły stosowali malarze przez wieki. Renesans jest malarstwem przeróżnych chwytów: wciągnąć, zaszokować tym, że może to nie jest obraz tylko rzeczywistość i tak dalej, i tak dalej. To wzbudzało zainteresowanie: jak to jest możliwe, że uderzamy głową o ścianę, a wydaje nam się, że tam jest przestrzeń, która ciągnie się kilka kilometrów? Jak znaleźć chwyt, aby przyciągnąć widza, a nie od razu po otwarciu drzwi do galerii go znudzić i skłonić, by uznał: to nie dla mnie, ja tego nie rozumiem, po co oni to tworzą? Beksiński miał ten etap awangardowy w swojej twórczości, znakomity, jednak dostrzegł, że nie warto tego kontynuować. Warto nauczyć się czegoś od starych mistrzów.



FOT. MIŁOSZUK

która potrafi nas wystraszyć, to należałoby przestać malować.

o Zdzisławie Beksińskim?

Uczyć się od mistrzów – do tego trzeba dojrzeć? Niektórzy wiedzą o tym od początku swojej twórczej drogi.

Wydaje mi się, że mniej więcej wcześnie awangarda XX wieku ustawiła sprawę w taki sposób, że skoro wcześniejsze pokolenie impresjonistów, postimpresjonistów zostało przez społeczeństwo odrzucone, to nie przejmujemy się ludźmi, róbmy swoje, dzielmy się tylko między sobą. Jesteśmy elitą, robimy to dla nas, zaszokujemy siebie samych, reszta się nie liczy. To się może świetnie sprawdzać – w taki sposób zaczęły myśleć galerie i kolekcjonerzy, którzy mieli wielkie pieniądze. Wyszyczo impresjonistów, teraz te obrazy kosztują miliony. Jeśli ktoś jest nierozumiany, to znaczy, że to jest wartość sama w sobie i zapłaćmy za to duże pieniądze.

Mark Rothko?

Kosmiczne ceny obrazów to czasem też kwestia przypadku i szczęścia, chociaż akurat Rothko to bardzo dobry malarz. Przymuszanie, narzucanie nieprzygotowanemu widzowi – bo awangarda zawsze wyprzedzała o krok myślenie o sztuce, zresztą artysta po to jest, żeby wyprzedzał swój czas, on to, czego społeczeństwo jeszcze nie wie, podświadomie odczuwa. Ma znaleźć język na wyrażenie tego. I teraz: jakie zastosować metody w realizacji tego, co odczuwamy, o czym marzymy, do czego tęsknimy? Czy mają to być metody niekomunikatywne?

Nie ma awangardy bez tła starych mistrzów. Bunt sam dla siebie, gdy nie ma przeciw komu się buntować, nie ma sensu.

Dlatego doczekaliśmy się ery postawangardowej. Większość zjawisk, które zaczęły następować w latach 70. ubiegłego wieku, to była powtórka tego, co zrobiono w pierwszej połowie XX wieku. Wynajdywanie, wymyślanie jest możliwe tylko na jakichś etapach, etapach przełomowych, na krótką skalę. Jeśli patrzemy na kolejne epoki w historii człowieka, to zawsze mamy epokę wstępną, gdzie ktoś eksperymentuje, wylamuje się z czegoś, co do tej pory jest kanonem, a potem mamy epokę klasyczną czyli wykorzystuje

się eksperyment do stworzenia wielkich dzieł, a potem następuje obumieranie, jakiś rodzaj manieryzmu. Wypowiedziało się już wszystko i teraz to coś obumiera i trzeba znowu następnym bodźców, następnej awangardy. Wiek XX sobie założył, że nie klasyka, nie dojrzałość, ale awangardowość jest istotą sztuki.

W londyńskiej Tate Galery widziałam bardzo odważną, czasową ekspozycję „Feminizm w sztuce”. Tyle że nikt nie zatrzymywał się przy pokazach, czerpiących niemal z pornografii, wszyscy przechodzili do sali obok, żeby popatrzeć na Picassa. U nas byłby krzyk, protesty...

Dlatego, że u nas wykorzystuje się to politycznie, dzięki temu jeszcze można zaistnieć. Awangarda, która bulwersuje ludzi, wymyśla rzeczy absurdalne, które potrafią zdenerwować, mimo że są całkowicie puste; niektóre powstają tylko po to, by twórcy udało się zaistnieć, po nic więcej. Na Zachodzie był taki etap, że były marsze, protesty, łącznie ze zniszczeniem, ale w końcu stało się to nudne i nie ma komu i o co protestować czy manifestować. Skoro się o tym nie mówi i przebiega do następnej sali, bo tam jest coś pięknego np. Picasso, po prostu przestaje to istnieć i następnym widzą, że w ten sposób nie zaistnieją.

Wróćmy do Beksińskiego – awangardzisty.

Beksiński jest awangardzistą fotografią i to niesamowitym, wyprzedzającym to, co na Zachodzie się dopiero objawi, a on to robi, mieszkając jeszcze w Sanoku. Potem wchodzi w rzeźby, reliefy i tak dalej, czyli wchodzi w pewien nurt abstrakcji, który po 1956 roku legalnie zalegał wszystkie galerie i muzea, a on to robi jeszcze przed 56. rokiem, ale w tym wielkim nurcie, co więcej, on nie staje się jednym z dziesiątek czy setek taszystów, lecz znajduje własną materię i swój sposób wyrażania. Nie tylko dokonuje rozwiązań formalnych, na które w dużej mierze sztuka abstrakcyjna była zorientowana, ale odsłania swoje wnętrze, swoją mroczność i niepokój, to rozsypywanie się



świata, co jest jego obsesją. Potem dochodzi do prostej refleksji: teraz to ja tylko mogę się powtarzać. Osiągnąłem coś i co dalej? Wtedy już Beksiński stał się znany, rozpoznawalny. Być może pytał siebie: mam nadal robić reliefy? Wchodzić w odwrotność tego, czym do tej pory była rzeźba? Ile mógł takich rzeczy zrobić i kogo to interesowało poza wąską grupą osób, chodzących na wystawy? Beksiński miał odwagę zaryzykować i powiedzieć: koniec; kończę z fotografią, kończę z abstrakcją i spróbuję zrobić coś na sposób starych mistrzów, coś, co jest absolutnie niemożliwe, nieakceptowane, coś, co będzie związane z ryzykiem, że przy okazji może powstać cała masa kiczu. Artysta, który nie ryzykuje, nie ma szansy pójść dalej.

Kicz? Jako produkt uboczny? Wypadek przy pracy?

Żeby się czegoś nauczyć, trzeba zrobić pewną ilość złych obrazów. Inaczej nie uda się zobaczyć ani swoich możliwości od strony technicznej, ani od strony duchowej: czy to coś, co we mnie jest, jest na tyle silne, że po nieudanych eksperymentach będzie nadal mnie poruszać i zmuszać do pracy? Dzisiaj, kiedy tropię wszystkie obrazy Beksińskiego po kolekcjach prywatnych, po których w dokumentacji nie zostały nawet czarno-białe fotografie, ten ogrom dzieł coraz bardziej się poszerza, a ja tam dostrzegam całą masę kiczu. Dzisiaj się nie dziwię, że jeżeli ktoś trafiał na wystawę Beksińskiego, gdzie wisiały obrazy z lat 70 – 74, to recenzował krótko, że to tandeta. Słabych obrazów powstawało wtedy wiele. A czy bez nich powstałyby te najlepsze, dojrzałe, arcydzieła z lat 90.? Pewnie nie byłoby tego Beksińskiego najbardziej poruszającego, który swoje wizje sprowadzał do postaci o olbrzymim ładunku emocjonalnym, świetnie namalowanej i w pełni pokazującej wewnętrzny dramat, który on w sobie widział. Trzeba było przejść przez te wszystkie

fantazje, te koloroki, bo jak inaczej nauczyć się tego wszystkiego? Studenci po Akademii tego nie umieją. Jak się nauczyć, jak to robili fenomenalnie starzy mistrzowie? Użyć koloru przy budowaniu kilometrowej przestrzeni obrazu – zanim się do tego dojdzie, trzeba popelnąć dziesiątki błędów. Beksiński miał odwagę wejść w to, paradoksalnie te obrazy przyniosły mu zyski finansowe, sprzedawał tanio, ale nie musiał już pracować w Autosanie, mógł się rozwijać. Dziś, gdy się patrzy na ogromną ilość tych obrazów, to mamy wśród nich zdumiewająco różne dzieła. Jak obraz, bardzo znany, „Błękitny profil” z końca lat 60., i serię z paru lat późniejszych. Zastanawiam się, jak to możliwe, że tak dobry obraz, jak ten „Błękitny profil”, powstał o parę lat wcześniej, taki dojrzały od strony formalnej, a potem powstawały kiczowate rzeczy, które amator robił, nie artysta. Do czego mu to było potrzebne? Żeby się przekonać, co już umie, na co sobie może pozwolić. To są sprawy, nad którymi warto by było głębiej się zastanowić, podyskutować, spróbować po latach spojrzeć na świeżo na cały dorobek Beksińskiego. Bez emocji. Jedni mówią, że to kicz – nieprawda. Drudzy, że to same arcydzieła, nikt tak nie malował – to też jest nieprawda. Beksiński ma i dobre, i kiepskie obrazy.

Czeka na rzetelne opracowanie jako malarz? Podejmie się pan tego?

Nie wiem... Jeżeli staram się to wszystko rozwikłać, usłyszeć głos, ten zapisany głos Beksińskiego, ale odnośnie problemów z Tomkiem, ale odnośnie tego, jak on widzi i jak zmienia mu się widzenie sztuki i własnej twórczości, to ja jestem na początku drogi i nie wiem, czy tę drogę zakończę, czy potrafię zebrać to w całość, ocenić, bojąc się zarazem, czy część negatywna nie zostanie potem jednostronnie wykorzystana, również medialnie, bo ona będzie chwytliwa: Banach pisze, że Beksiński malował kiepskie obrazy. Nic podobnego! Ale gdyby zachowało się tylko to, wtedy

stanę się mimo woli człowiekiem, który deprecjonuje tę twórczość i jej szkodzi, a ja bym chciał, żeby to udało się objąć w całości i pokazać obiektywnie.

Uczciwe podejście, rzetelne, do dyskusji – przydałoby się tej twórczości.

Oczywiście, że do dyskusji, bo to będzie moje subiektywne widzenie tej sprawy. Inni mają prawo ocenić to inaczej. Chciałbym podkreślić, że Beksiński bardo honorował to prawo. Cierpiał, bolało go, kiedy czytał negatywne recenzje, ale odpowiadał sobie: oni mają do tego prawo, tak jak ja mam prawo oceniać innych twórców.

Beksińskiego łatwo dostrzec i wyłowić spośród obrazów innych malarzy. Jest więc rozpoznawalny i osobny.

Nie da się nie rozpoznać Beksińskiego, on jest absolutnie rozpoznawalny. To pokazuje, że mamy przed sobą prawdziwego artystę i w żaden sposób nie powinno się go lekceważyć. Każdy ma prawo powiedzieć, że jemu ta sztuka nie odpowiada i przechodzić mimo, ale uczciwość wymaga, żeby powiedzieć, że Beksiński to fenomenalna osobowość, mamy niezwykłego twórcę, którego powinniśmy potraktować poważnie i zobaczyć, dlaczego właściwie jest rozpoznawalny.

Czy jest też „niepodrabialny”?

Są artyści, którzy od strony technicznej potrafią jego sposób wyrażania formy naśladować, ale te obrazy są puste, wtórne. Beksiński kogoś zafascynował, ten ktoś to wykorzystuje, tyle że nie ma nic do powiedzenia. Tu jest ta różnica: Beksiński opowiada o sobie samym i to jest on i tego nie da się naśladować. Jeżeli użyjemy rekwiizytów, których on używał, nie mając nic do powiedzenia, tylko fascynuje nas jego świat, to to pozostanie puste, nawet jeśli od strony technicznej jest bardzo dobrze wykonane. Uważam, że Beksiński jest jednym z najważniejszych twórców XX wieku. Na tle wielu znakomitych twórców, którzy w tym czasie działali, również w Polsce, jest odrębną osobowością i należy mu się poważne pochylenie z pozycji historii sztuki, z pozycji miejsca, które w historii sztuki powinien zająć.

O Beksińskim można powiedzieć, że stał się ikoną popkultury?

Mam nadzieję, że ta fala zjeździe w dół i za jakiś czas to już nie będzie ikona popkultury, natomiast obrazy, dobre obrazy pozostaną. A najlepsze obrazy Zdzisława Beksińskiego są w naszym muzeum. Na przykład muzeum w Szczecinie ma tylko jeden obraz, ale dobry. Nigdy nie był tam na stałej ekspozycji. I chodziłoby mi o to, by wśród ekspozycji prac malarzy XX wieku ten Beksiński się tam znalazł i wtedy bez problemu każdy zobaczy, że to jest dobry obraz, w niczym nie ustępujący w jakości artystycznej temu, co wisi obok na ścianie, a intrygujący swoją pesymistyczną, ale niepowtarzalną aurą. W Muzeach Narodowych Warszawy, Krakowa czy Poznania również na ekspozycjach nie znajdziemy jego prac, mimo że w zbiorach się znajdują. Dlaczego?



Izba Pamięci w Końskiem

Batruch, jakich mało

W Uhnowie bartuchami nazywano ciasta wielkanocne; ukraińska legenda mówi, że w pradawnych czasach wielkie kolacze, bartuchy wręczano wodom po zwycięskiej bitwie. W języku greckim jest słowo „batraxos”, oznaczające żabę, hebrajskie imię Baruch, „błogosławiony”, bardzo często występowało zarówno w Uhnowie, jak i w całej Galicji, jedni uczeni językoznawcy twierdzą, że nazwisko Batruch pochodzi od imienia Bartłomieja, a inni – że od słowiańskiej formy „batram”.

O tym wszystkim można przeczytać w książce, którą do druku przygotował Stefan Batruch, wymyślił Andrzej Batruch z Niemiec, współfinansował Bogdan Batruch ze Szwajcarii. Ilu Batruchom należą się słowa uznania z powodu rozlicznych przedsięwzięć pro familia, ale i pro publico bono dowie się, kto zajrzy do starannie wydanej książki – albumu „Dzieje rodziny Batruch”.

ikon były bardzo zniszczone i znajdowały się w magazynie, w kolejnych już rozmowach mailowych (nasza korespondencja mailowa sięga setki listów) Andrzej Batruch wyszedł z propozycją pomocy finansowej na odrestaurowanie ikon: Chrystus Pantokrator, dwustronna ikona Matka Boska Hodegetria i Archanioł Michał, Rząd Apostolski – wszystkie z XVIII w. Pieniądze od

konwie z okazji trzydziestolecia twórczej pracy profesora, czytam, że malarstwem „zaraził się” w sanockim muzeum, oglądając m.in. prace polskich postimpresjonistów, podarowanych MH przez Franciszka Prochaskę. Ta kontemplacja malarstwa i własne próby skłoniły Stanisława Batrucha do startu na studia na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zdał dopiero za trzecim razem, miał wtedy 25 lat. Jego mistrzynią była Hanna Rudzka-Cybisowa, której dzieła podziwiał, odwiedzając sanockie muzeum.

Malarstwo Stanisława Batrucha było antropocentryczne. Tak uważa jego syn, tak piszą recenzenci i krytycy sztuki. Bunt przeciwko ograniczeniu wolności, gorzka porażka to tematy pojawiające się w latach 70. i 80. ubiegłego wieku. „Temat człowieka zagrożonego i prześladowanego, napięcie życia w tłumie, groźby zniszczenia ludzkich wartości – wszystko to możemy odnaleźć w obrazach Batrucha, przetworzone w oryginalną formę. [...] To humanistyczne malarstwo, tworzone mądrze i ze wzruszeniem, wyrosłe z poetyki, dotyka jednocześnie współczesnych dramatów. Nie czerpie z nich jednak potrzeby negacji i destrukcji” – pisał profesor Ryszard Hunger.

Pracując na ASP, miał kontakt z młodzieżą. – Dopiero po jego śmierci uświadomiłam sobie, jakie to było dla niego ważne i jak mocno związały się z nim jego uczniowie. Był nauczycielem starej daty, potrafił jednocześnie zachować dystans i zbliżyć się do młodzieży – wspomina żona profesora Batrucha, która, razem z synem Andrzejem, przyjechała na otwarcie Izby Pamięci do Końskiem.

– Jeśli chodzi o Końskie, to trzeba absolutnie wspomnieć o organizatorze i sponsorze tego wszystkiego, o doktorze Andrzeju Batruchu, moim kuzynie – mówi Andrzej Batruch, dla odróżnienia nazywając siebie „magistrem”. – W Końskiem Batruchowie mieszkają na pewno od 250 lat, on to skrupulatnie opisuje w „Dziejach rodziny Batruch”. Kupił tam trzy chałupy, remontuje je; w jednej będzie mieściło się muzeum wsi Końskie im. Stanisława Batrucha. Tam przeniesiono z Krakowa pracownię mojego ojca, są ojca obrazy. Oprócz tego w Izbie Pamięci znalazły się eksponaty, które Andrzej zgromadził z tamtego regionu. Wspominał mi, że chciałby, aby tam co roku odbywały się plenery malarskie studentów z ASP – objaśnia ideę doktora Andrzeja Batrucha magister Andrzej Batruch.

Izba Pamięci, pracownia artysty, plenery malarskie studentów ASP, a za tym wszystkim – sentyment i prywatne pieniądze. Końskie ma szczęście, że Batruchowie stamtąd wyprawiali się w Polskę i świat, a teraz tam wracają, by przysłużyć się tradycji, by ocalić z niej to, co powinno trwać, być fundamentem tożsamości.

Końskie, położone tak przecież niedaleko od Sanoka, to od kilku dni bardzo ważne miejsce na turystycznej, a może i artystycznej mapie – czy tylko Podkarpacia?

msw



Andrzej Batruch i Katarzyna Winnicka

„Przodkowie rodziny o nazwisku Batruch zostali obdarowani posiadłościami i osiedleni we wsi Końskie za zasługi w bitwie przeciwko Turkom i Tatarom pod Wiedniem w 1683 roku” – czytamy w jednym z pierwszych rozdziałów historii Batruchów. Właśnie Końskie, miejscowość położona w niezwykle malowniczym miejscu około 20 km od Sanoka w kierunku Mrzygłodu, Batruchowie gniazdo, jest kluczem do współczesnej opowieści. Nie tylko o Batruchach.

Co do Batruchów: poznałam Andrzeja, syna Stanisława, malarza, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Andrzej przyjechał do Sanoka, by wziąć udział w otwarciu Izby Pamięci w Końskiem. Bardzo ciekawie urządzonej Izby Pamięci, w której przeszłość będzie próbowała zmierzyć się z teraźniejszością, ba – może nawet z przyszłością...

W historii o Końskiem ważny jest także inny Andrzej Batruch, doktor medycyny, mieszkający i praktykujący w Niemczech. Dzięki jego hojności ikony z cerkwi w Cisowcu, obecnie pozostające w zbiorach sanockiego Muzeum Historycznego, otrzymały drugie życie. W wydawnictwie o dziejach rodziny Batruchów jest miejsce także dla cerkwi w Cisowcu i zabytkowych ikon – sprzed i po renowacji.

Katarzyna Winnicka z Muzeum Historycznego, zajmująca się sztuką cerkiewną, opowiada: – Przygoda, współpraca czy raczej bardzo sympatyczna znajomość z Andrzejem Batruchem, lekarzem z Niemiec zaczęła się w 2009 r., kiedy zadzwonił do mnie i zapytał, czy posiadamy w swoich zbiorach ikony z Cisowca, jego rodzinnej wsi, położonej niedaleko Baligrodu. Powiedziałam, że tak. Potem przyszedł list z prośbą o udostępnienie fotografii ikon, a ponieważ cztery z sześciu

niego podarowane po części posłużyły jako wkład własny do równocześnie przeze mnie pisanych projektów konserwatorskich do MKiDN (od 2010 r. składaliśmy wnioski i otrzymywaliśmy dotacje przez 4 lata). W sumie Andrzej Batruch sponsorował konserwację nie tylko ikon z Cisowca, ale też wielu innych, będących własnością muzeum, przeznaczając na ten cel ponad 40 tys. zł. Pomagałam mu w poszukiwaniu potomków Batruchów w archiwum miejskim i w kilku innych sprawach, stąd nasza przyjaźń trwa do dzisiaj. Bardzo szanuję pana Andrzeja i nadal korespondujemy ze sobą, czy, rzadziej, spotykamy się, gdy dogląda swojego nowego „gospodarstwa” w Końskiem, gdzie zakupił kilka działek z zabudowaniami, odnowił je i otworzył w jednym z obiektów Izbę Pamięci Stanisława Batrucha z Zagórzca.

Inny Andrzej, syn profesora Stanisława Batrucha, po drodze do Końskiego wstąpił do redakcji „TS”. Rozmawiamy o wystawach malarstwa Stanisława Batrucha na Podkarpaciu w latach 70., o zagranicznych plenerach artysty, w końcu o ostatniej wystawie w Sanoku, zorganizowanej w roku 2013.

– Jako artysta kolorysta lubił malarskie plenery. Krajobrazy Podkarpacia to było to, za czym bardzo tęsknił. Widać to na obrazach. Nawet, jeśli obrazy powstawały w różnych częściach Europy, to ich źródło, ten pierwotny zachwyt nad przyrodą ma początek tutaj, na Podkarpaciu. Najważniejsze motywy w twórczości ojca to przyroda i ludzie. Ludzie przy pracy, często żmudnej i ciężkiej – mówi Andrzej Batruch.

Stanisław Batruch urodził się w 1935 roku w Zagórzcu. Liceum Ogólnokształcące ukończył w Sanoku. W katalogu, wydanym w Kra-

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

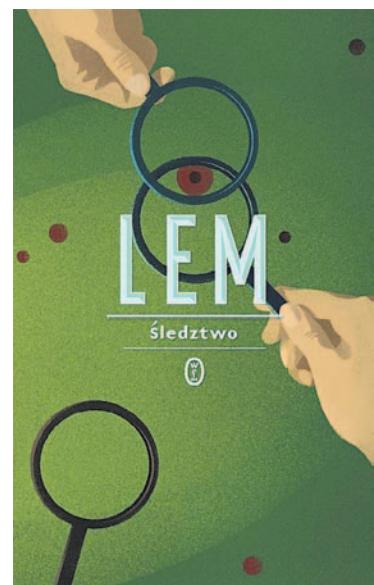
AUTORSKA RECENZJA

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

„Śledztwo” Stanisław Lem

Porucznik Gregory prowadzi śledztwo. Jest ono niezwykle trudne, bo dotyczy bardzo nietypowych zdarzeń: z kostnic znikają zwłoki. Wszystko wskazuje na to, że nie chodzi o kradzież, że zwłoki nagle, w środku nocy, po prostu zaczynają się poruszać, wstają i wychodzą... Brak śladów włamania, brak śladów obecności innych osób – poza zmarłymi. Wygląda to na działanie sił nadnaturalnych. Ale Gregory nie chce przyjąć tego do wiadomości – jako policjant musi znaleźć realnego sprawcę i wyjaśnić niezwykle zdarzenia w przyziemny sposób. Czy mu się to uda?

Książka imituje klasyczny angielski kryminał. Imituje, gdyż pod tą konstrukcją kryje się inna, o wiele poważniejsza opowieść. Jak pisze w posłowie Jerzy Jarzębski, „Śledztwo” „przepełnione jest nieokreślonym bólem i niewygoda, a jego bohaterowie cierpią z powodów, których na pierwszy rzut oka nie



widać”. To intrygująca powieść, którą można rozpatrywać na wielu różnych poziomach. Książka, którą z pewnością warto poznać, choćby ze względu na osobę autora!

Beata

„Świat dla Ciebie zrobiłem” Zośka Papużanka



Dlaczego raniemy tych, których kochamy? Jak to się dzieje, że nie potrafimy wypoczywać z bliskimi? Dlaczego nie rozumiemy samych siebie? Czy człowiek w XXI wieku może żyć w zgodzie z naturą? Co powie rodzina, gdy mąż i ojciec będzie chciał zrealizować marzenie i zbudować swój Eden pod Krakowem? To książka, która dotyka najbardziej czułych strun w duszy współczesnego człowieka: brak czasu, niezrozumienie, samotność, sekrety ukrywane przed najbliższymi, które nagle mogą ujrzeć światło dzienne...

To zbiór historii, obok których nie można przejść obojętnie. Bardzo dobra proza współczesna, dająca dużo do myślenia.

Polecam,

Marzena

„Confess” Colleen Hoover

Auburn, młoda dziewczyna, mająca niespełna dwadzieścia jeden lat, doświadczyła w swoim życiu już wiele. Będąc młodą osobą, straciła ukochanego, ale zostało jej coś cennego – dziecko, o które ciągle musi walczyć. Owen, młody chłopak, artysta, w nieszczęśliwym wypadku samochodowym stracił mamę i brata. Niestety to on był wtedy kierowcą. Maluje obrazy, odzwierciedlając wyznania obcych ludzi. Tych dwoje spotyka się w pewnym momencie swojego życia, muszą zwalczyć swoje słabości, muszą pokazać innym, że dadzą sobie radę.

Autorka cały czas trzyma czytelnika w napięciu, ujawniając bardzo powoli kolejne tajemnice. Powieść „Confess” jest niesamowita, wciąga czytelnika od pierwszych stron, czytelnik staje się osobą, będącą bardzo blisko głównych bohaterów, ich przeżyć, trosk, a nawet rozczarowań. Książka wzbogacona jest wspaniałymi obrazami, które tworzy bohater.



„Confess” to powieść o osobach wkraczających w dorosłość, stających przed ważnymi decyzjami, którzy potrafią poświęcić się dla drugiej osoby, nie patrząc na własne dobro.

Ania

Świat wokół nas

Naznaczone kainową wstęgą

Żmija zygzakowata to jedyny jadowity wąż żyjący w Polsce, dlatego budzi powszechny strach wśród mieszkańców naszego kraju. Częstość ukąszeń przez żmiję w Europie jest trudna do oszacowania. Ocenia się, że rocznie dochodzi do 15000-25000 ukąszeń spowodowanych przez węże i głównie przez przedstawicieli rodziny żmijowatych.

Większość przypadków ukąszeń przez żmiję zygzakowatą ma przebieg względnie łagodny. W 70-80 proc. przypadków ukąszenie przebiega bezobjawowo lub odnotowuje się jedynie objawy miejscowe. Umieralność z powodu ukąszeń przez żmiję zygzakowatą jest niska i wynosi poniżej 1 proc. Ostatni śmiertelny przypadek ukąszenia przez żmiję zygzakowatą miał miejsce w 2004 roku w Niemczech. W Polsce brak jest dokładnych danych epidemiologicznych o częstości ukąszeń i ich konsekwencji, przy czym wśród ofiar ukąszeń przeważają dzieci i dorośli mężczyźni. Czy mamy czego się aż tak bać? I jaka jest natura tych zwierząt?

Jak rozpoznać żmiję zygzakowatą?

Przede wszystkim po zygzakowatej czarnej wstędze, ciągnącej się od karku do końca ogona, zwanej „wstęgą kainową”. Jest ona doskonale widoczna u osobników o popielatym i rdzawym ubarwieniu.



Niestety, u osobników z ubarwieniem melanistycznym, czyli jednolicie czarnych, niemal zupełnie zlewa się ona z barwą ciała. Spotkanie osobników, których długość przekracza 60 cm, należy raczej do rzadkości. Samice osiągają większe rozmiary od samców. Dojrzały przedstawiciel omawianego taksonu osiąga wagę do 200 g.

Środowiska życia

Do miejsc, gdzie możemy spotkać żmiję zygzakowatą, zaliczamy torfowiska, wilgotne łąki i lasy, zręby leśne oraz obrzeża wymienionych siedlisk. Ulubionym miejscem przebywania tych gadów są nasłonecznione stoki, miedze, stopy kamieni, rumowiska skalne, stare kamieniołomy itp. Warto wiedzieć, że wspomniany gad do życia potrzebuje sąsiedztwa wód stojących, które są dla niego swobodnym wodopojem. Choć dobrze pływa, unika kąpiele. Nie wspina się na drzewa. Lubi za to wygrzewać się w promieniach słońca. Doskonale

miejscom rozrodu dla tych gadów mogą być przydomowe ogródki skalne, gdzie szczeliny między kamieniami stanowią schronienie, a z kolei warstwy trocin czy kory stwarzają im dobre warunki termiczne.

Ukąszenia i ich skutki

Żmija zygzakowata to jeden z czterech węży spotykanych w Bieszczadach. Posiadają one szczęki, w których znajdują się wyłącznie zęby z gruczołami jadowymi. Podczas ataku, gdy żmija otwiera pysk, ustawiają się one prostopadle do szczęki, czyli w dogodnej pozycji do zadania ciosu. W czasie spoczynku składają się w kierunku gardła. Kły jadowe wyposażone są w kanałiki, którymi jad przedostaje się do ciała pokąsanej ofiary. Delikatne cało żmii sprawia, że jest ona łatwym i łakomym kąskiem dla lisów, kun, jeży, bocianów i ptaków szponiastych. Największym jednakże zagrożeniem dla tego gada jest człowiek. Należy pamiętać, że żmija atakuje jedynie wtedy, gdy czuje się zagrożona, czyli podczas nadeptnięcia, próby złapania, drażnienia lub przebywania w zbyt bliskiej odległości. Przed atakiem zwija się w spiralę. Kąsa, wyrzucając szybko głowę, raniąc człowieka najczęściej na wysokości kostki. Pierwszymi objawami ukąszenia są dwa małe punkciki, ślady po kłach jadowych. Następnie w miejscu pokąsania powstaje opuchlizna. Towarzyszy temu silny ból oraz obrzęk węzłów chłonnych. Do objawów ogólnych zaliczamy w tym przypadku nudności, pobudzenie, ból głowy, a następnie biegunkę, wymioty, obrzęk języka i warg oraz omdlenie. W skrajnych przypadkach może wystąpić niewydolność nerek i układu oddechowego, nekrozy tkanek oraz zaburzenia krzepliwości krwi. Reakcja na jad zależy od masy ciała człowieka oraz od stanu jego zdrowia. Znane są przypadki ukąszeń w dłoń, gdy nieostrożni turyści drażnili lub próbowali zrobić zdjęcia gada z bliskiej odległości telefonem komórkowym. W przypadku pokąsania przez żmiję przede wszystkim należy oddalić się z miejsca wypadku, by uniknąć kolejnego ataku. Zachowując spokój, należy usiąść i uważnie obejrzeć ranę. Warto wiedzieć, że najczęściej dochodzi do tzw. suchych ukąszeń bez iniekcji jadu do ciała.



Jeśli została pokąsana dłoń, należy usunąć z niej wszelkie pierścionki i inną biżuterię. Nie należy wpadać w panikę i wykonywać gwałtownych ruchów, które powodują szybsze rozprzestrzenianie się toksyn. Poza oczyszczeniem rany niewskazane jest jej rozcziniwanie, przypalanie i wysysanie ustami. Dopuszczalne jest użycie odsysacza jadu, który powinien być w apteczce każdej osoby idącej na dłuższe spacerunki (nie jest to duże urządzenie, a może nam bardzo pomóc). Kolejnym krokiem jest unieruchomienie kończyny oraz umieszczenie jej w miarę możliwości poniżej poziomu serca. Zakładanie opaski uciskowej powyżej rany jest bezzasadne i może spowodować dodatkowe komplikacje. Po tych czynnościach należy niezwłocznie udać się do najbliższej pla-

cówki medycznej. W skrajnych przypadkach należy zawiadomić GOPR lub pogotowie ratunkowe.

Pod ochroną

W Polsce żmija zygzakowata jest dość pospolita, jednak liczniej występuje tylko w miejscach, gdzie znajduje odpowiednie dla siebie środowisko. Objęcie ochroną prawną żmii było postulowane od wielu lat. Od 1986 roku podlega ochronie gatunkowej, tak jak i wszystkie inne polskie gady. Spacerując po leśnych polanach, łąkach czy pracując w ogródkach, pamiętajmy, iż możemy mieć towarzystwo. Ochronna odzież, wysokie buty i trochę wyobraźni jest wystarczającą ochroną przed tym gadem

Amelia Piegoń

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

Przedłużono mi pobyt

Nie od razu można było projektować „centrum”. Ciągłe zmieniane były założenia projektowe i musiałem zająć się jakimiś willami dla bogatszych klientów. Były też projekty osiedli domków jednorodzinnych, zwane „lotissement” (fr. przydział). Do nich dobrałem całą infrastrukturę, oznaczaną skrótem VRD.

Minęły trzy miesiące pracy i na podstawie zaświadczenia od pana Csałego przedłużono mi pobyt na dalsze sześć miesięcy. Od tego czasu pan Csali musiał mnie zadeklarować, ubezpieczyć i płacić składki na moją emeryturę. To go musiało sporo kosztować, w związku z tym zaproponowałem mu tańszy hotel i restaurację dla mnie w zamian za małą podwyżkę mojej pensji, co też chętnie zrobił. Szkoda mi było tego luksusu, ale przestałem tyć, a co ważniejsze – przestałem obawiać się zwolnienia.

Zbliżały się Święta Wielkanocne (kiedy piszę te słowa, też się zbliżają, ale – 51 lat

później), wracaliśmy z panem Csalim z jakiejś wizji lokalnej i południe zastało nas w drodze. Niedaleko była znana w regionie restauracja, więc pan Csali zaprosił mnie na obiad. Był już Wielki Piątek, a mój patron zamówił dla siebie golonkę, dla mnie natomiast był post, co jego trochę dziwiło. W końcu z dań ostatnich mogłem wybrać jedynie między ślimakami a żabami. Wybrałem udka żabie, bo przynajmniej całych żab na talerzu nie widać i łatwiej można przelknąć. Okazało się, że było to bardzo smaczne, popijane dobrym winem, może i za drogie, ale to nie ja

placiłem, a patron przecież jakoś tam rozliczał się z Urzędem Skarbowym.

W sobotę po pracy zrobiłem małe zakupy i poszedłem do kościoła św. Andrzeja zobaczyć, kiedy święcą jądło wielkanocne, ale nie znalazłem żadnych informacji. Przygotowałem sobie koszyczek do święcenia i wybrałem się do odległego o 2 km klasztoru w Delos, ale i tam na święta pozostałem z programem „zbiorowego żywienia”. Przyniosłem na śniadanie mój koszyczek i niepoświęconym jajkiem podzieliłem się z poznanym wcześ-



niej Polakiem z północnej Francji. Pozostali uczestnicy śniadania – Francuzi – nic nie mieli przeciwko życzeniom

świętecznym, które im złożyłem, zgodnie z polską tradycją. Mimo tego moje myśli leciały do Sanoka na ul. Wałową.

Moja małżonka przysłała mi zdjęcie małego Andrzejka jak biega właśnie po tej ulicy. Z tyłu za nim, na drugim planie, widać pierwszą halę targową, która była na owe czasy przykładem postępu. Myślałem, że może na święta pojechali do rodziny do Ustrzyk i nie czuli się tak samotnie i ogołoceni z tradycji jak ja tutaj.

W biurze zacząłem wreszcie pracować nad projektem Centrum Handlowego, ale nie ma tu co opisywać Czytelnikom, wolę wspominać pozostałe przeżycia i obserwacje.

Oto zbliżał się 1 maja i robotnicy z różnych zakładów urządzili pochód. Sporo ich było, ale mimo to było spokojnie i kolorowo. Oficjalnie zapowiedziano święto rocznicy zakończenia II wojny światowej. Przy składaniu wieńców pod pomnikiem zobaczyłem delegację z polskim sztandarem.

Witold Mołodyński

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości Jak ziemia sanocka dostała się pod panowanie Habsburgów

W połowie maja 1772 roku, nie czekając na oficjalne potwierdzenie zaboru przez Sejm I Rzeczypospolitej, m.in. na tereny ziemi sanockiej wkroczyły oddziały wojsk habsburskich. Dokonywał się I rozbiór Polski, który na tych terenach – jak się okazało – miał przetrwać niemal 150 lat.

Zacznijmy od małego sprostowania pojawiającego się wielokrotnie błędu. Bardzo często w publicystyce błędnie pisze się, że jednym z państw biorących udział w rozbiorach była Austria. Prawdopodobnie powinniśmy mówić o monarchii habsburskiej obejmującej szereg państw i państewek (m.in. Arcyksięstwo Austrii, Węgry, Siemiogród, Chorwację) złączonych osobami wspólnych władców. Cesarstwo Austrii oficjalnie powstało dopiero w 1804 roku, kilkadziesiąt lat później przyjmując nazwę Austro-Węgier.

W 1772 roku mało kto jeszcze zdawał sobie sprawę, że to dopiero pierwszy z trzech mających mieć miejsce rozbiorów, które doprowadzą do całkowitego upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów. I rozbiór zbiegł się z ostatecznym stłumieniem Konfederacji Barskiej – buntu części szlachty przeciwko ingerencji obcych państw w sprawę Rzeczypospolitej. Ziemia sanocka była jednym z głównych teatrów powstańczych działań wojennych, tu często przebywał jeden z konfederackich przywódców, późniejszy bohater walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych Kazimierz Pułaski. Stąd się rekrutowała duża część powstańczych wojsk, te ziemie ponosiły największy ciężar walk. Według legendy, nie do końca potwierdzonej faktami, to Klasztor Karmelitów Bosych w Zagórzcu miał być ostatnią konfederacką twierdzą



Wkraczają wojska habsburskie

14 maja oddziały przedniej straży preszowskiej pod dowództwem gen. Esterhazego zajęły cały obszar ziemi sanockiej. Opór był

znikomy. Władze zaborcze przystąpiły do szybkiego wprowadzania nowych porządków. Ziemia sanocka, dotychczas stanowiąca część województwa ruskiego, miała teraz wchodzić w skład Galicji – nowej prowincji monarchii habsburskiej, swoją nazwą odwołującą się do dawnego księcia halickiego-włodzimierskiego. Habsburgowie w ten sposób

tlumaczyli swoje roszczenia, przypominając iż terenami tymi rządili niegdyś królowie węgierscy, których spadkobiercami się określali.

Przeprowadzono nowy podział administracyjny. Mocno podupadły w XVIII wieku Sanok wchodził początkowo w skład cyrkułu (powiatu) leskiego. Ostateczny podział wprowadzono w marcu 1782 roku. Cyrkuł był podstawową jednostką administracyjną, w której władzę sprawował starosta wyznaczany przez gubernatora prowincji, mianowanego przez samego cesarza.

Jak wynika z zachowanych dokumentów i relacji wkraczanie austriackich wojsk i przejmowanie władzy miało charakter nader uroczysty. Przy dźwięku trąb i bębnow odczytywany był dokument cesarski o objęciu rządów. Odprawiano uroczyste nabożeństwa, organizowano huczne festyny dla ludu, gdzie nowych podwładnych niejednokrotnie obdarowywano drobnymi prezentami, rozrzucając wśród gawiedzi nawet monety. Szybko też poradzono sobie z potencjalnym zagrożeniem powstańczym. Jesienią rozwiązano prywatne formacje wojskowe, będące na żołdzie magnatów, wcielając je do wojska austriackiego.

Według pierwszych, po wcieleniu do Austrii, danych cyrkuł sanocki (wcześniej leski) obejmował wówczas obszar ok. 2500 km². Liczył ok. 200 tys. mieszkańców. W jego skład wchodziło 10 miasteczek i 434 wsie.

Może się to wydać niezwykle, ale dla większości mieszkańców tych terenów zmiana przynależności państwowej nie oznaczała radykalnych przemian. Można wręcz zaryzykować, że poza zwiększeniem się liczby niemieckojęzycznych urzędników, niższe warstwy społeczne zmian prawie nie zauważyły. Ziemia sanocka, na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci, tragicznie dotknięta wojnami i wewnętrznymi zaburzeniami wydawała się mieć większe problemy niż zmiana osoby panującej.

Weryfikacja szlachectwa

Przekształcenia mogły najbardziej interesować szlachtę, warstwę społeczną posiadającą pełnię praw, ale stanowiącą ledwie 8 procent całej ludności (w całej Galicji liczba szlachetnie urodzonych oscylowała wokół 100 tysięcy). Jej skład też nie był jednak jednolity. 75 proc. szlachty stanowiła drobna szlachta.

Po zajęciu Galicji w roku 1772 rząd austriacki potwierdził wszelkie przywileje polskiej szlachty, o ile nie okazałyby się one sprzeczne z prawami już obowiązującymi w monarchii. Trzy lata później ogłoszono patent cesarski, dzielący szlachtę na magnaterię i stan rycerski. Aby otrzymać pełnię praw, należało udowodnić swoje szlachectwo.

Każdy ze szlachciców musiał się więc legitymować herbem, posiadaniem lub zdolnością do posiadania majątków ziemskich i drzewem genealogicznym. Początkowo weryfikacją zajmowała się Komisja Magnatów, w skład której wchodził: arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego Wacław Hieronim, hr. Sierakowski, wojewoda podolski Jan hr. Zamojski, kasztelan krakowski Józef hr. Wandalin Mniszech, wojewoda bełski Ignacy hr. Cetner oraz starosta bełski Stanisław Potocki. Wniosek o przyjęcie do stanu magnatów musiał być osobiście rozpatrzone przez cesarza. Jeden z sądów, zajmujących się poświadczaniem szlachectwa, znajdował się w Sanoku.

Pewną zmianą był stosunek władzy do chłopów, którzy zgodnie z nową ordynacją sądową uzyskali w 1775 roku dostęp do sądów i urzędów państwowych. A więc teoretycznie chłop mógł nawet złożyć teraz skargę na szlachcica, co w praktyce zdarzało się niezmiernie rzadko. Patent cesarski zakazywał też karania poddanych grzywnami, zniesiono obowiązek nabywania od dworu określonych towarów.



Alegoria rozbioru Polski wg Nicolasa Noela Le Mire'a

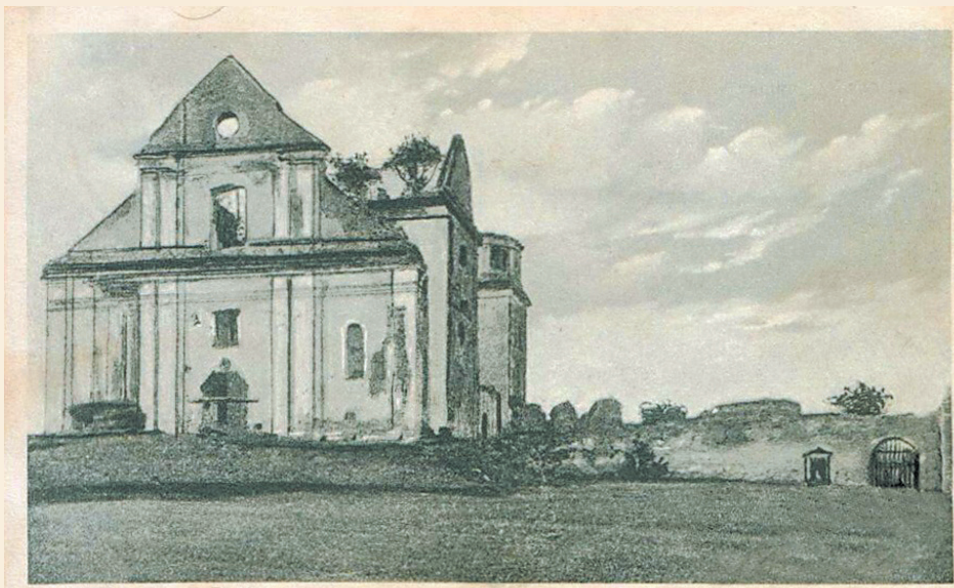
Władze austriackie ograniczyły teoretycznie osobiste poddaństwo chłopów, ale w rzeczywistości byli nadal poddani dziedzica. Uciążliwą nowością stała się obowiązkowa służba wojskowa. Kilka lat po I rozbiórze zgodnie z kolejnymi decyzjami władz wprowadzono prawo wyboru przez społeczność wiejską wójta. Był on oficjalnie mianowany przez dziedzica, miał za zadanie wykonywać polecenia dworu, był czymś w rodzaju lokalnego urzędnika państwowego i policjanta w jednym

Oswajanie z niewolą

Wyraźnym i widocznym znakiem pojawienia się nowej władzy był napływ wielu osadników i urzędników pochodzenia niemieckiego, sprowadzanych tu często z odległych terenów monarchii. Zajmowali oni ważne urzędy i stanowiska, wraz z nimi pojawił się obowiązek używania języka niemieckiego w sprawach urzędowych. Paradoksalnie jednak ta fala przybyszów dość szybko asymilowała się. W kolejnych dziesięcioleciach wsiąkali oni w polską czy rusińską społeczność. Wielu z nich w późniejszym okresie stało się nawet gorącymi patriotami. Jednym z najbardziej wyrazistych tego przykładów była opisywana już na łamach rodzina Kahane. Ci austriaccy Żydzi pojawili się w Sanoku w pierwszej połowie XIX wieku. Ignacy Kahane objął tu funkcję lekarza powiatu i zarządcy szpitala. Gdy w 1863 roku wybuchło powstanie styczniowe do powstańców szeregów zaciągnęło się ochotniczo jego czterech braci, jeden z nich zginął w walkach.

Nowe władze z jednej strony nadawały miastom kolejne przywileje, budowano gościńce (drogi), otwierano poczty, z drugiej jednak strony robiono wiele by uniemożliwić rozwój przemysłu. Służyły temu liczne biurokratyczne i fiskalne przeszkody. W pierwszym okresie zaborów władze austriackie mocno uderzyły także w kler, zamkając klasztory, szkoły parafialne (w ich miejsce powołując najczęściej szkoły niemieckie). W poszczególnych miejscowościach rozlokowano garnizony wojskowe.

Przyłączone w 1772 roku do Austrii tereny pozostały w prawie niezmiennym od czasu pierwszych reform kształcie aż do połowy XIX wieku. Wiele zmieniać zaczęło się dopiero po stłumieniu próby wywołania



Ruiny zamku w Zagórz.

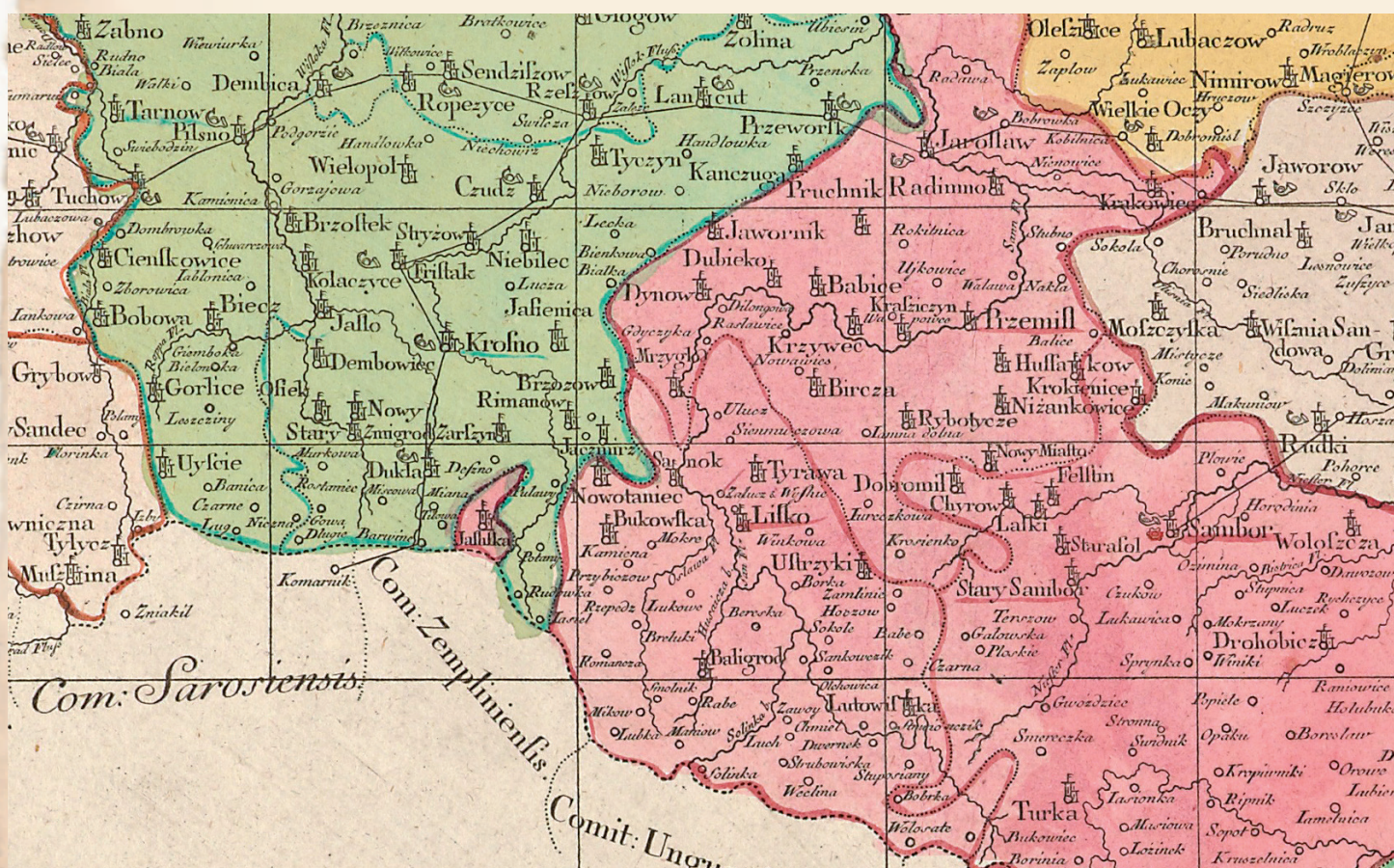
Ruiny klasztoru w 1925 roku



Sanok XIX wiek

powstania narodowego w 1846 roku, krwawej rabacji chłopskiej, wreszcie wprowadzeniu autonomii galicyjskiej, która dała tym ziemiom możliwość rozwoju kulturalnego i narodowego. Końcem XIX stulecia tereny te stały się miejscem rozkwitu i – niestety – także konfrontacji dwóch narodowych żywiołów: polskiego i ruskiego (ukraińskiego).

Zabór austriacki przetrwał 150 lat, odciskając na tych terenach bardzo mocne piętno. Ale paradoksalnie jeszcze długo po upadku monarchii habsburskiej i rozpadzie Austro-Węgier ten czas wspominało z dużym rozrzewaniem. Niewątpliwie zabór ten był najłżejszym z trzech, pod jakimi przyszło żyć Polakom przez półtora wieku.



Fragment mapy Królestwo Galicji 1777–1782

Z kalendarium
podkarpackiej historii
2 – 8 czerwca

Urodzili się

3.06.1918 w Sanoku urodził się Marian Kilar, lekarz, żołnierz AK, pułkownik ludowego Wojska Polskiego, wieloletni kierownik Katedry Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku.

Zmarli

4.06.1946 na sanockim Rynku w egzekucji publicznej powieszony został, schwytywany dwa tygodnie wcześniej, chorąży Henryk Książek, członek oddziału Antoniego Żubryda.

Wydarzyło się

2.06.1939 po 20 latach pracy z funkcji lekarza miejskiego w Sanoku odszedł dr Karol Zaleski.

4.06.1989 odbyły się częściowo wolne wybory do parlamentu PRL. Mieszkańcy ziemi sanockiej wybierali w okręgu krośnieńskim (nr. 51). W wyniku pierwszej tury z tego terenu mandaty uzyskali kandydaci „Solidarności”. Do Sejmu dostali się Paweł Chrupek i Jerzy Osiatyński, do Senatu aktor Gustaw Holoubek i pisarz Andrzej Szczypiorski. W drugiej turze (18 czerwca) do Sejmu dostali się Maria Czenczek i Zbigniew Balik (z puli PZPR) oraz Emilia Pogonowska-Jucha (z puli Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego).

4.06.2014 w Sanoku została uroczystie odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci chor. Henryka Książka oraz Władysława Kudlika i Władysława Skwarca – członków oddziału Żubryda, stronnicy w publicznych egzekucjach w 1946 roku.

5.06.1946 w Turzańsku, w powiecie sanockim, z rąk członków Ukraińskiej Powstańczej Armii ginie miejscowy gajowy – Polak.

6.06.1915 w drodze do Przemyśla przez Sanok przejeżdżał arcyksiążę Fryderyk, główny dowódca austro-węgierskiej. Towarzyszył mu następca tronu arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Ich wizyta uwieczniona została na odkrytym dwa lata temu filmie.

6.06.2014 na ul. 3 Maja w Sanoku odsłonięto pomnik-laweczkę Dobrego Wojaka Szwejka, upamiętniającą przygody w tym mieście bohatera słynnej powieści.

7.06.1814 specjalna świecko-kościelna komisja po kontroli wydała dekret o reformie klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórz. Było to związane z postępującym upadkiem klasztoru.

7.06.1875 zakończyły się trwające w Besku od 29 maja pierwsze misje święte prowadzone przez pięciu zakonników ze Starej Wsi dla obu wyznań katolickich.

7.06.1980 po czterech latach ukończona została budowa plebanii w parafii w Besku. Zastąpiła ona stary, XVIII-wieczny budynek, nie nadający się już do użytkowania.

8.06.1945 Antoni Żubryd, dotychczasowy wiceszef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku zdezerterował ze służby i utworzył antykomunistyczny oddział przeobrażony w Samodzielny Batalion Operacyjny Narodowych Sił Zbrojnych „Zuch” funkcjonujący na terenie ziemi sanockiej do jesieni następnego roku.

(sj)

Fot. wikipedia, domena publiczna

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl.
Kontakt jakubowski@interia.pl.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 3 pokojowe, ul. Rzemieślnicza (ewentualnie murowany garaż) tel. 13-46-36-028 (po godz. 20)
- ★ Mieszkanie w Sanoku na Posadzie, I piętro, 39m², blok ocieplony, ładnie położony, posiada 2 pokoje, nie przechodnie, kuchnia, WC i łazienka osobno, duży balkon. Jest po remoncie. Blisko szkoły, sklepy i przychodnie, tel. 508-289-142
- ★ Dom murowany, budynek gospodarczy, i 2,70h pola w Trepczy, tel. 514-964-132
- ★ Sprzedam bardzo atrakcyjne działki w Sanoczku, w dobrej cenie, tel. 603-902-029
- ★ Mieszkanie 37 m² ul. Sadowa 30, Sanok tel. 13-46-75-110
- ★ Działka nr. 1917, 9,4 a z warunkami zabudowy, przy samej drodze, media na sąsiedniej działce, ul. Szczudliki, tel. 503-012-663
- ★ Działkę budowlaną 13,5 a Sanok – Konarskiego – wszystkie media, tel. 13-46-31-150

★ Mieszkanie 4 pokojowe, 73m², parter, na osiedlu Wójtostwo, tel.13-46-359-33

★ Mieszkanie dwupokojowe. Dwa oddzielne pokoje 30m², tel. 668-124-534

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 2 pokojowe tel. 798-242-770
- ★ Wynajmę mieszkanie na Sadowej 40 m², po remoncie, umeblowane na III piętrze, ewentualnie sprzedam tel. 667-249-798
- ★ Pokój z używalnością kuchni dla 2-ch Panów pracujących, tel. 512-220-202
- ★ Mam do wynajęcia kawalerkę w Sanoku, Błonie, tel. 783-765-0680

FIBRAX

Firma Fibrax Sanok produkująca wyroby gumowe dla branży motoryzacyjnej, poszukuję osób na stanowiska:

BRYGADZISTA ZMIANOWY-LIDER (wymagane doświadczenie w branży produkcyjnej wyrobów gumowych)

OPERATOR procesów wykańczania wyrobów gumowych

WARUNKI:

- praca 3-zmianowa (8 godz.)
- atrakcyjne wynagrodzenie: stawka godzinowa
- stałe zatrudnienia na umowę o pracę

Nr tel:(13) 44 617 14,
e-mail:pg@fibraxsanok.com.pl

AUTO MOTO

Sprzedam

- ★ Sprzedam samochód Mercedes E230 benzyna + gaz rok produkcji 1997, cena do uzgodnienia tel. 609-709-851

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640
- ★ Sprzedam stół bilardowy tel. 600-467-336

Inne

- ★ Zadbana optymistka pozna wolnego, uczciwego godnego zaufania pana wiek 59-64 lata, zdecydowanego na stały związek, tel. 724-678-527

PRACA

Dam pracę

- ★ Praca OPIEKUNKI SENIORÓW w NIEMCZECH. **GWARANTOWANY BONUS 100Euro za każde 31 dni pracy.** Duża baza ofert, szybkie wyjazdy. Zapraszamy do Punktu Rekrutacyjnego 7 czerwca ul. 3 Maja 23w Sanoku godz. 10-15. Zadzwoń Pro-medica24: 506-289-101
- ★ **NEOBUS POLSKA z/s w Niebylcu** poszukuje kierowców „kat. D” Wymagania: Doświadczenie min. 2 lata ; Karta kierowcy ; Dyspozycyjność ; Wysoka kultura osobista! Kontakt: **dariusz.fijalkowski@neobus.pl, tel. 881 065 146**

Usługi

- ★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210
- ★ **Podejmę się koszenia łąk i nieużytków**, tel. 504-372-404
- ★ **POŻYCZKI** Ratalne! Szybko ! Dyskretnie ! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, tel: 17-871-30-74, 666-393-804.

INFORMATOR MEDYCZNY

- ★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424 .
- ★ **NEUROCHIRURG** – Konsultacje, Diagnoza, Leczenie. Lek. med. Dominik Ungeheuer CUM Eskulap ul. Kletówki 52, Krosno. Tel. 13-436-50-13, 698-529-662

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

★ **POŻYCZKI RATY !** DYSKRETNIE ! TANIE ! Zadzwoń 666-393-804

★ **POŻYCZKI NA PROSTYCH ZASADACH.** Zadzwoń 666-393-804

★ **PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA** – zadzwoń 17-871-30-74, 666-393-804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów.

Podziel się z drugim

- ★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141
- ★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użyczy jednego pokoju, wyżywienia i do utrzymania towarzystwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu . Kontakt : 13-46-402-21

To dynamicznie rozwijająca się spółka budowlana, w grupie **BEST Construction** od kilku lat realizuje z powodzeniem budowy na Podkarpaciu i w Niemczech. W związku z realizacją budowy Centrum Rehabilitacji i Sportu w Sanoku poszukujemy osób chętnych do pracy w zawodach:

- cieśla
- zbrojarz

Zainteresowanych prosimy o przesłanie CV na adres: **kadry@karpatbud.pl** lub o kontakt tel. **600 001 915.**

Do współpracy zapraszamy również wyspecjalizowane całe brygady.

OBWIESZCZENIE
z dnia 26.05.2017r

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2016r. poz. 23 z późn. zm.) w związku z art. 11f ust.3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2015r. poz. 2031z późn. zm.)

STAROSTA SANOCKI
zawiadamia,

że na wniosek Zarządu Powiatu Sanockiego z dnia 20.03.2017r. w dniu 26.05.2017r. została wydana decyzja Nr 1/17 (znak sprawy: AB.6740.9.1.2017) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Rozbudowa drogi powiatowej nr 2244 R – ul. Kościelna polegająca na wykonaniu chodnika dla pieszych w miejscowości Sanok w km 0+062,26 – 0+0100,00 strona lewa wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną”

I. Działki w całości wchodzące pod inwestycję (położone w liniach rozgraniczających terenu inwestycji): 2070/1, 2177/1, 2177/2

II. Działki przeznaczone pod likwidację sieci uzbrojenia terenu (poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji) 1717/1, 1717/2

Obręb: Posada; Gmina: Miasto Sanok; Powiat: Sanocki

Wszystkie strony postępowania, z treścią wyżej wymienionej decyzji mogą zapoznać się w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, pok. nr 29, tel. 13 46 57-620, w godzinach pracy Urzędu, w terminie 14 dni od publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. z 2016r. poz. 23, z późn. zm.) zawiadomienie stron uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Podkarpackiego za pośrednictwem Starosty Sanockiego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia stron o jej wydaniu.

Amidon s.c.
ul. Lipińskiego 57A, tel. 13 46-376-45, kom. 601 981 079

WYROBY HUTNICZE

- rury profilowe – blachy
- kształtowniki – słupki ogrodzeniowe

PROMOCJA !
Słupki ogrodzeniowe od 14 zł/brutto/szt

GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

„Eko-Wakacje”
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW

Wkłady żaró - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUS” M. WIĘCOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 **605 530 288**

www.rozwiercaniekominow.pl

GARAŻE
„DAR MET”
szybko i solidnie!!!

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

Szkoła "8 PLUS" zaprasza na:

- **JĘZYK ANGIELSKI**
- **JĘZYK NIEMIECKI**

dla dzieci, młodzieży i dorosłych

Stróżowska, Jana Pawła II SP nr 2 dla uczniów SP2
SP w Zagórzcu

od 1995 roku

▶ różne poziomy, małe grupy, kompetentni lektorzy
▶ ponad 400 osób skutecznie przygotowanych do FCE/CAE
▶ udział w sanockim programie dla dużych rodzin
▶ matura, egzamin gimnazjalny
▶ raty, zniżki rodzinne i inne

Szczegóły i zapisy: poczta@8plus.pl
www.8plus.pl

Telefony w dni robocze:
13 46 37 225
603 378 735

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**

5 czerwca 2017 r. (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Roman Babiak
w godz. 16–17

8 czerwca 2017 r. (czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Maciej Drwięga
w godz. 17–18

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze i gadzety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe

WWW.GFX.SANOK.PL

**DYŻURY
W RADZIE POWIATU
III PIĘTRO POKÓJ NR 40
CZERWIEC 2017**

2 VI (piątek) godz. 12–14
Pan Waldemar Och
Przewodniczący Rady Powiatu

6 VI (wtorek) godz. 12–13
Pan Andrzej Chrobak
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

23 VI (piątek) godz. 12–14
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu

30 VI (piątek) godz. 12–14
Pan Damian Biskup
Członek Zarządu Powiatu

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Rynek 18 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Jagiellońskiej 64 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

**OGŁOSZENIE
Burmistrza Miasta Sanoka**

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany części miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w dzielnicy OLCHOWCE d. Jednostka Wojskowa

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (j.t. Dz. U. z 2016 r. poz. 778 z późn. zm.) oraz uchwały nr XXIII/199/16 Rady Miasta Sanoka z dnia 19 lipca 2016 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany części miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w dzielnicy OLCHOWCE d. Jednostka Wojskowa (uchwalonego przez Radę Miasta Sanoka uchwałą Nr XXIII/242/04 z dnia 17 lutego 2004r, ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego z 2004r. Nr 20 poz.216, zmienionego uchwałą Nr LI/418/13 Rady Miasta Sanoka z dnia 5 grudnia 2013r. w sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w dzielnicy OLCHOWCE d. Jednostka Wojskowa – ETAP 1 – ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego z 2014r. poz.127 wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 12.06.2017 r. do 12.07.2017 r., w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8:00 do 14:00.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany planu miejscowego odbędzie się w dniu 21.06.2017 r. w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) o godzinie 12:00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26.07.2017 r.

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114 oraz z 2016 r. poz. 352 i 1579):

- opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Ponadto na podstawie art. 39 ust.1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.) w okresie wyłożenia do publicznego wglądu zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. projektu zmiany planu miejscowego, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, w miejscach i terminach podanych powyżej.

Dane o dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.). Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie do dnia 26.07.2017 r.:

- w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

SDK
Sanocki Dom Kultury

**WIECZORY
ARTYSTYCZNE
2017**

15-lecie zespołu

30.05.2017 godz. 18.00 sala widowiskowa **Grupa Tańca Współczesnego PROGRES** spektakl taneczny **CZAS**

17.06.2017 godz. 17.00 sala widowiskowa **Zespół smyczkowy CON AMORE** KONCERT JUBILEUSZOWY

02.06.2017 godz. 18.00 sala nr 2, I piętro **Dziecięca Grupa Teatralna** spektakl **WŁĄŻ KOTEK NA PŁOTEK**

20.06.2017 godz. 18.00 sala widowiskowa **Grupa teatralna DeKonstrukcje** spektakl **INWAZJA NOCNYCH MOTYLI**

08.06.2017 godz. 17.00 sala widowiskowa **Grupa Recytatorska** spektakl **JULIANÓW DWÓCH**

21.06.2017 godz. 18.00 hol sdk **WYSTAWA** prace dzieci i młodzieży z kół plastycznych sdk

10.06.2017 godz. 17.00 sala widowiskowa **Formacja Tańca Towarzyskiego FLAMENCO** KONCERT

22.06.2017 godz. 18.00 sala widowiskowa **Zespół Tańca Ludowego SANOK** oraz **ZESPÓŁ BĘBNIARSKI**

www.sdksanok.pl wstęp wolny na wszystkie wieczory

Klasa okręgowa

Rycerze ze Stali zdobyli Zamczysko

ZAMCZYSKO MRUKOWA – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 0-6 (0-3)

Bramki: Kuzio 2 (3, 20), Adamiak 2 (25, 68), Wójcik (86), Pielech (90).
Ekoball Stal: Krzanowski – Wójcik, Florek (70, Pielech), Śmietana, Kaczmarski (46, Pawiak), Gąsior, Jaklik (46, Hydzik), Adamiak, Ząbkiewicz, Sieradzki (50, Romerowicz) – Kuzio (46, Borek).

Po trzech z rzędu wyjazdowych zwycięstwach 1-0 stalowcy wreszcie postrzelali, powtarzając wynik meczu z Sanbudem Długie. A gdyby nie świetnie dysponowany bramkarz rywali, skończyłoby się dwucyfrowką. Wydarzeniem był kapitalny debiut 17-letniego Dominika Pielecha, który w ostatniej minucie ustalił rezultat spotkania.



Podobnie jak w jesiennym meczu stalowcy zagraли bardzo nieskutecznie, mimo tego strzelając aż 6 goli

Goście błyskawicznie ustawili sobie grę golem Mateusza Kuzio, który wykorzystał prostopadłe podanie Bartoza Sieradzkiego. Mając korzystny rezultat, nasza drużyna uzyskuje ogromną przewagę i kolejne bramki były kwestią czasu. Drugą ponownie zdobył Kuzio, tym razem pewnym strzałem z 6 metrów

po zagranii Patryka Wójcika. Chwilę później na 3-0 podwyższył Kamil Adamiak, trafiając do praktycznie pustej bramki z kapitalnego podania Jakuba Ząbkiewicza. Pod bramką zamczyska co rusz dochodziło do gorących spieß, by wymienić tylko okazje Sieradzkiego, Dawida Gąsiora i Krystiana Jaklika.

W sobotę (godz. 16.30) Ekoball podejmuje ostatnią w tabeli Szarotkę Uherce. Mecz rozegrany zostanie w Pakoszówce.

POZOSTAŁE WYNIKI:

Grabowianka Grabówka – Przełom Besko 2-5 (2-2)
 Bramki: Langos 2 (84, 87), Osiniak (23), Kielar (24), K. Kijowski (73).
Górník Strachocina – Markiewicza Krosno 1-3 (0-2)
 Bramka: Cecuła (65).
Iskra Przysietnica – Sanbud Długie 1-1 (0-1)
 Bramka: Buczek (5-samobójcza).

Ligi regionalne

Pierwsze rozstrzygnięcia

Drużyna Cosmosu Nowotaniec już spadła z III ligi, natomiast po porażce z Polonią Przemyśl wciąż utrzymania w IV lidze nie jest pewien LKS Pisarowce. Możliwe, że o wszystkim zdecyduje kończący sezon mecz z Orłem Przeworsk. W klasie A walczący o awans Gimball Tarnawa Dolna przegrał aż 0-5 z liderującym Startem Rymanów. W klasie B już wcześniej 1. miejsce zapewniła sobie Szarotka Nowosielce, a o 2. mocno bije się LKS II Pisarowce, mający tyle samo punktów co Brzozovia Brzozów.

III liga

Unia Tarnów – Cosmos Nowotaniec 0-0

IV liga

LKS Pisarowce – Polonia Przemyśl 0-1 (0-0)

Klasa A

Orzeł Bażanówka – Lotniarz Bezmiechowa 5-1 (3-1)
 Bramki: Pielech 2 (2, 7), Kuzicki (15), Sabat (55), Żebracki (85).
Cisy Jabłonica Polska – LKS Zarszyn 0-3 (0-1)
 Bramki: Kurpiel (19), Wojtal (58), Żyłka (70).
Iskra Iskrzynia – Bukowianka Bukowsko 3-5 (1-1)
 Bramki: Adamski 4 (52, 66, 72, 90), Jarzec (21).
LKS Haczów – Victoria Pakoszówka 2-1 (2-1)
 Bramka: Wroniak (20).
Start Rymanów – Gimball Tarnawa Dolna 5-0 (0-0)

Klasa B

Drewiarz Rzepedź – Orkan Markowce 0-2 (0-1)
 Bramki: Pogorzelec (37), Kądziołka (90+2).
LKS Czaszyn – Szarotka Nowosielce 2-4 (2-1)
 Bramki: Kulig (16), Wyczęsany (19) – Bieleń (7), Matsko (60), Buczek (65), Tutak (81).
LKS Płowce/Stróże Małe – Brzozovia Brzozów 2-3 (0-1)
 Bramki: Wilczyński (71), Krzywiński (77).

LKS Izdebki – Orion Pielnia 4-1 (2-1)

Bramka: Siwik (40).

LKS II Pisarowce – Juventus Poraz 2-1 (2-0)

Bramki: Dołozyski (2), Hryszko (21).

Pionier Średnia Wieś – LKS Odrzechowa 3-2 (3-0)

Bramki: A. Łagosz (74), Waclawski (76).

Klasa C

Grupa I

Oslawa Zagórz – Remix Niebieszczany 5-0 (3-0)

Bramki: Żuber 3 (2, 13, 70), Marciniak (40), Ropel (57).

LKS Tyrawa Wołoska – Bieszczady Jankowce 1-0 (1-0)

Bramka: Uzdejczyk (24-samobójcza).

Grupa II

Jutrzenka Jaćmierz – Pogórze Srogów Górny 1-1 (0-1)

Bramki: Gliściak (67) – Mielnikiewicz (25).



Drużyna z Pisarowic (na żółto) wciąż walczy o utrzymanie IV ligi

Klasa okręgowa młodzików

Dwucyfrowka Ekoballu

Nasze drużyny nie zdejmują nogi z gazu, gromiąc kolejnych rywali. Znowu wygrał Ekoball, ponownie w dwucyfrowych rozmiarach, tym razem z LKS-em Pisarowce. Natomiast Akademia Piłkarska wypunktowała Remix Niebieszczany.

EKOBALL SANOK – LKS PISAROWCE 12-0 (4-0)

Bramki: Michalski 2, Żuchowski 2, Gacek 2, Cyprych 2, Mikołaj Gawlewicz, Karczyński, Futyma, Zagórda.

Niemal kopia tydzień wcześniejszego meczu z Nelsonem Polańczyk – znowu tuzin bramek (bez strat własnych), strzelanych przez zawodników Damiana Popowicza i Jakuba Ząbkiewicza głównie w drugiej połowie. Po dwa razy trafili Wiktor Michalski, Damian Żuchowski, Fabian Gacek i Dominik Cyprych, a po razie – Mikołaj Gawlewicz, Filip Karczyński, Filip Futyma, Maciej Zagórda.

AKADEMIA PIŁKARSKA SANOK – REMIX NIEBIESZCZANY 5-1 (0-1)

Bramki: Rudy 3, Koczera 2.

Do przerwy goście prowadzili po bramce z rzutu wolnego, ale potem drużyna Jakuba Gruszeckiego z dużą nawiązką odrobiła straty. Spokojna i konsekwentna gra pozwoliła jej szybko wyjść na prowadzenie. Hat-tricka ustrzelił Kacper Rudy, a 2 bramki zdobył Kamil Koczera.



Młodzicy Ekoballu ponownie wygrali w stosunku 12-0

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Bezbramkowy remis trampkarzy starszych

Młodsze drużyny Ekoballu wreszcie bez kompletu porażek, bo trampkarze starsi zremisowali 0-0 z Polonią Przemyśl. Nie bez znaczenia był tu fakt, że przy wolnej kolejce juniorów w zespole trenera Dawida Romerowicza w końcu mogli zagrać zawodnicy z rocznika 2002.

Trampkarze starsi

EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 0-0

Mecz z dużą przewagą ekoballowców, zabrakło tylko postawienia przysłowiowej „kropki nad i”, czyli choć jednego strzału do siatki rywali. Nasza drużyna miała sporo okazji bramkowych, najlepszych nie wykorzystali: Filip Pielech, Krystian Kalemba i Jan Mermer.

Trampkarze młodszy

EKOBALL SANOK – POLONIA PRZEMYŚL 1-6 (0-0)
 Bramka: Ślapiński (55).

Do przerwy trwała zacięta walka, potem jednak wyraźną przewagę osiągnęli poloniści. Dobrze przynajmniej, że udało się zdobyć honorowego gola, którego przy stanie 0-3 strzelił Michał Ślapiński.

Młodzicy starsi

BENIAMINEK KROSNO – EKOBALL SANOK 12-0 (7-0)

Młodzicy młodszy

BENIAMINEK KROSNO – EKOBALL SANOK 13-0 (6-0)

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Turniej API CUP w Zakopanem

Akademia walczyła pod Tatrami

Na Podhalu bardzo dobrze zaprezentowała się drużyna Akademii Piłkarskiej, zajmując 4. miejsce w stawce 16 z rocznika 2009. Najlepszym bramkarzem imprezy wybrany został Dawid Kogut.



Podczas turnieju w Zakopanem drużyna Akademii Piłkarskiej była bliska zajęcia miejsca na podium

Po wyjściu z grupy eliminacyjnej zespół Mariusza Sumary i Wojciecha Koguta dzielnie walczył w finałowej, do podium zabrakło niewiele. W sumie nasi zawodnicy rozegrali aż 11 pojedynków, notując w nich 7 zwycięstw, remis i tylko 3 porażki. Najwięcej bramek dla AP strzelił Karol Sokołowski (9) i Dominik Siwiński (8). Do tego świetnie bronił Dawid Kogut, wybrany najlepszym golkeeperem turnieju. Zwycięstwo odniosła Varsovia Warszawa.

– W grze drużyny widać było to, czego uczymy się na treningach. W pamięci pozostało wiele pojedynków indywidualnych, niektóre z nich po bardzo efektownych zwoadach. Uśmiech na twarzy pojawiał się automatycznie zarówno u mnie, jak i u trenera Wojtka. Na pochwałę zasłużyli wszyscy zawodnicy, bo widać było w ich grze ambicję, zaangażowanie, a do tego coraz większe umiejętności – podkreślił trener Sumara.

Turniej Newo Sport w Przeworsku

Gra lepsza niż wynik

Impreza rocznika 2006, na której Akademia Piłkarska zajęła dopiero 6. miejsce, jednak fałszuje ono postawę ekipy Marcina Ścieżka. Dość powiedzieć, że jego podopieczni mieli tyle samo wygranych, co porażek.

Sanoczanie odnieśli dwa zwycięstwa, pokonując 4-1 Gigantów Radymno i 2-1 Orlika Przemyśl. Najwięcej bramek dla Akademii Piłkarskiej zdobył Mateusz Sokołowski, trzykrotnie wpi-

sując się na listę strzelców. Zdecydowanie poza zasięgiem pozostałych rywali okazały się zespoły FC Lwów, którym przypadły dwie czołowe lokaty.



ARCH. AKADEMII PIŁKARSKIEJ



ARCH. AKADEMII PIŁKARSKIEJ

Turniej Wilczki Cup w Lesku

Górami gospodarze

Kolejna impreza z udziałem Akademii Piłkarskiej, tym razem dla rocznika 2009. Podopieczni Marcina Siwińskiego zajęli 2. miejsce w stawce 8 drużyn.

Młodzi akademicy pokazali kawał dobrego futbolu, strzelając mnóstwo bramek kolejnym rywalom. Jedynie w pojedynku z mało gościnnymi Wilczkami Lesko przyszło przelknąć gorycz porażki.

Na szczęście osłodziła ją nie tylko piękna pogoda, ale również dodatkowe atrakcje, jak lody, medale i nagrody za przeciąganie liny. Wszyscy byli zadowoleni.

Eliminacje Minimistrzostw Deichmann 2017

Finiszujemy!

Zmagania na szczeblu powiatu sanockiego powoli dobiegają końca. W najbliższy weekend ostatnie serie spotkań, oczywiście na stadionie Ekoballu w Bykowcach.

Przypomnijmy, że kat. U-13 i U-7 kończą rywalizację. Dla tych piłkarzy już przygotowano medale, puchary i dyplomy. Natomiast U-9 i U-11

rozegrają ostatnie kolejki przed fazą play-off. Potem rozpocznie się walka, której celem będzie awans do wielkiego „Finału Finałów”.

Na stadionie w Bykowcach rozgrywano turnieje szkolnych drużyn Ekoballu. Szczegóły i wyniki w następnym numerze.

Kolejne turnieje

Ze Słowakami i z Wisłą

W najbliższy weekend ciąg dalszy zmagani młodzieży. Dzisiaj Turniej Miast Partnerskich, jutro Spar Biała Gwiazda League.

Turniej „Sanok – Medzylaborce”, dla drużyn z rocznika 2004, rozegrany zostanie w piątek na boisku Gimnazjum nr 4. Początek rywalizacji o godz. 10. Lepsza okaże się polska szkoła futbolu, czy jednak słowacka? Oto jest pytanie!

W sobotę Ekoball wraz z Wisłą Kraków organizuje dwa turnieje pod hasłem Spar Biała Gwiazda League. Na stadionie w Bykowcach zagrają dzieci z roczników 2006 oraz 2008. Początek rywalizacji zaplanowany został na godz. 9.

III Puchar Burmistrza Sanoka

Zwycięstwa „jedynek” we własnej dzielnicy

Turniej rozegrano w Arenie, a rywalizacja toczyła się w dwóch grupach wiekowych. Gospodarskie zwycięstwa odniosły drużyny „jedynek” z dzielnicy Błonie.

Najpierw walczyli gimnazjaliści. Po dwóch wygranych i remisie najlepszy okazał się zespół G1 (opiekun – Piotr Zagórski), wyprzedzając G4 i G3. Najlepszym zawodnikiem wybrany został Kacper Przystasz z G4), a bramkarzem Mateusz Jagniszczak z G1.

Jeszcze bardziej zacięte okazały się zmagania szkół podstawowych. Ostatecznie zwycięstwo odniosła SP1 (opiekun – Dariusz Fineczko), na kolejnych miejscach SP3 i SP2. Najlepszy zawodnik – Jakub Szomko z SP4, bramkarz – Gabriel Szyłak z SP3.



W Arenie piłkarze mocno walczyli o każdy metr parkietu

Gimnazja: G1 – G2 4-0, G3 – G4 1-2, G1 – G4 2-2, G2 – G3 3-4, G2 – G4 3-3, G1 – G3 4-0.

Podstawówki: SP1 – SP2 1-1, SP3 – SP4 0-1, SP6 – SP1 0-6, SP2 – SP3 0-3, SP4 – SP6 2-0, SP1 – SP3 1-1, SP2 – SP4 2-1, SP3 – SP6 2-1, SP2 – SP6 1-0, SP1 – SP4 2-1.

Akademickie Mistrzostwa Polski w Lublinie

Jeden wygrany mecz

Debiut drużyny PWSZ bez fajerwerków, zmagania zakończyła w fazie grupowej. Mimo wszystko nasi studenci wygrali jeden mecz, pokonując UJK Kielce.

W debiutanckim starcie zwykle przychodzi płacić frycowe, nie inaczej było i tym razem. Zwłaszcza że piłkarze z Sanoka trafili na tak mocnych rywali, jak krakowskie AWF i UJ czy miejscowy UMCS. Dzięki zwycięstwu 2-1 nad kielecką uczelnią zespół PWSZ zajął 3. miejsce w grupie.

– Wielkie brawa dla chłopaków za walkę z mocnymi rywalami, którzy mieli w składach zawodników grających nawet w II i III lidze. Debiut i cenne doświadczenie zdobyte podczas mistrzostw na pewno zaowocuje w przyszłości – powiedział Mateusz Kowalski, opiekun drużyny.



W debiutanckim starcie piłkarzom PWSZ nie udało się wyjść z grupy, ale przynajmniej wygrali jeden mecz

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

TENIS

Puchar Starosty na kortach SKT

Pierwszą z dwóch odsłon Pucharu Starosty Sanockiego z Okazji Dnia Dziecka był turniej na kortach przy ul. Mickiewicza. Rywalizacja toczyła się w sześciu kategoriach, a zwycięstwa odnieśli: Paulina Tarapacka, Samanta Kusiak, Kamila Wolan, Karol Hrywniak i Franciszek Serafin z Sanockiego Klubu Tenisowego oraz Bartosz Argasiński z Rymanowa.



W kat. do 18 lat liczniejszą obsadę miały zmagania chłopców, podzielenych na dwie grupy. Ich zwycięzcy zmierzali się w finale, a Argasiński po zaciętym pojedynku pokonał

7/5, 6/4 Karola Marosza z Krosna. Sporo walki przyniosło też spotkanie o 3. miejsce, będące wewnętrzną sprawą zawodników SKT: Wiktor Bury ograł Jakuba Latuska

w stosunku 4/6, 6/3, 10/2. Dziewczęta walczyły w jednej grupie: z kompletem zwycięstw bez straty seta wygrała Tarapacka, wyprzedzając Celinę Góral i Dominikę Wroniak.

Walka dziewcząt w kat. do 14 lat także rozpoczynała się w dwóch grupach, a 1. miejsca dawały automatyczny awans do finału: w nim lepsza okazała się Kusiak, pokonując 6/4, 4/6, 10/7 Martynę Sokulską. W meczu o 3. miejsce Emilia Pisiak ograła 6/2, 7/6 Julię Janklik. Ich młodszy koledzy rywalizowali w kat. do 12 lat. Z kompletem punktów najlepszy okazał się Hrywniak, a kolejne lokaty zajęli: Antoni Krzanowski z Krosna i Franciszek Serafin.

I wreszcie najmłodsze grupy wiekowe, czyli kat. do 10 lat. Tu lepszą obsadę miały zmagania małych tenisistek, które wygrała Wolan przed Zofią Jarugą i Aleksandrą Pisiak. Natomiast wśród chłopców zwyciężył Serafin, wyprzedzając Szymona Romanka i Kajetana Galika.

Jutro druga odsłona Pucharu Starosty Sanockiego z Okazji Dnia Dziecka, czyli turniej tenisa stołowego w Gimnazjum nr 3. Zgłoszenia bezpośrednio przed zawodami. Uczniowie podstawówek grają od godz. 9, a gimnazjaliści i licealiści od 11.

PŁYWANIE

Jedno miejsce na podium

Zawody na basenie „Aquarius” w Lesku zakoczyły walkę w ramach ligi południowo-podkarpackiej. Z reprezentantów MKS najlepiej wypadła Julia Lewicka (na zdjęciu), zajmując 2. miejsce w klasyfikacji łącznej.

Finalowe zmagania były dość przeciętne w jej wykonaniu, tylko w wyścigu na 50 m stylem motylkowym uplasowała się w dziesiątkę (9. pozycja),

ale wystarczyło to do utrzymania wysokiej lokaty w punktacji generalnej. W ostatnich zawodach najwyższe miejsce zajął Jakub Ryniak, 7. na 50 m



dowolnym. Ponadto Sabina Niżnik była 9. na 50 motylkiem, a Zofia Jaruga – 10. na 25 m dowolnym. Startowali także: Weronika Panek, Amelia Jadczyzyn, Michał Jadczyzyn, Jakub Jaruga, Maciej Jaruga i Gabriel Tyłka.

Najwyższe pozycje podopiecznych Czesława Babiara w klasyfikacjach końcowych sezonu 2016/2017: 2. Lewicka, 6. Sabina Niżnik, 8. Weronika Panek, 8. Maciej Jaruga, 9. Jakub Jaruga.



Podczas turnieju w SP Zagórz zagrały rodzinne duety, reprezentujące kilka różnych pokoleń szachistów

SZACHY

Rodzinne partie w Zagórz

Ciekawą imprezą okazał się I Familijny Turniej o Puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej w Zagórz. Zwycięstwo odnieśli Henryk i Jacek Kapalscy.

Rywalizacja toczyła się systemem szwajcarskim, a każdy rozgrywał siedem 20-minutowych partii. Startowało 10 spokrewnionych ze sobą par, w której przynajmniej jeden szachista musiał być uczniem szkoły. Najmłodsza drużyna miała 17 lat, a najstarsza – aż 101, bo w jej składzie znalazł się 95-letni Henryk Palasiewicz, grający z prawnikiem Natanielem.

Ostatecznie turniejowe zwycięstwo odnieśli Henryk i Jacek Kapalscy (ojciec i syn), zdobywając aż 12 pkt. Na 2. miejscu sklasyfikowano braci Tomasza i Michała Burczyków (10 pkt), a pozycję 3. zajęli kuzyni Szymon Gurgacz i Krzysztof Krzywdzik (8,5). Była też nagroda dla najlepszego zawodnika turnieju, którym okazał się T. Burczyk.

WĘDKARSTWO

Pod dyktando spinningistów

Po kołach nr 3 i 2 także „jedyńka” rozegrała mistrzostwa spławikowe. Dominowali specjaliści od... spinningu, bo zwyciężył Piotr Bałda przed Andrzejem Więckowiczem.

Zawody rozegrano na stawach w Hłomczy. Bałda okazał się najlepszy z dorobkiem 1640 punktów, łowiąc blisko

kilowego karpia i 6 płoci, choć sama drobica wystarczyłaby mu do zdobycia tytułu. Pozostali medaliści punk-

towali jedynie płotkami: Więckowicz miał 5 rybek (770 pkt), a Adam Czekański – 4 sztuki (440 pkt).

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

KOLARSTWO

Cyklokarpaty MTB

Dwa zwycięstwa

Czwarte zawody rozegrano w Kluszkowcach, gdzie „góralom” z Roweromanii znów przypadło kilka medalowych lokat. Zwycięstwa odnieśli Janina Nawój i Piotr Marzuchowski, a Janusz Głowacki zajął 3. miejsce. Ponadto 2. była Julia Nowik ze Żbika Komańcza.

Na trasie Hobby, liczącej 29 km (ponad 1000 m przewyższeń), Nawój finiszowała z czasem 2:06.18, który dał jej 2. miejsce wśród kobiet i wygraną w kat. K3. Generalnie straciła do zwyciężczyni tylko 13 sekund, za to grupę wygrała zdecydowanie, z przewagą ponad 20 min. Natomiast Nowik (rezultat 2:27.25) była 5. w klasyfikacji łącznej pań i 2. w kat. K1.

W kat. M0 najszybszy okazał się Marzuchowski, finiszując z rezultatem 1:49.06. To było pewne zwycięstwo, prawie 2 minuty przed kolejnym zawodnikiem. Miejsce 8. zajął jego kolega z Roweromanii – Daniel Michalik, podobnie jak i Mirosław Dołycki ze Żbika w kat. M5. Startował także Hubert Jakubowski z SOSBike SWR Sanok.



Piotr Marzuchowski wygrał kategorię M0 na trasie Hobby

– Po przejechaniu metry radość mieszała się ze smutkiem, że znowu będziemy mogli to przeżyć dopiero za rok. Wszystko to za sprawą wymienionych smakolepków, które oferowała trasa – kilometry stromych podjazdów, zapierające dech w piersiach widoki, trochę błota i strumyków, a do tego szybkie techniczne zjazdy – powiedziała „Jana”.

Trasa dystansu Mega liczyła 53 km, a przewyższenia wynosiły ponad 2000 m. O miejsce na podium skutecznie powalczył Głowacki, pokonując ją w czasie 3:56.56. Wynik ten dał mu 3. pozycję kat. M5. Ścigali się także: Paweł Dołycki (Żbik), Wojciech Robel (Sokół Sanok) i Tomasz Januszczak (Piąty Element Sanok).

Joy Ride DH

Hryszko bliski dubletu

Niemal w tym samym czasie w Kluszkowcach ścigali się też zjazdowcy, wśród których nie mogło zabraknąć zawodników Syndrome Racing. Rywalom mocno przypomnieli się Artur Hryszko, 1. w dual slalomie i 2. w downhillu.

Joy Ride to wielka impreza rowerowa, łącząca w sobie zawody, targi kolarskie i zabawę. Jeżeli chodzi o samą rywalizację, to pierwszego dnia rozegrano dual slalom. To jedna z ulubionych konkurencji naszych kolarzy, podczas której mogą ścigać się ramię w ramię. Hryszko wygrał kat. Pro (Asy), w finale z czasem 23,00 pokonując zjazdowca z Krakowa. Miejsce 6. zajął Kamil Gładysz.

Drugiego dnia imprezy nasi kolarze startowali w downhillu. Hryszko niewiele zabrakło do kolejnego zwycięstwa. W eliminacjach był zdecydowanie najlepszy, jednak w finałowym przejeździe musiał zadowolić się 2. miejscem, z czasem 1.40,68 i str-



Artur Hryszko

ta zaledwie 0,03 do zwycięzcy. Także Gładysz mógł czuć niedosyt – 4. lokata z wynikiem 1.42,077, do podium zabrakło tylko 0,07.

SPORT SZKOLNY

PŁYWANIE

Brązowy medal dziewcząt z „jedyńki”

Ekspie dziewcząt z „jedyńki” pozycję na podium dał czas 2.14,65. Ich koledzy uzyskali wynik 2.11,19, który wystarczył do 5. lokaty. – Cieszymy się, że znów możemy na równi rywalizować z ośrodkami o uznanej renomie pływackiej na Podkarpaciu, jak Tamobrzeg, Mielec, Rzeszów, Stalowa Wola czy Dębica. Widać przychodzą efekty pracy w grupach usportowionych o profilu pływackim, które wiele lat działają w naszej szkole – powiedział Dariusz Finaczko, prowadzący drużynę z Romanem Lechoszestem.

Składy sztafet SP1: dziewczęta – Patrycja Bochnak, Lidia Przygórzewska, Amelia Jadczyk, Anna Szczerba, Weronika Panek, Kamila Majko, Martyna Popiel i Sabina Niznik (rezerwowa – Monika Biłas); chłopcy – Oskar Mackiewicz, Jakub Jaruga, Rafał Strzałka, Bartosz Płoszaj, Patryk Baliński, Emil Sabat, Tomasz Jadczyk, Jakub Ryniak, (rezerwowi – Maciej Jaruga).

Finał wojewódzki Igrzysk Młodzieży Szkolnej, który rozegrano na basenie w Krośnie, okazał się bardzo udany dla sztafet SP1. W wyścigach 8x25 metrów stylem dowolnym dziewczęta wywalczyły brązowy medal, a chłopcy zajęli 5. miejsce.



Pływacy ze Szkoły Podstawowej nr 1, prowadzeni przez Dariusza Fineczkę i Romana Lechoszestę, bardzo dobrze wypadli podczas finałów wojewódzkich, które rozegrano na basenie w Krośnie. Znów zaczynamy liczyć się w województwie

LEKKOATLETYKA

Chłopcy z G4 tuż za podium

Na stadionie Resovii rozegrano finałowe rzuty Korespondencyjnej Ligi LA w kategoriach Gimnazjady i Licealiady. Nasze szkoły wyraźnie poprawiły wyniki z jesiennych zawodów. Ostatecznie chłopcy z G4 zajęli 4. miejsce z minimalną stratą do podium, a na 5. pozycjach uplasowały się drużyny dziewcząt z G4 i ILO oraz chłopców z ZS3.

Uczniowie „czwórki” mogą mówić o sporym pechu, bo rywalizację zakończyli z dorobkiem 1232 punktów, tracąc zaledwie 8 „oczek” do sklasyfikowanego na 3. pozycji Gimnazjum Sportowego w Rzeszowie. Lokata 12. przypadła G3. Indywidualnie najbliższe zwycięstwa był Michał Tarkowski z G4, zajmując 2. miejsce w konkursie skoku w dal z wynikiem 5,44 m i stratą zaledwie 1 cm do zwycięzcy. W biegu na 100 m miejsce 2. wywalczył jego szkolny kolega Barto-

miej Bar (wynik 12,15), a na 1000 m pozycja 3. przypadła Witoldowi Pelcowi z G3 (2.55,05).

Pozostałe lokaty w dziesiątkach: sztafeta 4x100 m – 4. G4 (Wiktor Kochan, Szymon Herman, Bar, Jakub Staruchowicz), dysk 1 kg – 5. Mateusz Żurek, oszczep 0,6 kg – 6. Szymon Dobosz (obaj G4), 1000 m – 8. Jakub Mandzelowski, 10. Mateusz Rogos (obaj G3), 100 m – 9. Kochan, 10. Staruchowicz, 300 m – 10. Jakub Baran (G3).

Dziewczęta z G4 wywalczyły 5. pozycję, gromadząc 1061 pkt. Największy wkład w ten rezultat miały oszczepniczki, bo ich konkurs wygrała Oliwia Pelczarska (30,85) przed Aleksandrą Chmiel (25,68). Ponadto w pchnięciu kulą 6. była Jagoda Jalińska, 8. Julia Kleczek, a 10. Małgorzata Rudy. Na pozycji 18. sklasyfikowano drużynę G3, w której indywidualnie tuż za podium uplasowała się Klaudia Korosz, startująca w biegu na 600 m.

W Licealiadzie też mieliśmy 5. miejsca. Większy postęp od pierwszego rzutu zrobiły dziewczęta z ILO, zdobywając 1144 pkt, czyli niemal o 200 więcej. Skok w dal wygrała Karolina Gefert, uzyskując 5,39 m, na pozycji 6. Monika Książek. W biegu na 100 m lokatę 5. wywalczyła Emilia Janik, na 400 m miejsce 6. zajęła Karolina Nowak, a sztafeta 4x100 m (Nowak, Książek, Gefert i Janik) przypadła 5. pozycji.

Chłopcy z ZS3 zgromadzili 1099 pkt. Najlepiej szło im w pchnięciu kulą, bo 3. był Wiktor Olszowy (11,93), a 5. Mateusz Wojnarowski. W biegu na 1500 m jako 4. finiszował Grzegorz Śliwiak, a sztafeta 4x100 m (Maciej Kafara, Marcin Stefański, Wiktor Niemiec-Ochała i Krzysztof Grabowski) uplasowała się na 7. pozycji.

SZACHY

Udany finisz studentów PWSZ

W zawodach kończących sezon Akademickich Mistrzostw Podkarpacia studenci PWSZ zajęli 3. miejsce, pieczętując analogiczną lokatę w klasyfikacji łącznej.



Przed mistrzostwami szachowymi, które rozegrano w Rzeszowie, nasza uczelnia miała tyle samo punktów, co imienniczka z Krosna, więc układ był prosty – kto zajmuje wyższą lokatę, ten kończy sezon na 3. miejscu. I udało się – reprezentanci sanockiej PWSZ ustąpili tylko dwóm uczelniom ze stolicy Podkarpacia, wyprzedzając bezpośrednich rywali. Nasza drużyna wystąpiła w składzie Mariusz Szaro, Wiesław Fic i Przemysław Mindur. Startował też drugi zespół: Michał Szmyd, Piotr Czubek i Dawid Grzebień. Opiekunami byli Barbara Nikody i Mateusz Kowalski.

SIATKÓWKA

Bez medalu

Drużynie dziewcząt z G4 nie poszło najlepiej podczas finału wojewódzkiego w Rzeszowie, bo musiały zadowolić się 4. miejscem.

W pierwszym meczu „czwórka” uległa 0:2 imienniczce ze Stalowej Woli i pozostała walka o brąz z Gimnazjum Sportowym Rzeszów. Ten pojedynek też zakończył się porażką 0:2.

Prowadzona przez Ryszarda Karackowskiego drużyna G4 zagrała w składzie: Aleksandra Chmiel, Anna Cichoń, Julia Haduch, Julia Kleczek, Karolina Lesiak, Oliwia Łuczka, Magdalena Sokółowska i Emilia Stelmach.

LEKKOATLETYKA

Mistrzostwa Województwa Juniorów Młodszych

Hat-trick Jakuba Koczery

Kolejny start lekkoatletów Komunalnych, którzy w Rzeszowie zdobyli pięć medali, z czego aż trzy wywalczył Jakub Koczera, m.in. najlepszy w trójskoku. Na podium stawali też Sebastian Romańczyk i Krystian Kurzydło.

Konkurs trójskoku J. Koczera wygrał z wynikiem 11,91 (miejsce 2. dla Romańczyka – 11,11), a w skokach wzwyż (1,65) i w dal (5,73) przypadły mu brązowe krążki. W tej ostatniej konkurencji 4. był Romańczyk, a 5. Kacper Koczera. W biegu na 1500 m pozycję 3. zajął Kurzydło, czasem 4.32,13 poprawiając rekord życiowy. Ponadto w rzutach oszczepem i dyskiem 7. lokaty zajmował Dawid Kamyk, a w wyścigu na 100 m K. Koczera był 8.

Wśród dziewcząt najbliższe podium uplasowała się Klaudia Kamyk, 4. w rzucie dyskiem. W konkursie pchnięcia kulą przypadło jej 6. miejsce. Lokaty w skoku w dal: 5. Anna Milczanowska, 6. Jagoda Czerwińska, 7. Klaudia Szumilas. W Rzeszowie startowała także Kamila Borowy.



Jakub Koczera zdobył 3 medale

Rozgrywano też mityng, w którym startowała Karolina Gefert. W skoku w dal zajęła 2. miejsce z wynikiem 5,58 m, a w trójskoku (11,05) była jedyną zawodniczką. Obydwa rezultaty to jej nowe „życiówki”.

Maraton Beskid Niski

Pierwszy i trzeci

Podczas imprezy w Wysowej-Zdroju ścigano się na kilku trasach. Damian Dziewiński z Sokoła wygrał generalnie bieg na 5 km, a Markowi Nowosielskiemu przypadło na królewskim dystansie 3. miejsce wśród 60-latków.

Do krótszego wyścigu, którego trasa w istocie liczyła ok. 4,6 kilometra, przystąpiło ponad 40 osób. Dziewiński okazał się zdecydowanie najszybszy, uzyskując wynik 15.31. Jego przewaga nad kolejnym zawodnikiem wynosiła blisko 50 sekund.

Znacznie lepszą obsadę miał maraton z Gorlic do Wysowej, w którym startowało blisko dwa razy więcej zawodników. Bardzo ciężką trasę Nowosielski pokonał w czasie 3:51,43, co wystarczyło do 22. pozycji generalnie i 3. w kat. powyżej 60 lat.

Dybawka Biega – Śladami Historii

Dziewiński bez konkurencji

Dzień później Damian Dziewiński znów nie dał rywalom szans, tym razem na 10 km. Startowała też liczna grupa zawodników Pozytywnie Zabieganych, z których najlepiej wypadła Marta Leśniak-Popiel, wygrywając kat. K40.



Damian Dziewiński

Reprezentant Sokoła odniósł również pewne zwycięstwo, jak dzień wcześniej w Wysowej; czas 39.35 i przewaga blisko 1,5 min nie wymagają komentarza. Leśniak-Popiel uzyskała 1:00.19, co dało jej 1. miejsce w K40 (ponadto 7. Bernadeta Niemiec-Drwięga, 8. Beata

Drwięga). Lokatę na podium wywalczyła też Krystyna Gawlewicz, z czasem 1:00.24 zajmując 3. pozycję w K30 (5. Judyta Amroźkiewicz-Gromek). Miejsca w K20: 4. Joanna Tomaszek, 6. Agnieszka Wróbel. Startowali też: Justyna Skawińska, Marek Pasierbek, Marcin Wojdyla, Robert Hryszko, Witold Wajcownik, Maciej Drwięga, Tomasz Skawiński, Piotr Drobot i Jerzy Szpakiewicz.

Były i wyścigi dla dzieci. Bieg roczników 2004-2006 wygrał Mateusz Gawlewicz, a 5. był jego brat Mikołaj. Wśród dziewcząt 2. miejsce zajęła Martyna Popiel. Kat. 2010 i młodszy: 6. Przemysław Drwięga. Startowali również: Łucja Gawlewicz, Izabela Tomaszek i Weronika Drwięga.

W sztafecie rodzinnej miejsce 2. zajął Gawelki Team, czyli Krystyna Gawlewicz z synami Mateuszem i Mikołajem.

SDK

Kino

Dudi: Cała naprzód 2D DUBBING

Produkcja: Hiszpania (2017) Gatunek: Animacja
02.06.2017 godz. 16.15 2D
03.06.2017 godz. 15.00 2D
04.06.2017 godz. 15.00 2D

Piraci z Karaibów. Zemsta Salazara

Produkcja: Australia, USA (2017) Gatunek: Fantasy, Przygodowy

02.06.2017 godz. 18.00 3D DUBBING / 20.30 3D NAPISY
03.06.2017 godz. 17.00 3D DUBBING / 19.30 3D NAPISY
04.06.2017 godz. 17.00 3D DUBBING / 19.30 3D NAPISY
05.06.2017 godz. 18.00 / 20.30 2D NAPISY
06.06.2017 godz. 18.00 / 20.30 2D NAPISY
07.06.2017 godz. 18.00 3D DUBBING / 20.30 3D NAPISY
08.06.2017 godz. 19.00 2D DUBBING
09.06.2017 godz. 19.30 2D DUBBING
10.06.2017 godz. 20.00 3D NAPISY
11.06.2017 godz. 18.00 3D DUBBING / 20.30 3D NAPISY

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 2 czerwca o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

BWA

Łukasz Gil/ukryte

BWA Galeria Sanocka zaprasza na wernisaz i wystawę.



wystawa trwa: 03.06 – 23.06.2017 r.

MH

Zaproszenie na wykład
dr. hab. Krzysztofa Kaczmarekiego

Institut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie
Muzeum Historyczne w Sanoku
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Sanoku

Zapraszają na wykład

dr. hab. Krzysztofa Kaczmarekiego

Naczelnika Oddziałowego

Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie

Jak zginął Jan Chudzik

– sekretarz Romana Dmowskiego

o zamachu
w Brzozowie
i procesie
w Sanoku
w 1933 r.

2 czerwca 2017 r. godz. 17.00
Sala gobelinowa
w sanockim zamku
Wstęp wolny



mh

MOSiR

POLSKA NOC KABARETOWA 2017

RADIO MUZYKA ŻARTY

www.polskanockakabaretowa.pl

I Piknik Piłki Siatkowej



TSV SANOK
ORAZ
MOSiR SANOK
ORGANIZUJĄ



I PIKNIK PIŁKI SIATKOWEJ

SERDECZNIE ZAPRASZAMY WSZYSTKICH CHĘTNYCH
DO ZGŁASZANIA SWOICH 3-OSOBOWYCH DRUŻYN!!!

MIEJSCE ROZGRYWEK: HALA WIDOWISKOWO – SPORTOWA „ARENA SANOK”
UL. KRÓLOWEJ BONY 4

KATEGORIE WIEKOWE:
- CHŁOPCY (KLASA IV-VI SZKOŁA PODSTAWOWA)
- CHŁOPCY (KLASA I-III GIMNAZJUM)

TERMIN: 17.06.2017 OD GODZ. 9.00 DO 15.00

ZGŁOSZENIA:

NA ZGŁOSZENIA ZESPOŁÓW CZEKAMY DO 12.06.2017 r.

REGULAMIN ORAZ SZCZEGÓLNE INFORMACJE DOSTĘPNE SĄ NA STRONIE www.tsvsanok.pl



MDK



Zamiast grać w garażu, zagraj na scenie!

Młodzieżowy Dom Kultury w Sanoku
zaprasza na koncert
zespołów garażowych „Garaż”

Każdy z zakwalifikowanych wykonawców, a zgłosiło się 13 zespołów, głównie z Podkarpacia, w tym m.in. Rzeszowa, Mielca, Przemysła i Sanoka, ale są też składy z Krakowa i Warszawy, zagra w dniu 10 czerwca 2017 na scenie sanockiego Rynku lub w przypadku niepogody w Klubie Naftowca „Górnik” i wykona maksymalnie 10 minutowy koncert, na który składać się będą dwa utwory, w tym jeden własny konkursowy.

Nagrodą Główną w Przeglądzie jest udział w sesji nagraniowej w Studio Radia Rzeszów oraz prezentacja zespołów w Tygodniku Sanockim.

MDK zaprasza na wystawę

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY W SANOKU
ZAPRASZA NA WYSTAWĘ

FILIP ZIARKO
MOJA PRZESTRZEŃ MUZYKA I FOTOGRAFIA
WERNISAŻ DNIA 02.06.2017r.
GODZ. 18.00

MBP

Wystawa malarska „CIAŁA”

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza na wystawę artysty – Pawła Wolczańskiego.
GALERIA 20, 17 maja – 17 czerwca

INNE

Koncert

3 czerwca Jac'k House Music Pub zaprasza na elektryzujący koncert. Po raz pierwszy na naszej scenie wystąpi Agnieszka Stram, z zupełnie nowym repertuarem. Będzie akustycznie, elektrycznie. Jak sama artystka nam zdradziła, wersje akustyczne zyskały zupełnie nowego brzmienia okraszonych elektroniką i klimatem indie pop. Po koncercie zapraszamy na Sanockie Jam Session.
Godz: 20.00, wstęp wolny.



Kolumnę opracowała Edyta Wilk

SANOK

ORGANIZATORZY

Dzień Dziecka

4 czerwca 2017 r.
Rynek w Sanoku 11:00-17:00

- Darmowe atrakcje i liczne niespodzianki: kule wodne, dmuchane zjeżdżalnie, ścianka wspinaczkowa, fotobudka, malowanie twarzy, segwey, pokazy straży pożarnej, policji i inne.
- 11:30 - Występ MOD „AVANTI”
- 12:00-16:00 - Występy dzieci z sanockich przedszkoli i szkół podstawowych
- 16:00 - Gwiazda Dnia Dziecka Centrum Uśmiechu „FRUKTAKI SHOW”

PARTNERZY

Więcej: [f /umsanok](https://www.facebook.com/umsanok) [i /miastosanok](https://www.instagram.com/miastosanok) [t /miastosanok](https://www.tumblr.com/miastosanok)